

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziśjszy numer liczy **16 str.** Redaktor przyjmuje zamówienia na rocz. 10-12 w pol. Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza Konto czekowe P. K. O. Nr 205 107. Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr.20**

Rok III. Bydgoszcz, niedziela 10 lipca 1932 Nr. 156

Dziś - w sobotę
w TORUNIU
w sali „Dworu Artusa“
o godzinie 19-tej

Zebrańie poselskie B. B. W. R.

Przemawiać będą:
Sen. prof. Dr. Ochanowicz
Prezes Mieczysław Paluch

Zaproszenia wydaje Sekretariat Grodzki, Warszawska 12 lub przy wejściu na salę.

Dziś zostanie podpisany traktat lozański

Niemcy wyrzekły się „warunków” politycznych

Lozanna, 9. 7. (Pat). Narady delegatów Niemiec z delegatami Anglii trwały do godz. 1 min. 15 w nocy. Opuszczając hotel, w którym mieszka delegacja angielska Papan oświadczył, że rokowania posuwają się naprzód. O godz. 1,30 w nocy delegaci angielscy przybyli do hotelu „Palace” celem porozumienia się z delegacją francuską. Delegatów angielskich przyjął Herriot, nieco później obudzony został min. finansów, który również wziął udział w rozmowie. Rozmowa ta trwała prawie do godziny 3 w nocy. Przedmiotem tych narad nocnych był tekst deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańskiego.

DELEGACJA NIEMIECKA, KTÓRA ZREZYGNOWAŁA JUŻ WŁAŚCIWIE ZE SWOICH ŻĄDAN POLITYCZNYCH, niemniej stara się wprowadzić do tekstu tej deklaracji, uzgodnionego między delegacjami francuską i angielską w czasie pierwszej rozmowy wczorajszej, pewne zmiany, jakie osłabiłyby rezygnację Niemiec z warunków politycznych. Wysiłki w tym kierunku, dokonane przez delegatów niemieckich w czasie rozmowy z delegacją angielską, pozostały jednak bezskuteczne.

Tekst, co do którego Francja i Anglia ponownie porozumiewały się w czasie nocnej rozmowy utrzymany jest w tonie ogólnikowym i NIE ZAWIERA TYCH FORMUŁ, JAKICH DOMAGAŁY SIĘ NIEMCY. A KTÓRE DELEGACJA FRANCUSKA KATEGORYCZNIE ODRZUCIŁA. ROZMOWY WZNOWIONE BĘDĄ O GODZ. 3,30 rano.

Lozanna, 9. 7. (Pat). Premier Herriot, wracając o godz. 14 do swego hotelu oświadczył, że porozumienie jest osiągnięte. Premier francuski dodał, że wszyscy są zadowoleni. Porozumienie osiągnięte zostało w rozmowach, które wypełniły wczorajsze przedpołudnie.

Kolejno odbyły się narady: angielsko-niemiecka, a później narada francusko-angielsko-niemiecka. O godz. 11 delegacja niemiecka opuściła hotel Beau Rivage. Aby porozumieć się ze swojego hotelu z Berlinem, poczem powróciła do siedziby delegacji angielskiej, gdzie wspólnie kontynuowano narady we trzech. Ta rozmowa doprowadziła do porozumienia.

Suma definitywna wynosi zgodnie z przewidywaniami 3 miljardy marek.

Konferencja lozańska zakończy się w sobotę.

Lozanna, 9. 7. (Pat). Struktura finansowa systemu, definitywnie przyjętego dla zapłacenia przez Niemcy sumy globalnej, przedstawia się następująco:

Niemcy składają bonów na 3 miljardy marek. Bony te będą miały kurs emisyjny 90 proc., oprocentowanie wynosi 5 proc., amortyzacja 1 proc. rocznie. Bony, które nie będą uplasowane w ciągu 15 lat, przepadają, bony będą mogły być wyku-

pione najwcześniej po upływie 3 lat od daty ratyfikacji układu lozańskiego. Amortyzacja ich nastąpi po 37 latach.

Lozanna, 9. 7. (Pat). Traktat lozański, który podpisany zostanie jutro, składać się będzie z następujących części: Z aktu końcowego oraz pięciu aneksów. 1) układu z Niemcami, 2) przepisów przejściowych, dotyczących Niemiec, 3) rezolucji w sprawie odszkodowań (t. zw. odszkodowań wschodnich), 4) rezolucji, dotyczącej przyszłej światowej konferencji gospodarczej

46 marynarzy, 26 osób cywilnych na dnie oceanu

Próby wudobycia łodzi podwodnej „Promethe”

Paryż, 9. 7. — (PAT). Podczas katastrofy, jaka nastąpiła w dniu przedwczorajszym w pobliżu przylądka Levi, 2 oficerów i 5 marynarzy, znajdujących się na pomoście w chwili katastrofy, zrzuconych zostało do morza, dzięki czemu zdołali się uratować.

Łódź „Promethe” o pojemności 1550 ton, spuszczone na wodę 23 października 1931 roku, wyruszyła na morze o godz. 8-ej, ażeby dokonać szeregu prób manewrowych. Na pokładzie poza komendantem znajdowało się 10 oficerów, 36 marynarzy i 26 osób cywilnych. Przed godziną 13-tą nastąpiła katastrofa i „Promethe” pogrążył się nagle w falach. Niezwłocznie zawiadomiono prefekturę mor-

Min. Koc w Lozannie

(o) Warszawa, 9. 7. (Tel. wł.). Z Lozanny donoszą, że drugi delegat Polski na konferencję lozańską wicemin. skarbu Koc odbył wczoraj konferencję z francuskim min. fin. Germain Martinem. Ten ostatni oświadczył dziennikarzom francuskim, że konferencja dotyczyła sprawy drugiej tran-szy pożyczki na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia w wysokości 300 milionów franków. Wicemin. Koc wyjeżdża niebawem z Lozanny do Paryża.

ską i wysłane natychmiast samoloty rdołały ustalić dokładnie miejsce na głębokości 75 metrów. W ciągu następnego godzin prowadzona była akcja ratownicza i prace, zmierzające do wydostania łodzi na powierzchnię. Ministerstwo marynarki nie traci nadziei, że załozde ndało się na czas zamknąć drzwi i zapobiec zalaniu wodą. Jeżeli kadłub nie został uszkodzony i nie przepuszcza wody, łodzi nie zagraża narazie bezpośrednio niebezpieczeństwo, aczkolwiek akcja ratownicza połączona jest z trudnościami zarówno ze względu na siłę prądu, jak i głębokość morza w tem miejscu. Stwierdzono, że z zatopionej łodzi wydobywa się powietrze.

Mattern i Griffin wylądowali pod Mińskiem

Aparat jest rozbity, lotnicy ranni

Moskwa, 9. 7. (Pat). Lotnicy Mattern i Griffin zmuszeni byli do lądowania o 50 km od Mińska. Wskutek zepsucia się mechanizmu musieli oni zmienić kierunek lotu i polecieć wzdłuż linii kolej. Mińsk—Moskwa. W nocy z dn. 6 na 7 bm. zmuszeni byli do lądowania o godz. 4 nad ranem.

Po udzieleniu im pomocy lekarskiej obaj lotnicy wyjeżdżają pociągiem z Mińska do Moskwy, gdzie oczekiwani są dziś rano.

Według ostatnich wiadomości lotnicy Gryffin jest lekko ranny. Mattern zaś dość ciężko.

Walasiewiczówna będzie walczyć w barwach polskich

Nowy Jork, 9. 7. (PAT). Korespondent PAT. w Nowym Jorku donosi, że Walasiewiczówna wezwana została w piątek do sądu federalnego w Cleveland, gdzie miała otrzymać papiery obywatelskie. Walasiewiczówna odmówiła przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego. Oświadczyła ona oficjalnie, że wystąpi na Olimpiadzie w barwach polskich. Na

perswazję przedstawicieli władz amerykańskich Walasiewiczówna odpowiedziała, że jest to sprawa przesądzona i że nie zamierza zmienić swojej decyzji.

Sensacyjna ta wiadomość została przesłana radjogramem generałowi Ruppertowi na pokład „Pułaskiego”.

„Kusy” w Nowym Jorku w znakomitej formie

Nowy Jork, 9. 7. (PAT). W piątek rano o godz. 9-tej przybył do Nowego Jorku Kusociński, który jak wiadomo, odbył podróż do Ameryki na statku „Mauretania”. Kusociński czuje się dobrze. Przez cały czas trenował na

okrećcie i jest w znakomitej formie. Po pol. Kusociński trenował na stadionie Backfield w Nowym Jorku. O godz. 7 wieczorem mistrz świata i Polski udaje się pociągiem w dalszą drogę do Los Angeles.

Nota polska do W. Miasta w sprawie napadów na obywateli polskich

Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. minister dr. Papee wystosował do Senatu gdańskiego notę, w której zapytuje się jakie kroki podjął Senat celem zapobieżenia powtórzeniu się napadów na obywateli polskich.

Nota zwraca uwagę na fakt, że w ostatnim czasie napadnięty został obywatel polski Izaak Pliskin przez 5 hitlerowców, którzy ciągnęli go za brodę i obili. Oprócz tego mapadnięci zostali towarzysze rabina Zegałowicza, Kagan i Blass, którzy również są obywatelami polskimi przez 3 mężczyzn około godziny 9 rano w pobliżu dworca kolejowego, których także obito.

Krażownik niemiecki w Królewcu

(o) Warszawa, 9. 7. (Tel. wł.). Z Królewca donoszą, iż do tamtejszego portu zawinął krażownik niemiecki „Koenigsberg”.

Perfidne metody Berlina te same wobec Jugosławii i Polski

Białogród, 9. 7. — (PAT). „Politica” ogłosiła artykuł sekretarza polskiego komitetu porozumienia prasowego Polski i Jugosławii Stefana Michalskiego pod tytułem: „Niemcy przeciwko Jugosławii i Polsce”. Autor artykułu stwierdza, że z tego samego źródła, t. zn. Wiednia i Berlina puszczane są w świat alarmujące wiadomości. Według tych wiadomości w Jugosławii wybuchła rzekomo rewolucja, Polska zaś przygotowuje się do zbrojnego napadu na Gdańsk. Jest to — zdaniem autora — perfidna metoda prowokacji, stosowana przez Berlin celem szkolenia tym państwom w opinii międzynarodowej. Demaskowanie dwulicowej gry Berlina leży w żywotnym interesie zarówno Polski jak i Jugosławii.

Miód w ustach, a co w sercu?

Lozanna, 9. 7. (Pat). Kanclerz von Papan oraz Herriot przyjęli wczoraj delegację kombatantów francuskich i niemieckich. Komunikat, wydany o tych przyjęciach podaje, że von Papan wyraził nadzieję, iż konferencja lozańska położy raz na zawsze kres długiej niezgodzie francusko - niemieckiej. Oświadczył on, że ogromna większość narodu niemieckiego rozumie doskonale, że nowa wojna francusko - niemiecka nie mogłaby dać innych rezultatów, jak tylko ruiny cywilizacji.

Bedac w Gdyni

nie zapomnijcie zakupić pamiątki z bursztynu naturalnego w sklepie fabryki wyrobów bursztynowych **Piotra Trzeźniaka** przy ul. Podjazdowej obok dworca kolejowego w Gdyni. Najpiękniejsze ozdoby dla dam! Najstosowniejsze podarki dla każdego! — Największy wybór po cenach fabrycznych! — Jedyna najlepsza okazja zakupu prawdziwie pięknej i cennej rzeczy za niską cenę! 4962

Znachorzy

Nie ludźmy się cudownymi lekami

Chaos gospodarczy i polityczny, jaki przeżywa dziś świat, nie znalazł dotąd swego lekarza. Nad łóżem chorego stoją bezradnie najszcowniejsze konsylja. — Międzynarodowa współpraca państw jest dziś — mimo mirażów Genewy i Lozany — dziwnie daleka od realizacji. Pole obrzymiej bitwy gospodarczej zjeżono ostrokołami cel ochronnych, importowych zakazów i umów kompensacyjnych. Podwiązano arterje, które winny służyć wymianie wartości ekonomicznych, kapitału i towaru. Próby dumpingu paraliżują ograniczenia dewizowe, a krótkowzroczny egoizm gospodarczy poszczególnych państw kładzie tamę nieprzebytą na drodze jakichkolwiek trwalszych i logicznych porozumień.

W parze i w ścisłym wzajemnym przyczynowym związku idzie z tym chaosem i niedolą gospodarczą — chaos w międzynarodowych stosunkach politycznych. — Święci triumfy kurs trwożliwego omijania trudności i odwlekania decyzji. — Kunszt porozumień tak ogólnikowych, że dopuszczają one wieloraką interpretację, porozumień, zawieranych bez wiary w ich trwałość i bez chęci lojalnego ich dotrzymania — jest tylko „plasterkiem” mającym przykryć głębokie rozdarcie. Nie zapadnie i nie może zapadąć żadna zasadnicza decyzja w sprawach politycznych czy gospodarczych przed wyborami i ustabilizowaniem się nowego kursu w Niemczech, przed prezydenckimi wyborami w Stanach Zjednoczonych. Gabinet Herriota, który nie rozporządza zwartą większością parlamentarną, poczyna już natrafiać na pierwsze poważne trudności w swej polityce wewnętrznej. W szeregu państw Europy środkowej częste, a nawet zbyt częste zmiany rządów odbierają tym państwom możliwość ustalenia linii politycznej i wewnętrznego scementowania się.

Z natury rzeczy, w miarę pogłębiania się i przedłużania chaosu, którego uleczyć nie umięją powołani potemu lekarze, — szerzyć się poczyna kult „znachorstwa”. Zbyt bowiem długo trwa zalecana przez wielkich wtajemniczonych dieta wyrzeczeń się i ograniczeń. Z tej atmosfery płynie np. „triumfalny” pochód Hitlera, którego cała działalność i frazeologia jest jednym wielkim znachorstwem, spekulującym na niedoli i nerwowym zmęczeniu mas. Hitlerizm karmi głodujące masy niemieckie obietnicą doraźnego „uleczenia” wszystkich bolączek dzisiejszego dnia, gdy tylko dojdzie do władzy. Uwagę społeczeństwa niemieckiego odwraca od trudności wewnętrznych, obłudnie wskazując nieziszczalne cele na polu zagadnień międzynarodowych. — Zmierzch Hitlera rozpocznie się jednak w momencie jego pełnego dościa do władzy, gdy będzie musiał wziąć odpowiedzialność za głoszone hasła, a nie spełni, bo nie będzie mógł spełnić żadnej ze swych szczydnych zapowiedzi. Lecz dziś — lekkomyślna krańcowość jego znachorstwa zdobywa duszę narodu niemieckiego.

Niczym innym, jak znachorstwem, jest w takim samym stopniu postawa II-giej Międzynarodówki socjalistycznej, która w sposób naiwnie prostacki widzi w dzisiejszej tragicznej, zagmatwanej sytuacji tylko i jedynie „karę” za „grzechy”, jakich dopuścił się świat nowoczesny wobec... doktryny marksowskiej.

Dzisiejszego świata nie uleczy również i eksperyment bolszewicki, który w swoim rachunku pomija wszystkie najistotniejsze, wciąż żywe pierwiastki duszy ludzkiej i próbuje regulować nieogarnioną różnorodność życia przymusem i zniwelowaniem wszystkiego pod jeden strychulec.

Nie brak i w Polsce znachorów, którzy usiłują uwodzić społeczeństwo zmęczone przewlekłym kryzysem. Mamy w Polsce całe grupy, partie i koterje, żerujące na niedoli, karmiące naiwnych mirażem „zbawczych” leków, które mają jakoby w zanadrzu, a żądają jednej tylko zapłaty — WŁADZY! Bez względu na to, co kryje w sobie ich „wiedza znachorska” — receptę socjalistyczną, czy podróbkę specyfików hitlerowskich czy też bolszewicką apteczkę, — w jednym są wspólni. W sposób naiwny lub per-

fidny wierzą lub wierzyć każą, że jednostronna formuła zdoła zaciążyć zwycięsko nad życiem i zmienić bieg wypadków, które są produktem różnorodnych, oddawna działających sił.

Reklamowanym forsownie, rzekomo uniwersalnym lekiem — społeczeństwo przeciwstawić musi spokojny i trzeźwy

osąd sytuacji. Musi wciąż i niezmiennie pamiętać o tem, że jedyną bronią w walce z trudnościami dnia są i pozostaną: — codzienny własny wysiłek, zespolony w trudzie zbiorowym, posłuch dla obywatelskiego obowiązku i zdolność do ofiar, dyktowanych koniecznością i wolą przetrwania.

Różnica

„Civitas academica”, organ Młodzieży Mocarstwowej, a więc grupy idącej z naszym Obozem, lecz odeń zupełnie niezależnej, zamieścił w czerwcowym numerze następującą charakterystykę dwóch przeciwstawnych kierunków młodzieży: Legjonu Młodych i t. zw. „Młodzieży Wszechpolskiej” tj. OWP.:

„Legjon Młodych z jednej strony opowiedział się poraż pierwszy wyraźnie za solidarystyczną przebudową państwa. Z drugiej — również tak zdecydowanie poraż pierwszy — uznał w idei i ideologii jagiellońskiej nieprzedawnioną myśl przewodnią stosunków polsko-ukraińsko-białoruskich. Są to niezmiernie znamienne poprawki. Żeby je w pełni uzmysłowić przypomnij

my, że dotąd jeszcze pieśnią bojową Młodzieży Wszechpolskiej (OWP.) jest „Rota”, z niesłychanym, jak na pieśń narodową, ustępem o niemieckim „pluciu w twarz”. Kanonem wiary było tam, że: „Polskę dał nam traktat wersalski”. Całość tworzyła atmosferę „nienawiści” do Niemców, ale atmosferę, na której dnie leżała pamięć sponiewierania i przekonanie o „stałości”, „niższości”.

Gdyby nie Ententa w r. 1918....”
Nic dziwnego, Młodzieńcom z O. W. P. — Polska przyszła „za darmo”, „z łaski Traktatu”. Natomiast Legjon Młodych chce być i jest istotnie spadkobiercą tych, co się o Polskę krwawili i potrafią się za nią krwawić, jeśliby tego zaszła potrzeba.

S. N. W. N.

Na tle znanych bredni prasy „narodowej” o jakichś „rozmowach polsko-niemieckich”, które rzekomo miały mieć miejsce „na temat Pomorza” — wileńskie „Słowo” dorzuca jeszcze następującą, własną uwagę:

„Niema Polaka świadomego patriotycznych obowiązków, któryby nie był zdania, że oddać Pomorze moglibyśmy tylko po przegranej wojnie, że będziemy bronić Pomorza do ostatniego wystrzału ostatniej posiadanej armaty”. Oczywiście, że ogólnie polska solidarność na tym punkcie jest dla polityki zagranicznej polskiej, a specjalnie dla sprawy Pomorza cennym paklerzem Obrzydliwocią więc jest to rzucanie oskarżenia na kogoś, że „on chce wymienić Pomorze”. Jest to czyn wybitnie antypatriotyczny, wybitnie szkodliwy, gdyż nadwyręza słuszne przekonanie o jedynomyślności wszystkich Polaków w sprawie Pomorza. Doświadczenia nadzwyczajne nie można jak łatwo pamiąć z „Gaz. Warszawskiej” (i z innych gazet „narodowych”, — przyp. Red.) przychodzi kłamstwo. Kłamią z łatwością z lekkością, nie odczuwając żadnego sprzeciwu moralnego, rzucając swe oszczerstwo nawet wtedy, gdy chodzi o rzeczy drażliwe i związane z najistotniejszymi interesami państwa.”

Co do nas — ten sam pogląd na „wartość” działania prasy Str. Narodowej dla... obcych wyrażaliśmy już wielokrotnie, wykazując ten fakt szeregiem przykładów wrogiej propagandy.

Jeżeli zaś chodzi o sprawę bredni na temat rzekomych „targów o Pomorze”, to jest ona znów jeszcze jednym listkiem w „wieńcu zasług narodowych” względem propagandy niemieckiej. Gdyby bowiem prasa „narodowa” nad kłamstwami agenta niemieckiego, żyda Pfeiffera, wruszyła była ramionami tak, jak to zrobiono w całej Europie, wówczas intrzyga niemiecka spaliłaby się na panewce. Ale p. „narodowcy” woleli właśnie udawać „zaniepokojonych”, ażeby przy tej okazji móc „dokuczyć” rządowi. To zaś posłużyło innemu niemieckiemu korespondentowi, żydowi Birnbaumowi, do dostarczenia propagandzie niemieckiej materiału przeciw Polsce i przeciw spoiściwości opinii społeczeństwa w sprawie nieetykalności Pomorza.

Niech się Polska pali czy wali, byleby Str. Narodowe mogło „dokuczyć sanacji”. O skutki — mniejsza.

Ale w takim razie możeby szacowne stronnictwo zechciało zmienić swą nazwę na inną, stosowniejszą — np.: „Stronnictwo Narodowej Współpracy z Niemcami”. w skróceniu: „S. N. W. N.”

Będzie to może nawet wygodniejsze. Bo nie wtajemniczeni naiwniaskowie będą bogobojnie przypuszczać, że ten skrót oznacza zapewne: „Stronnictwo Niewiernych Wyznawców Nieba”. Ale każdy, kto ma choć trochę oleju w głowie, zrozumie natychmiast, że się pod tym szyfrem kryje istotny sens nazwy: — „Stowarzyszenie Niepoczytalnych Warcholów Nienawiści”.

Poławorne...

Oburzający artykuł „Robotnika”

W związku z oburzającym artykułem, który się pojawił przed paru dniami na łamach „Robotnika”, Express Poranny pisze m. in. co następuje:

Nasi wrogowie zewnętrzni nie przebiegają w środnkach, aby dotrzeć do tych dokumentów, które z natury rzeczy osłonięte są w interesie bytu i obrony państwa jak najściślejszą tajemnicą.

Zakusom tym przeciwstawiono bardzo intensywną kontrakcję.

Stąd też ostatnio w sądach naszych znajdują się na wokandach sprawy, w których rygory karne stosować przyszło wobec szpiegów.

Czasy kryzysu gospodarczego sprzyjają znieprawianiu słabych moralnie jednostek, rozpętaniu w nich zbrodniczych instynktów. One to mnożą przedewszystkiem kadry szpiegowskie.

Nie wolno jednak zapominać, że na Kresach naszego państwa żerują nadto ludzie, którzy podejmują się roboty szpiegowskiej z szczególnie rozumianych względów „ideowych”.

Oto dwa główne źródła, z których płynie fala szpiegowska.

Niestety wczoraj jedno z pism polskich znalazło i trzeci źródło....”

Jak dalej domosi „Express” — organ PPS. wywodzi, że „polski inteligent może się sprzedać obcemu państwu” nie tylko z chęci zysku i użycia, nie tylko z „przywiązania do komunizmu”, ale również i... „z rozczarowania do Polski takiej, jaką jest”.

Potworna tę tezę trzeba z miejsca, z całym naciskiem odeprzeć! Nie! Stokroć nie! Niema takiej przyczyny, dla której Polak mógłby być rozgryziony ze zbrodni „sprzedania się obcemu państwu”! Ci, co się „rozczerawali do Polski” i z tego powodu czują się uprawnieni do zdradzania jej — muszą być wyeliminowani poza nawias społeczeństwa”.

Rezygnacja biskupa polowego ks. Galla

Agencja Tel. „Express” podała wiadomość z Rzymu o rezygnacji JE. Ks. Biskupa Stanisława Galla ze stanowiska biskupa polowego i o przyjęcie jej przez Ojca św.

Wiadomość powyższą należy uzupełnić tem, że Ks. Biskup Gall istotnie w ostatnich czasach zwrócił się z prośbą do Ojca św. o zwolnienie go ze stanowiska biskupa polowego, dotychczas jednak nie nastąpiła żadna w tej sprawie decyzja ze strony Stolicy Apostolskiej.

Nieprawdziwą jest natomiast wiadomość, podana przez niektóre dzienniki o staraniach czynionych przez pewne koła w kierunku cofnięcia rezygnacji ks. biskupa Galla. O cofnięcie rezygnacji nikt nie zabiegał.

Jako ewentualnego następcę ks. Galla wymieniają niektóre dzienniki ks. Jana Mauersbergera, znanego zasłużonego działacza na polu harcerstwa. Wiadomość ta jednak wymaga potwierdzenia.

Rokowania polsko-niemieckie

w sprawie świadczeń społecznych

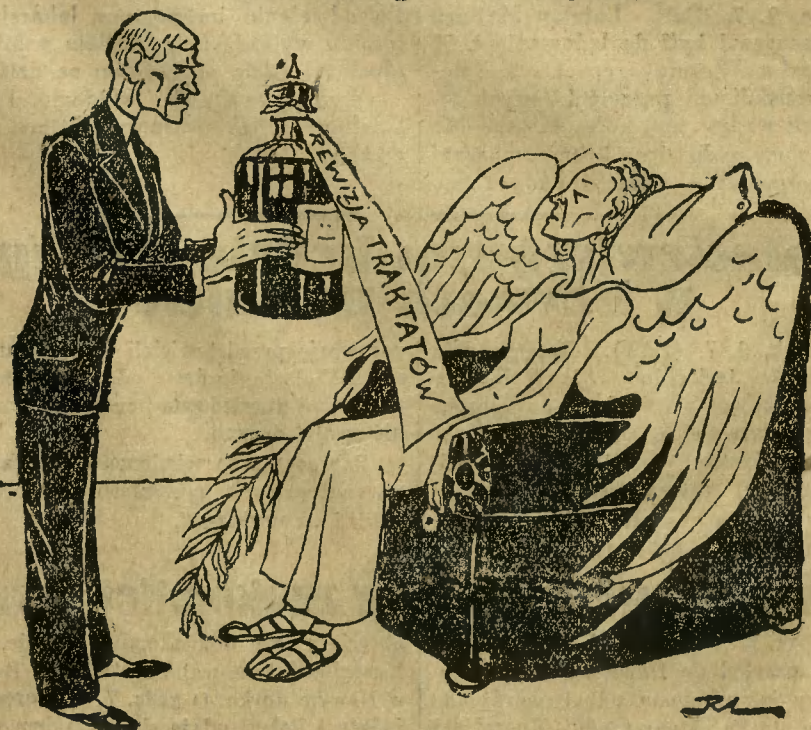
W dniu 7 bm. rozpoczęły się w Warszawie rokowania między rządem polskim a niemieckim w sprawie uormowania uprawnień obywateli jednego z państw, znajdujących się na terenie drugiego, do świadczeń opieki społecznej. W skład delegacji niemieckiej wchodzi: tajny radca p. Kraske z urzędu dla spraw zagranicznych, naczelnik Rouppert z ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie. Ze strony polskiej w rokowaniach biorą udział: nacz. Adamkiewicz, jako przewodniczący, kierownik wydziału, dr. Langrod i radca Zieliński — z ministerstwa spraw zagranicznych, oraz nacz. Skokowski, jako drugi przewodniczący, mag. G. Zieliński, radca dr. Fischlowitz i mag. Lyczek — z ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Marszałkowie Sejmu i Senatu

wad polskim morzem

Kilka dni temu przybył nad polskie morze do Jastrzębiej Góry na wywczas letnie p. marszałek Senatu Raczkiewicz. W najbliższych dniach zapowiedziane jest przybycie do Jastrzębiej Góry p. marszałka Sejmu Świtalskiego.

Z teki karykaturzysty



— Pańskiego lekarstwa nie chcę, bo może ono mi tylko zaszkodzić...

Albo monarchja albo dyktatura

Wybory do Reichstagu — 31 lipca

Fale wojny domowej, bo inaczej już tego, co się dzieje na przedmieściach wielkich miast niemieckich, nazwać nie można, wydymają się i podnoszą raz poraż. Rząd Papena i jego przyjaciele wobec hitlerowców stanowisko stały się momentem zwrotnym w nastawieniu i nastrojach mas robotniczych, które bez różnicy obozu i barwy partyjnej wystąpiły teraz ze stanu bierności i przeszły do akcji czynnej przeciw hitlerowcom i ich szturmówkom. Niema dnia aby w Berlinie nie rozgrywały się formalne bitwy uliczne między ludźmi Hitlera a socjalistami, komunistami, chrześcijańskimi demokratami i poprostu robotnikami.

Wybory do Reichstagu, które odbędą się 31 lipca r.b., będą tym razem, jeśli nie decydującą, to w każdym razie jedną z ostatnich prób rozegrania na terenie parlamentarnym partii, w której chodzi o wielką stawkę, stawkę, której na imię może być albo monarchja, albo dyktatura.

W pierwszym rządzie partji, które występują za przywróceniem monarchji i wprowadzeniem znów na tron Hohenzollernów, słońca niemiecko-narodowi pod wodzą Hugenberga. Wydali oni już odezwę przedwyborczą, w której piszą: „Wynaturzonemu parlamentaryzmowi wejmarskiemu przeciwstawiamy ustrój z wodzem na czele. Ustrój republikański w Niemczech zawiódł na całej linii. Partja nasza dąży do utrwalenia w Niemczech monarchji dziedzicznej”. I dalej: „Przeciwstawiamy się zarówno dotychczasowemu systemowi centralistycznemu, jak i wpływowi socjalizmu; najlepszym oparciem dla gospodarki i ładu w kraju jest i będzie zawsze silne i zorganizowane mieszczaństwo”.

Centrum wystawiło jako kandydatów na posłów na pierwszym miejscu b. kanclerza Brueninga i wodza partji, ks. Kaasa. Hasłem wyborczym centrum jest utrzyma-

nie konstytucji wejmarskiej, ustroju republikańskiego i walka z kulturkampem hitlerowskim, która ma podkład zarówno wyznaniowy, jak i polityczny.

Tworzący się t. zw. „żelazny front” anty hitlerowski, w którym biorą udział socjaldemokraci, niezależni, chrześcijańscy demokraci i komuniści (ci ostatni via facti), wyobraża całość obozu robotniczego, który liczy prawie tyleż, jeśli nie więcej, co oboz hitlerowski, z 15 do 16 milionów ludzi. Tutaj jedność jest, o ile chodzi o walkę czynną z groźbą dyktatury Adolfa i reżimu szturmówek. Różnice są, i to znaczne, gdy chodzi o dalszy program wyborczy.

Odrębną pozycję zajmują w tej chwili państwa związkowe południa, Bawaria, Wirtemberg i Badenia — jako takie, gdyż występują one poza tem solidarnie w obronie swych praw federalnych przeciw centralistycznym zakusom rządu Papena, a mają w podejrzeniu o te same zamiary i Hitlera, maskującego się tylko narazie ze względów taktycznych.

Jak lawina toczy się ku władzy potężna fala hitleryzmu, który spodziewa się przy nadchodzących wyborach zagarnąć definitywnie władzę w swe ręce. Czy jednak „Kontr-Hitlerjada” nie okaże się silniejszą?

Z teki karykaturzysty



DUCH BISMARKA

— Zdaje mi się, że cała moja buda, prędko się rozwali...

Kiwanie palcem w bucie czyli zakończenie pierwszej sesji konferencji rozbrojeniowej

Wobec niemożności osiągnięcia konkretnych rezultatów na Konferencji Rozbrojeniowej, — wielkie mocarstwa zmierzają do zakończenia pierwszego jej etapu po powzięciu pewnych uroczystych rezolucji co do zasad, na których ma się oprzeć przyszła konwencja rozbrojeniowa.

W związku z tem likwidowaniem pierwszej sesji Konferencji Rozbrojeniowej ożywiły się prace „końcowe”. W posiedzeniu prezydium z ramienia Polski zasiadają: p. minister Zaleski, oraz gen. Burhard-Bukacki. Przewidziany program, którego głównym

promotorem jest minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir John Simon, przewiduje powzięcie dwóch rezolucji: pierwsza, obliczona na Stany Zjednoczone Am. Półn., których prezydent osobiście zaangażował się w Konferencji Rozbrojeniowej, zawierać będzie uznanie Konferencji dla pobudek, które spowodowały plan Hoovera, druga, będąca rodzajem rachunku sumienia członków Konferencji wobec światowej opinii publicznej, zawierać ma coprawda formę nieobowiązującą, zestawienie tych punktów programu prac Konferencji, co do których istnieje już zgoda wśród jej członków.

Sir John Simon sformułował już parę takich punktów, jak na przykład: zakaz wojny chemicznej i bakteriologicznej, pewne zabiegi w dziedzinie redukcji zbrojeń powietrznych, utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej i in. Nie ulega wątpliwości, że planem Hoovera mocarstwa są nadal mocno zaangażowane. Wyraźnie negatywne ustosunkowanie się Japonji, zaledwie pokryte grzeczną retoryką, dało jednakże zastrzeżenia Anglii w najważniejszych punktach, dotyczących stanów personalnych i marynarki, oraz zupełna bierność delegacji francuskiej, dla której sprzecznosc interesów angielsko-amerykańskich jest dużym obciążeniem sytuacji — oto pobieżne zestawienie opinji. Chcąc zreasumować rolę delegacji polskiej w tym ostatnim krytycznym okresie Konferencji Rozbrojeniowej, zapowiadającej się bardzo skomplikowanie, należy mieć na uwadze specjalne położenie Polski.

Obradowały w ostatnim czasie dwie grupy państw: z jednej strony wielkie potęgi światowe, zaabsorbowane głównie momentem rozbrojenia morskiego w poruszonej planie Hoovera, z drugiej zaś strony t. zw. małe państwa. Delegacja polska, która przez ten okres utrzymywała kontakt z obiema grupami, z koniecz-

Magazynują zboże... Doco?

Rząd Rzeszy ogłasza zarządzenia w sprawie finansowania tegorocznych zbiorów. W związku z tem minister Wyżywienia Rzeszy Braun w przemówieniu radiowym precyzował program zarządzeń, przygotowywanych przez rząd. Obok daleko idącej ochrony zadłużonych gospodarstw rolnych program rządu przewiduje ulgi kredytowe dla rolnictwa, mające umożliwić racjonalne zużycie tegorocznych zbiorów. Następnie przewidziane jest również utrzymanie przymusu przemian pszenicy, daleko idące ograniczenia importowe oraz zarządzenia w sprawie magazynowania zboża.

„Wszelkie środki przeciwko Hitlerowi!”

Rzucone przed paru tygodniami przez przywódcę bawarskiej partji ludowej Schäffera hasło zorganizowania milicji obywatelskiej, jako czynnika samoobrony przed prowokacjami socjalistów, znalazło w Bawarii żywy odzew. Chrześcijański związek chłopski wypowiedział się za wnioskiem Schäffera i ogłosił odezwę, w której stwierdza, iż użyje wszelkich środków przeciw zakusom dyktatury Hitlera.

Również pralut Leicht, poseł bawarskiej partji ludowej, wypowiedział się na jednym ze zgrupowań przeciw wszelkiego rodzaju dyktaturze.

„Odpuść nam nasze winy!”

Minister Grandi zaleca zasady ewangeliczne w polityce

Włoski minister spraw zagranicznych Grandi w rozmowie z dziennikarzami w Genewie wyraził się że chwila obecna jest bardzo odpowiednia dla przypomnienia zasady ewangelicznej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

„Osservatore Romano” dokumentując tę enuncjację ministra Grandiego, stwierdza, iż fakt zalecania zasady ewangelicznej, zawartej w jednej z siedmiu prób „Ojcze nasz”, w dążeniu do zażegnania kryzysu powszechnego, — jaki gnębi całą ludzkość, jest niezmiernie wymownym symbolem czasu.

„Święto Morza” w Gdyni będzie wyrazem jednolitej i zdecydowanej opinji polskiego społeczeństwa jeśli chodzi o prawa Polski do morza.

Strach przed Gdynią

Organ ludności polskiej w Prusach Wschodnich „Gazeta Olsztynska” polemizuje w następujący sposób z prasą niemiecką, która bije na alarm, że Gdańsk w obrocie towarowym został ostatnio pobity przez Gdynię: „Jest rzeczą zupełnie naturalną, że handel polski nie może liczyć na miasto, czy też na terytorjum, które zamiast służyć jako baza handlowa Polski, przekształciło się powoli w centrum wojowniczego nacjonalizmu. Handel nie lubi gróźb militarnych, które stanowią dla niego zawsze przeszkodę. Wystarczy zacytować słowa posła do Volkstagu Foerstera, szefa hitlerowców gdańskich, który oświadczył, że rozporządza 4000 ludźmi wojskowo zorganizowanymi oraz 10.000 członków aktywnych — ażeby wykazać, że międzynarodowy handel nie czuży się swobodnie w Wolnem Mieście.

„Danziger Neueste Nachrichten” zamieszczają również w dziale gospodarczym artykuł, w którym „skarżą się” na niepomierne rozwój Gdyni, stwierdzając, że obecny rozwój towarowy gdyński jest trzy razy większy od obrotu portu gdańskiego.

Wstąpił w szeregi LOPP.

o poszanowanie granic.

Zjazd Towarzystw Ligi Narodów zakończył obrady

Zjazd Towarzystw Ligi Narodów w Paryżu zakończył 5-cio dniowe prace komisji i przeszedł do zebrań plenarnych, na których przedstawione będą wnioski sprecyzowane przez komisję.

W komisji politycznej — w rezolucji o kryzysie Ligi Narodów pierwotnie przez podkomitet opracowanej niekorzystnie nie tylko podkreślono konieczność ścisłego przestrzegania wszystkich artykułów paktu, ale także, na wniosek polski, osobno podkreślono nienaruszalność obszaru i obowiązku poszanowania granic a wzmiankę dotyczącą procedury rewizji traktatów oparto o istniejące już uchwały Ligi z roku 1929.

W komisji rozbrojeniowej — w rezolucji głównej na wniosek polski wyraźnie ponownie uznano konieczność bezpieczeństwa i rozbrojenia moralnego.

W komisji mniejszościowej omawiano dwie sprawy: we wniosku angielskim o uzupełnie-

nie procedury przyjęto wszystkie poprawki polskie, usuwające żądania niezgodne z obecnym stanem prawnym, tak, iż został on gruntownie zmieniony. Wniosek angielski o skreślenie gwarancji Ligi w sprawie mniejszości, któremu delegacja polska sprzeciwiła się w całości został odesłany do dalszego rozpatrzenia w roku przyszłym.

W komisji politycznej zgłoszony był wniosek stowarzyszenia gdańskiego, zmierzający do omówienia stosunków polsko-gdańskich na plenarnym zgromadzeniu. Delegacja polska zgodziła się na to. Delegacja gdańska powróciła jednak, również za zgodą polską, do pierwotnego swego wniosku o powierzenie tej sprawy rozmowom między stowarzyszeniem polskiem i stowarzyszeniem gdańskim, pod przewodnictwem prezesa komisji politycznej p. Limburga, przewodniczącego delegacji holenderskiej. Sprawa została zatem skierowana na tę drogę.

Największy piewca polskiej przyrody nie żyje

Dzisiaj stolica składa ostatni hołd śmiertelnym szczątkom wielkiego pisarza polskiego Józefa Weysenhoffa.

Wypadło już na zawsze z martwej ręki pióro, które z takim mistrzostwem wielbiło w barwnych opisach piękno ziemi polskiej, jej ostępów i uroczysk leśnych.

Wypadło pióro z ręki największego piewca i poety polskiej przyrody, jak go oficjalnie nazwano w charakterystyce całokształtu jego pracy literackiej z okazji nadania nagrody literackiej stolicy, którą przed kilku miesiącami Warszawa złożyła hołd twórczości wielkiego pisarza.

Twórczość literacka Weysenhoffa znać się kilku filarami, które imię jego rozniosły wśród całego społeczeństwa polskiego, wśród najszerszych warstw. Powieści jego „Soból i panna” oraz „Puszcza” zdobyły zmarłemu pisarzowi jak najszerszą popularność. One zdobyły mu wspomniane wyżej zaszczytne miano „największego piewcy polskiej przyrody”, „najcenniejszego poety naszego krajobrazu”, „Chelmońskiego polskiego słowa”. Lecz nie na tem kończy się działalność literacka zmarłego. Szeroki rozgłos zdobywają autorowi „Sobola i Paniry” już „Żywoć i myśli Zygmunta Podfilipskiego”, które utarowały mu sławę.

Józef Weysenhoff urodził się w r. 1860 w Kolarze, majątku rodzinnym na Podlasiu. Pochodził z rodziny inflanckiej osiadłej w Polsce. Szkołę średnią ukończył w Warszawie w r. 1879 i następnie studiował wraz z wielu innymi Polakami prawo w Dorpacie. Wiedza prawnicza nie odpowiadała jednak usposobieniu młodego Weysenhoffa, który skłaniał się raczej do poezji i literatury. Pewnego rodzaju odskocznią w dziedzinie pracy literackiej dla Weysenhoffa było ogłoszenie pamiętników jego dziada Jana Weysenhoffa, generała wojsk polskich i oficera napoleońskiego, wydanych w r. 1891. Później zaczęły się ukazywać kolejno:

„Lyrica” (r. 1894), „Z Grecji” (1905) i „Zaręczyny Jana Belskiego” (1894), „Za błękitami” (1894) i wspomniana już powieść „Żywoć i myśli Zygmunta Podfilipskiego”.

Dalej idą coraz goręcej przyjmowane:

„Sprawa Dołęgi” (1902), „Syn marnotrawny” (1904), „Dni polityczne: I Narodziny działacza, II W ogniu” (1905), „Unja” (1910), „Hetman” (1911), „Soból i panna” (1911), „Erotyki” (1911), „Gromada” (1913), „Znaj pana” (1913), „Puszcza” (1914), „Nowele” (1920), „Cudno i ziemia cudńska” (1921), „Noc i świt” (1925), „Mój pamiętnik literacki” (1926).

Długi szereg prac literackich wielkiego pisarza kończy ogłoszona ostatnio w r. 1928 praca „O sztuce pisarskiej Pawła Cazin”.

Ostatni rok życia wielkiego pisarza o-promieniony był blaskiem chwały i sławy oraz dowodami licznych hołdów, jakie mu

składano z okazji przyznania nagrody literackiej stolicy oraz później w maju z okazji uroczystego obchodu 40-lecia pracy pisarskiej znakomitego twórcy.

Weysenhoff mieszkał przed wojną stale w Warszawie, z przerwami, które spędzał na wsi oraz podczas których odbywał liczne podróże zagraniczne. Podczas wojny wyjechał do Rosji, skąd powrócił do stolicy w r. 1918. Ostatnio zaś wielkiego pisarza gościła przez kilka lat w swoich murach Bydgoszcz, którą śp. Weysenhoff opuścił w r. 1929, aby powrócić do Warszawy, gdzie przebywał już do śmierci.

Dzieło literackie wielkiego pisarza wchodzi w skład klasycznej naszej literatury. O języku Weysenhoffa, który już sam zdolny był zapewnić mu poczesną kartę w

historii literatury polskiej, pisze A. Grzymała-Siedlecki:

„Nie wielu było na przestrzeni całego naszego piśmiennictwa pisarzy, którzy tak do dna zgłębili wszystkie tajniki mowy polskiej, wszystek jej wdzięk i jej siłę. Nie wielu było, coby, jak on, nie roniąc nic z cudownego piękna tej mowy, taki sumienny wkładali wysiłek, by tem pięknem, tym wdziękiem polszczyzny wypowiedzieć się jaknajściślej, z jak największą precyzyznością”.

Zgon Weysenhoffa okrywa żalobą całe społeczeństwo polskie, które wieść żalobną o zgonie mistrza słowa polskiego przyjąć musi z uczuciem największego żalu pełnym zrozumieniem ciężkiej straty, jaką ponosi piśmiennictwo polskie.



Sp. Józef Weysenhoff

„Jak pisać, to pisać, jak odpoczywać, to odpoczywać”

Wywczasy wakacyjne Bernada Shaw'a

Światowej sławy dramaturg angielski Bernard Shaw, którego jedno z cenniejszych dzieł „Pigmalion” wystawit dziś właśnie po raz pierwszy teatr toruński, przyjął niedawno pewnego dziennikarza londyńskiego, który zadał mu następujące pytanie:

— Mistrzu, jak pan ma zamiar spędzić wy-

wczasy letnie?

Jakiś czas muszę jeszcze pozostać w swym mieszkaniu londyńskim — odpowiedział B. Shaw. Później zaś prawdopodobnie wyjadę w jakieś ciche i ustronne miejsce, którego panu zdradzić nie mogę, gdyż chcę mieć przez te sześć tygodni, które poświęcam na odpoczy-

nek, zupełny spokój...

— Czy będzie pan coś pisał w czasie wakacji?

— Moja zasada życiowa to — jeśli pracować, to pracować, a jeśli odpoczywać, to odpoczywać... W czasie wywczasów letnich nie tylko nie biorę do ręki pióra, ale nie czytam nawet dzienników... Uważam, że organizm wymaga w ciągu roku przynajmniej sześciu tygodni zupełnego wypoczynku... Gdy byłem młody, próbowałem nieraz się forsować i pracowałem nawet w okresie letnim. Rezultat był taki, że przez cały rok następny nie byłem zdolny do intensywniejszej i energiczniejszej pracy. Przekonałem się zatem, że odpoczynek taki jest dla mnie koniecznością.

— Jak spędza pan mistrzu, dzień, wobec tego, że nie czyta pan nawet?

— Dzień zawsze wydaje mi się za krótki, tyle rozmaitych zawiera możliwości... Jestem przede wszystkim namiętnym piechurkiem i jedną z największych przyjemności jest dla mnie kilkugodzinny spacer lub nawet kilkudniowa wycieczka w góry... Lubie również rybołówstwo i nieraz długie godziny spędzam nad wodą.

Nie noszę natomiast wygiwania się na słońcu... Urządzam sobie natomiast przechadzki w stroju dosyć skąpym, który nieraz budzi oburzenie purytańskich dam, zwłaszcza, jeśli znajdują się one w leciwym wieku... Udać się na spoczynek dosyć wcześnie i spać doskonale...

Niech pan nie sądzi jednak, że zupełnie nie pracuję... Mózg mój przecież funkcjonuje, choćbym nawet nie chciał... W głowie snują mi się rozmaite myśli, z których powstają późniejsze pomysły artystyczne... Mogę oświadczyć, że po powrocie do pracy realizuję tylko myśli, zrodzone w czasie wywczasów letnich...

Pamiętniki polskie w Szwecji



Nad jeziorem Mälaren pod Sztokholmem istnieje do dziś dnia zamek Gripsholm, pochodzący z 16-go wieku. W zamku tym urodził się Zygmunt Waza, późniejszy król szwedzki i polski. W halach zamkowych znajdują się mnóstwo portretów historycznych osobistości z ówczesnych czasów, jak np. króla Stanisława Leszczyńskiego i jego małżonki Katarzyny Opalińskiej (malowane przez J. Starbusa), Jana Kazimierza (malował Daniel Schultz), Augusta II i jego małżonki, Augusta III i jego małżonki. Twórcą tych czterech ostatnich portretów był słynny w owych czasach malarz de Silvestre. Dalej znajdujemy tam portret króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, malowany przez jego nadwornego malarza Bacciarellego. — Na zdjęciu naszej widzimy pokój, w którym urodził się Zygmunt III Waza i w którym więzieni byli jego rodzice.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

Przekład autorzowany z francuskiego
Przedruk wzbroniony

Wyglądał na człowieka idącego bez celu, albo, jak lunatyk, pod wpływem jakiegoś wewnętrznego nakazu...

Malaise odsunął się, żeby go przepuścić. Tamten, jakby go nie zauważył, szedł prosto przed siebie, nie troszcząc się o kałuże, ani o kamienie porozrzucane na drodze.

Nareszcie Malaise usłyszał kroki za drzwiami oberży.

— Nie bardzo mu się spieszy — mruknął podnosząc walizkę.

Drzwi otworzyły się i Malaise, który już postąpił krok naprzód, stanął, oślepiiony światłem latarki elektrycznej.

Lustracja wypadła zapewne zadowolająco... Zgaszono latarkę i zaproszono podróżnego do środka. Malaise wszedł do słabo oświetlonego korytarza. W głębi zobaczył kręcące się sady.

Oberżysta w spodniach tylko i nocnej koszuli, mówił zamykając drzwi i zasuwając rygle:

Niech pan wybacy, że kazałem pa-

nu trochę czekać. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do przyjmowania gości nocą... Proszę iść za mną... Tylko trzy pociągi zatrzymują się tutaj, jeden z rana i dwa po południu; samochody ni gdy tu nie przystają... Ale mam dla pana dobry pokój od tyłu. Pan nie będzie nic jadł, prawda?

Pytanie to było postawione niechętnie. Malaise odpowiedział odmownie. Myślał o tym ciekawym człowieku, spotkanym przed chwilą przed oberżą; ta chuda twarz, długie, potargane włosy i dzikie oczy...

W sieni oberżysta zwrócił się do gościa.

— Obudzić pana jutro?

— Tak, — powiedział Malaise — o wpół do siódmej.

— Chce pan pojechać o 7.45?

I dorzucił bez przekonania:

To dobry pociąg.

Zapalił w pokoju lampę.

— Dobranoc panu. Jeżeli pan chce, podam panu jutro rano omelet...

— Dobrze — odparł Malaise — do branoć.

Zamknął drzwi. Naprawdę szukał w nich klucza. Nie zaniepokoiło go to jednak i szybko zaczął się rozbierać. Z bosymi nogami w spodniach tylko i koszuli, otworzył okno i wyjrzał.

Deszcz ustał, niebo było teraz granatowe.

Malaise zapalił fajkę i zgasił gaz. Ogarnęło go świetne samopoczucie. Jutro ubranie będzie miał suche i zasiądzie przed apetycznym omletem. Pociąg, którym pojedzie, będzie tym razem szedł we właściwym kierunku, a on będzie sobie przypominał z humorem poszczególne fazy swej nocnej eskapady. I napewno nie poczuje żalu, opuszczając ten niegościnnie zakątek, gdzie naczelnik stacji gotów był poczęstować go rewolwerem, a oberżysta chciał rozpuścić na deszczu biednego zblakłego podróżnego... I ten ciekawy człowiek, który ukazał się w nocy. — Na jakie szedł spotkanie? Nie chciałby się zapewne do tego przyznać... Co za tajemniczy los go gnał, jakie obawy o zamglonych konturach utrwaliły się w jego szklanych źrenicach?...

Podczas swej już dość długiej służby inspektora policji Aime Malaise spotykał się ze zbrodniami i tajemnicami pod różnymi postaciami. Widział jak kryły się wśród nocy, a rzadziej kryły się na słońcu. Miał z nimi do czy-

nienia w perfumowanych buduarach w dużych bankach, w cieniu mostów i rozdroży, w cichych ogrodach i w ukrytych norach, ale nigdy jego imaginacja nie mogła stworzyć idealniejszych ram od tego uspiętego jakby snem wiecznym miasteczka. Rozmyślał nad tem, że zapewne jego mieszkańcy będą mieli niedługo swą głośną zbrodnię, o ile jej już dawniej nie przeżyli.

Przyszło mu na myśl, że nie zna nawet nazwy tej miejscowości. Zapytał naprawdę naczelnika stacji, nie wysłuchał odpowiedzi. Ten szczegół ubawił go. Wydało mu się, że jest wykreślony ze świata na przeciąg tej jednej nocy. Często stara się umknąć przed szarzyzną życia i miałby teraz odrzucić okazję, która się nadarzała i uciekać, skoro świt z tego miejsca, gdzie niezwykłość i rzeczy fantastyczne zdawały się kielkować na każdym kroku?...

Tak, odjedzie. W jego wieku nie należy dawać się nabierać pozorom. Przypada, która ciągle miał jeszcze nadzieję przeżyć, przypada, w której zmagają się rzeczy przyrodzone z nadprzyrodzonymi, która powetowałaby mu na zawsze banalność porzednich, napewno nigdy się nie zdarzy, a tem bardziej tutaj.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niewolnictwo kobiet we Francji

Kobieta francuska nie korzysta z praw politycznych

Utarło się przekonanie, że Francja jest jednym z najbardziej „postępowych” krajów zachodu. Jeśli jednak spojrzymy w zwierciadło obowiązujących tam ustaw, to ze zdumieniem stwierdzić będziemy musieli, że niewolnictwo kobiety francuskiej jest tam wprost przerażające i stoi na szczyblu niemal murzańskim.

Dopiero teraz, w epoce, gdy nawet w sprawie niewolnictwa Liberji interwenjują cywilizowane mocarstwa, opracowuje się np. we Francji projekty najelementarniejszych swobód dla kobiet. Minister sprawiedliwości René Renoult złożył w senacie projekt ustawy, wprowadzający głębokie zmiany do postanowień kodeksu cywilnego, dotyczących kobiet zamężnych. We wstępie do projektu rząd francuski zaznacza, iż sytuacja, w jakiej stawia kodeks cywilny kobietę zamężną, nie odpowiada koniecznościom życia nowoczesnego. Częściowa reforma z dn. 13 lipca 1907 r. zapewniająca kobiecie zamężnej własność, rozporządzanie swym zarobkiem, oszczędnościami, nie dały oczekiwanych rezultatów. Obecny projekt dąży do zagwarantowania kobiecie zamężnej pełni praw cywilnych, zniesienia obowiązku posłuszeństwa, ma jej zapewnić swobodę zajmowania się jakimkolwiek zawodem bez zezwolenia męża. Zawiera on również zniesienie kontroli męża nad korespondencją żony i daje jej możność wyrabiania dokumentów osobistych bez interwencji męża. Kobieta może zawierać bez zezwolenia męża akty prawne, przyjmować darowizny i spadki, wyrabiać sobie konto w banku, podpisywać kontrakty, polisy asekuracyjne i t. d. Może występować z powództwem do sądu, jak też w obronie swych praw. Może również posiadać własne mieszkanie, o ile prowadzi własne przedsiębiorstwo lub pracuje zawodowo. Mażonkowie pozostają na stopie równości i związani są wzajemną umową. Zachowany zostanie art. 205, który nakłada na nich wspólny obowiązek utrzymywania i kształcenia dzieci.

Wszystkie te najelementarniejsze uprawnienia wolnej kobiety jako człowieka muszą być we Francji dopiero przeprowadzane drogą ustawową!!

Obecnie toczy się tam również zażarta walka o prawa wyborcze kobiet. Od dziewięciu lat walczy się naprzemiennie w Izbie Deputowanych i w Senacie francuskim ta „nieśmiertelna” kwestja. Parlament dał się już przekonać rzecznikom feminizmu, Senat obala jednak za każdym razem uchwałę parlamentu. Sędziwi obrońcy republiki boją się równouprawnienia politycznego kobiet, choć w życiu prywatnym pełni są t. zw. „galanterji” dla kobiet.

Po długich i zawiłych debatach zdecydował się wreszcie Senat na przyznanie kobietom praw wyborczych, ale tylko w wyborach ... do ciał komunalnych. I na tem koniec. Nie nie pomogły argumenty „feministów” wskazujących na to, że kraj tak postępowy, jak Francja, jest jedynym bodaj w Europie, gdzie kobieta nie korzysta z równych praw politycznych obok mężczyzny.

Aby zrozumieć stanowisko Senatu, trzeba wyeliminować tutaj pojęcie „konserwatyzmu”, — nie o to chodzi bowiem. W szeregach przeciwników reformy wyborczej znajdują się nie tylko prawnicy, ale — i przede wszystkim — radykali t. j. najlichnieszka frakcja radykalna — radykali grupy Herriot'a. 150 głosów tej frakcji przy 302 członkach Senatu wogóle, padło prawie w całości na niekorzyść równouprawnienia kobiet.

Ciekawe są „argumenty”, jakie wpłynęły decydująco na stanowisko większości senackiej. Otóż — jak twierdzą przeciwnicy emancypacji politycznej Francuzek, — kobiety we Francji są żywiołem ulegającym wpływom

klerykalizmu, a zatem przedstawiają one jako wyborca niebezpieczeństwo dla istnienia republiki takiej, jaka istnieje we Francji. — „Jeśli kobiety dostaną do rąk kartki wyborcze, jutro znikną z tych ław przedstawiciele parlamentaryzmu republikańskiego”. Taką opinię wydał „na serjo” sędziwy senator.

A „argument” tego kalibru działa zawsze nieodparcie i nieomylnie na Senat, który uważa się za najwyższego strażnika i obrońcę republikaństwa i instytucji republikańskich. Każdy premier francuski wie z własnego do-

świadczenia, jak niebezpiecznie jest „zadziierać” z Senatem w kwestjach, które uchodzą za godzące w byt republiki.

To też rząd obecny i premier Herriot zajęli w tej kwestji bardzo ostrożne stanowisko. Oficjalnie rząd nie wyraził swej opinji ani za ani przeciw projektowi reformy wyborczej. Taktyka rządu podyktowana została instynktem samozachowawczym i chęcią nienarażania się na Senatu. Tak więc Francuzki będą nadal z woli Senatu niepełnoprawnymi obywatelami swego kraju.

Na wszystko jest rada... w Ameryce

Parasole folko od słońca

Pewien fabrykant parasoli w Bostonie wpadł na znakomity pomysł — zaczął wyrabiać parasole z papieru, które zewnętrznie nie różniły się niczem od swych droższych współbraci z jedwabiu, tyle tylko, że kosztowały 5 centów sztuka.

Ponieważ w Ameryce i w Anglii noszenie parasola weszło w modę i uchodzi za oznakę dobrego tonu, a kryzys nie pozwala jednak na większe wydatki, przeto nic dziwnego, że ba jecznie tanie papierowe parasole bostończyka znalazły dziesiątki tysięcy nabywców. Interes szedł znakomicie, tak świetnie, że pomyslowy fabrykant musiał podwoić personel w swoich zakładach i sprowadzić nowe maszyny.

Wszystko byłoby w porządku, gdy nie... deszcz. Bo oto do sądów amerykańskich zaczęły napływać tysiączne skargi na fabrykanta, którego parasole nie wytrzymały deszczu i rozlażyły się po pierwszej większej ulewie —

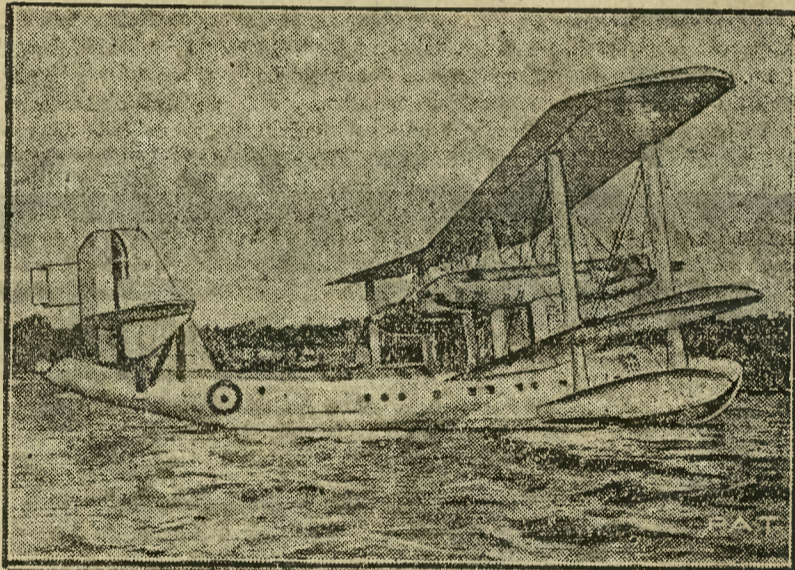
jak papier. A w dodatku farbowaly i plamiły ubranie.

Przed sądem w Filadelfji, gdzie toczyła się pierwsza sprawa tego rodzaju, fabrykant odzyskał jednak humor i dobrą minę. Dzięki zręcznej obronie adwokata, sąd uznał, iż w danym wypadku nie zachodzi fakt celowego oszustwa, a fabrykant jest tylko winien wprowadzenia w błąd klienteli przez nadanie swoim wyrobom nazwy „parasola”.

Po sprawie, ochłonawszy z wrażeń, fabrykant odzyskał znowu inwencję i spry: przemianował swoje parasole na parasole tylko „od słońca” i podwyższył ich cenę z 5 na 10 centów za sztukę.

Ameryka nie byłaby Ameryką, gdyby do wciptny pomysł businessmana nie powiódł się. Dzięki reklamie, parasole „od słońca” zaczęły się cieszyć powodzeniem, fabryka produkuje je en masse, a dolary płyną szeroką falą do kieszeni sprytnego fabrykanta. Or.

Największy hydroplan wojskowy na świecie



Armja angielska posiada największy na świecie hydroplan. Hydroplan ten zbudowany został w Rochester. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi 125 stóp, motory posiadają siłę łączną 5580 km. Hydroplan ten służyć ma do rzuca nia bomb.

Nareszcie! Kryzys będzie przezwyciężony

Charlie Chaplin wystąpił z planem uzdrowienia gospodarki światowej

W Lozannie setki ekonomistów radzą nad sposobem skrócenia karku kryzysowi. Na całym świecie, we wszystkich stolicach, uniwersytetach, gabinetach uczonych, rodzą się i umierają śmiercią naturalną tysiące projektów usmierzania kryzysu. Ten radzi to, tamten — owo, ten zaleca inflację, tamten — deflację, temu wydaje się zbawienną autarkją, tamten wierzy święcie w liberalizm celny. Im więcej doktorów radzi nad lożem chorego, tem gorzej ma się chory, tem zdrowiej ma się choroba. Światem uczonych i rządzących owładnęła manja leczenia i uzdrawiania. Gdyby Jego Królewska Mość Kryzys miał słabsze zdrowie, niż je ma — byłby już dawno odwalił kitę po tych wszystkich lekach, jakie mu aplikowano, jakimi go dotąd czestują. Ale bestja żelazne

ma zdrowie! Uparł się, że żyje i tyje wbrew wszystkim i wszystkiemu.

Znakomity humorysta, Charlie Chaplin, zdecydował w chwili dobrego humoru i pomysłu, ośmieszyć i wykpić manję odgrywania moljerowskich eskulapów. I wykonał to na swój sposób — podnosząc do kwadratu groteskową beczelowość kuracji ekonomicznej.

Najzabawniejsze przecież w tej zabawnej historii jest to, iż Amerykanie nie zorientowali się narazie w treści groteskowego skeczu Charliego i — jak donoszą depesze z Hollywood — traktują pomysł chaplinowski na serjo.

Na czem polega terapia wynaleziona przez Chaplina?

Genjalny komik zaleca wypuszczenie nowej waluty na sumę 35 miliardów dolarów (cyfry nie przerażają Charliego), poręczonej przez Aljantów. Charlie ręczy słowem honoru (uśmiechając się lekko), iż ta suma, w którą wzbogaci się obieg pieniężny świata, uleczy chory organizm gospodarki światowej, sprowadzi boom w businessie i przepędzi kryzys do krajów, gdzie pieprz rośnie.

Charlie, jak zapewnia z całą powagą reporterów i swoich znajomych, wpadł sam, absolutnie sam, na pomysł usanowania kryzysu.

Można mu wierzyć na słowo. Po tylu improwizacjach i improwizowanych cudo-kuracjach słusznem jest, że przychodzi nareszcie do głosu człowiek, który nie traktuje makabrycznych igrzysk ekspertów na serjo i zabiera się do smutnej imprezy z całym zapasem wesołej ironji i groteski, na jaką go stał.

Moljerowskim eskulapom-ekspertom, trzadzającym się od tylu lat nad uzdrowieniem świata, należała się już dawno taka lekka od kogoś, kto śmieje się gorzkim śmiechem ironji i litości nad kalectwem czyłów i zamierzeń ludzkich.

Hangar towarowy w morzu

Katastrofa budowlana w porcie Marsylji

Marsylja, 7. 7. — (PAT). W porcie tutejszym zwałił się do morza jeden z wielkich hangarów towarowych, należących do kompanji Messageries Maritimes. Wraz z hangarem obsunęła się w morze część bulwaru. Ofiar w ludziach nie było. Ekipa robotników specjalistów pracuje dnem i nocą bez przerwy nad zabezpieczeniem przyległych bulwarów i nadbrzeży, których całość zagrożona była poważnie na skutek bliskiego sąsiedztwa z miejscem katastrofy. Roboty kanalizacyjne, które prowadzone były w pobliżu zostały wstrzymane.

ZAKOPANE-BRISTOL

Najtańszy luksusowy Hotel-Pensjonat

Ośrodek życia towarzyskiego i sportowego. — Idealne warunki wypoczynkowe.

Dancingi i five o'clocki w ogrodzie lub na sali.

Chorych bez względu nie przyjmujemy.

Dokuczliwe upaty
powodują częstokroć mocne bóle głowy. Dobrym lekiem okazują się wówczas tabletki Aspirin.
Istnieje tylko jedna ASPIRINA!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Podatki od zarobków i pensyj w Hollywood

Z central towarzystw filmowych w Nowym Jorku wysyła się co tydzień do Hollywood 3 miliony dolarów na wypłatę pensyj gwiazdom, aktorom, reżyserom. Z tej sumy około 12% t. j. 360.000 dolarów idzie na pensje dla asów ekranu, którzy pobierają najwyższe gaże.

Po obecnem podwyższeniu stopy podatkowej w Ameryce, spora część ogromnych gaż i zarobków gwiazdorów filmowych, o których nie śni się nawet ich kolegom europejskim, przypada jednak fiskusowi. W świecie filmowym, gdzie wielkie dochody idą w parze z równie wielkimi wydatkami, panuje z tego powodu spore rozgoryczenie.

Jak wyglądają dochody i podatki od tych dochodów w Hollywood?

Przy najniższej pensji, wynoszącej zaledwie 50.000 dolarów rocznie, podatek wynosi obecnie 8.400 dolarów; od pensji 150.000 dolarów, która uważana jest w Hollywood za średnią, o ile chodzi o gwiazdy, pobierany jest podatek dochodowy w sumie 53.660 dolarów; pensja w wysokości 250.000 dolarów pociąga za sobą podatek w sumie 102.660 dolarów, czyli prawie połowę zarobku; najwyższa zaś pensja stała w sumie 800.000 dolarów opodatkowana jest w wysokości 372.160 dolarów.

Jest czego się martwić... Przy zarobku około 7 milionów złotych rocznie oddawać skarbowi więcej, niż trzecią część — nielata to sprawa dla ludzi nawykłych do życia i kapania się w luksusie. Or.

Stulecie „godów z maszyną” do wyrobu papieru

W roku bieżącym szwedzkie wytwórnie papieru „Klappan”, istniejące przeszło 400 lat, obchodzą stulecie wprowadzenia pierwszej maszyny do wyrobu papieru, którą sprowadził z Anglii ówczesny właściciel fabryki, Sven Magnus. Z okazji stulecia „godów z maszyną”, zakłady Klippen wydały księgę pamiątkową, zawierającą dzieje istnienia czterosobowej firmy, oraz przeznaczyły cały szereg medali dla robotników pracujących w piarni co najmniej przez 30 lat.

Miljonowa część milimetra wumierzona

Dwaj fizycy wiedeńscy, prof. E. Melan i dr. K. Wolf, demonstrowali w laboratorium politechniki wiedeńskiej niezwykle czule i precyzyjne instrumenty, przy pomocy których można wymierzyć jedną milionową część milimetra. Przyrząd wynaleziony przez fizyków wiedeńskich oparty jest na działaniu prądu elektrycznego o wysokim napięciu.

Przeszłość usprawiedliwia, terażniejszość wymaga

Dwie książki francuskie o Pomorzu

Poza zagranicznymi publikacjami, które przygodnie omawiają zagadnienie Pomorza w związku z rozważaniami na temat ogólnych problemów polityki międzynarodowej, pojawiły się w ostatnim czasie DWA KSIĄŻKI FRANCUSKIE, POŚWIĘCONE SPECJALNIE SPRAWIE POMORZA I GRANIC POLSKO-NIEMIECKICH: 1) Jean Gounelle, Le problème de la Basse Vistule, Dantzig et le Corridor Polonais (Strasbourg 1931, str. III, 190) i 2) A. S. Les Frontières Occidentales de la Pologne, La vérité sur le conflit actuel polono-allemand, (Toulon, 1932, Str. 259).

Jean Gounelle, kapitan piechoty, przechodzi systematycznie pokolei wszystkie tezy polskie i niemieckie w sprawie Pomorza, a więc geograficzną, etnograficzną, historyczną i ekonomiczną, omawia ze stanowiska Polski i Niemiec sprawę Gdańska, oraz niektóre projekty niemieckie rozwiązania sprawy Pomorza. Ciekawą jest metoda, jaką stosuje autor przy omawianiu poszczególnych tez. Autor naprzód referuje z możliwą dokładnością i obiektywizmem argumenty obu stron, a następnie każdą tezę poddaje analizie. Wniosek, jakie autor tą metodą osiąga, są zasadniczo pozytywne dla stanowiska polskiego. Określiwszy polski i niemiecki punkt widzenia w dziedzinie geografii jako antynomje, trudną do rozwiązania, jakkolwiek autor sam opowiada się za tezą polską, odpiera autor powoływanie się Niemców na czasy przedhistoryczne, uznaje twierdzenia niemieckie w sprawie Kaszubów za niemożliwe do utrzymania, że sami Niemcy zawsze przyznawali, że Pomorze posiada większość polską.

Następnie bardzo obszernie omawia zagadnienie historyczne. Przechodząc do kwestyj gospodarczych, autor uznaje ciężkie położenie gospodarcze Prus Wschodnich, lecz opowiada się przeciw oddaniu Pomorza Niemcom, gdyż interesy gospodarcze Polski są tu żywotniejsze. Proponuje tylko obmyślenie środków polepszenia obecnego stanu. W związku z tem WYSUWA MOŻLIWOŚĆ WYMIANY POD EGIDĄ LIGI NARODÓW, LUDNOŚCI POLSKIEJ Z PRUS WSCHODNICH DO POLSKI I NIEMIECKIEJ Z POLSKI DO PRUS WSCHODNICH.

W sprawie Gdańska uważa autor obecną sytuację, polegającą na istnieniu Wolnego Miasta za najwłaściwsze rozwiązanie, gdyż GDANSK, JAKKOLWIEK POSIADA LUDNOŚĆ NIEMIECKĄ, JEST EKONOMICZNIE ZWIĄZANY Z POLSKĄ. Domaga się jednak uspokojenia stosunków politycznych. Za pozbawione podstaw uważa skargi niemieckie na Gdynię, która raczej odciąga konkurencję innych portów niemieckich. Dla niemieckiej zaś propagandy rewizjonistycznej GDYNIA MANIFESTUJE NAJLEPIEJ NIENARUSZALNOŚĆ GRANIC POLSKI. Wprawdzie dla Gdańska, — zdaniem autora — ze względów gospodarczych najkorzystniejszą byłoby przyłączenie się całości do Polski, ale takie rozwiązanie z obawy przed mocnymi powstać komplikacjami autor uważa za nieaktualne.

W konkluzji Gounelle stwierdza, że w sprawie Pomorza stoją naprzeciw siebie dwie tezy: niepodzielność Prus i dostęp Polski do morza, które są wykładnikami kroczącego ze zachodu na wschód pangermanizmu i polskiej ekspansji w kierunku z południa na północ. Jedyne słusznym kryterjum dla rozstrzygnięcia tych sprzeczności jest stwierdzenie, która teza zawiera w najwyższym stopniu gwarancję bytu odnośnego państwa. I tu autor stwierdza, że jedynie teza polska jest związana z egzystencją państwa polskiego. Dlatego autor oświadcza się za utrzymaniem obecnego układu politycznego na Pomorzu, odrzucając wszelkie pomysły rewizyjne czy to w formie zamiany Pomorza na Kłajpedę, czy to w formie kondominium pod protektoratem Ligi Narodów. Dopuszcza jedynie możliwość pewnych ulepszeń i korektur, do których zalicza: regulację Wisły i budowę kanału węglowego, łączącego polskie zagłębie przemysłowe z Gdańskiem, restaurację żeglugi rzecznej przez Pomorze wzdłuż Wisły i kanał bydgoski dla ulepszenia komunikacji Prus Wschodnich z Rzeszą, ulepszenie tranzytu kolejowego przez Pomorze i rektyfikację granicy polsko-niemieckiej wzdłuż Wisły przez przeprowadzenie jej korytem rzeki, o ile nie będzie to sprzeczne z interesami strategicznymi Polski.

Książka Gounelle'a stanowi nadzwyczaj cenny przyczynek w międzynarodowej dyskusji na temat Pomorza. Poraz pierwszy bowiem zestawia systematycznie i dokładnie wszystkie argumenty zarówno polskie, jak i niemieckie, i omawia je krytycznie w oparciu o doskonałą znajomość problemu i całej ważniejszej odnośnej literatury. Wyniki tej pracy są dla Polski zasadniczo korzystne. Poza to zawiera ona jeszcze jedno ważne stwierdzenie, że zagadnienia Pomorza nie można traktować w oderwaniu od innych problemów, gdyż łączy się ono ściśle z problemem Gdańska i Prus Wschodnich.

W ostatnim czasie pojawiła się druga książka w języku francuskim, poświęcona specjalnie zagadnieniu granic polsko-niemieckich ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Pomorza.

Jest to książka p. t. „La vérité sur le conflit actuel polono-allemand”. Autor jej, ukrywający się pod literami „A. S.” był członkiem francuskiej misji morskiej w Polsce i zna doskonale najważniejszą literaturę zarówno obcojęzyczną, jak i polską.

Książka ta przeznaczona jest dla czytelników francuskich i zadaniem jej jest obiektywne przedstawienie opinii francuskiej sprawy granic polsko-niemieckich, oraz polemika z niemiecką akcją w tej dziedzinie Gustawa Herve'go i z książką René Martel'a „Les frontières orientales de l'Allemagne” (Paris 1931).

Autor omawia szczegółowo geograficzne położenie granicy polsko-niemieckiej, dochodząc do wniosku, że granice te nie stanowią dla Niemiec żadnego niebezpieczeństwa militarnego, gdyż są niekorzystne raczej dla Polski a korzystne dla Niemiec. Dlatego odpiera zarzuty niemieckie, jakoby obecne granice polskie były groźne dla bezpieczeństwa Niemiec. Następnie obszernie omawia dzieje tych granic i historyczne prawa Polski do ziem zachodnich, podkreślając tubylczość Słowian w okresie przedhistorycznym i wierność Gdańska wobec dawnej Rzeczypospolitej. Traktat wersalski tylko naprawił krzywdę rozbiorów. Pretensje Niemiec do posiadania terytorjalnego połączenia z Prusami Wschodnimi oparte są tylko na fałszywym sentymencie i — jak autor się wyraża — na „nieestetycznym” przedstawianiu się tej sytuacji Prus Wschodnich na mapach.

W dalszym ciągu stwierdza autor etnicznie polski charakter wszystkich trzech wojówództw zachodnich Śląska, Poznańskiego i Pomorza, oraz systematyczną akcję germanizacyjną, rządu pruskiego, która jednak zakończyła się niepowodzeniem dzięki sile odporu ludności polskiej. Bardzo wnikliwie i z dużą znajomością przedmiotu polemizuje autor z niemieckimi twierdzeniami, powtarzanymi przez Martel'a, jakoby Ślązacy nie mówili językiem polskim, lecz jakimś „wasserpolskim”, a Kaszubi byli odrębnym narodem. Na podstawie statystyki i faktów stwierdza, że w okresie zawierania traktatu

pokoju ludność Pomorza i Śląska, nie mówiąc już o Poznańskim, opowiedziała się za Polską czy to w plebiscycie, czy w powstaniach czy wreszcie, jak na Pomorzu, przez bezsporne manifestowanie swej polskości w rozlicznych wyborach. Poddaje to krytyce plebiscyt w Prusach Wschodnich, który odbył w warunkach niekorzystnych dla Polski, nie mógł odzwierciedlać prawdziwej woli ludności. Wszelkie więc argumenty zaczerpnięte z przeszłości, popierają stanowisko polskie. (Część pierwsza książki nosi tytuł: „PRZESZŁOŚĆ USPRAWIEDLIWIA...”).

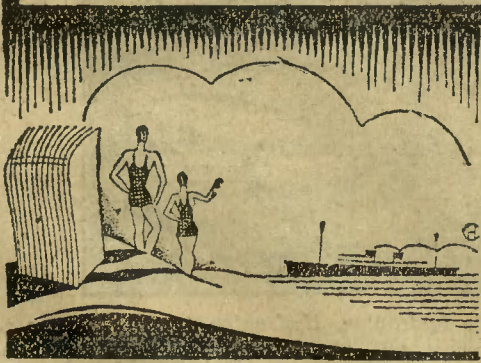
Część druga książki, zatytułowana jest „TERAŻNIEJSZOŚĆ WYMAGA...”. W części tej omawia twierdzenia niemieckie, jakoby ludność zachodnich ziem Polski była niezadowolona z przynależności do Polski. Autor odpiera to twierdzenie i wykazuje wzrost siły polskości na tych ziemiach za czasów polskich, a kurczenie się liczby Niemców, którzy dobrowolnie opuścili masowo te ziemie. Emigracja niemiecka miała charakter dobrowolny, a nie przymusowy. Wreszcie porównuje sytuację mniejszości niemieckiej w Polsce z sytuacją Polaków w Niemczech, przy czym porównanie to wypada na korzyść położenia mniejszości niemieckiej w Polsce.

Ze stanowiska ekonomicznego — zdaniem autora — POMORZE I ŚLĄSK SĄ NIEZBĘDNE POTRZEBNE PANSTWU POLSKIEMU. Propozycje niemieckie oddania Polsce w zamian za Pomorze wolnych stref w portach niemieckich, są dla Polski niemożliwe do przyjęcia. Podobnie nie wytrzymują krytyki porównywania sytuacji Polski z sytuacją innych państw kontynentalnych, jak Czechosłowacja, Węgry, Austria, których obszar łączny i liczba ludności są nawet mniejsze od obszaru Polski, lub jak Szwajcaria. DLA NIEMIEC ZAŚ UTRATA CZĘŚCI ŚLĄSKA, ORAZ POZNAŃSKIEGO I POMORZA, POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM NIE ODGRYWA ŻADNEJ POKOJOWEJ ROLI. Odnosnie do Pomorza autor wykazuje, że obecny stan oznacza przywrócenie stanu, który istniał przez szereg wieków. Z Prusami Wschodnimi mają Niemcy „pewną uprzywilejowaną komunikację, partą na traktatach i umowach, przy czym zwraca uwagę, że w razie niewystarczającej liczby tych połączeń Niemcy mają prawo co trzy lata domagać się rewizji tych umów czego jednak nigdy nie czynili. Kryzysowi gospodarczemu Prus Wschodnich który wreszcie istniał już przed wojną — w Niemczech jest sam rząd niemiecki, który prowadzi wojnę celną z Polską, jakkolwiek życie gospodarcze Prus Wschodnich zależy od zgodnego współżycia z Polską, o ile już nie chce się iść na koncepcję unii celnej.

W końcowej części, zatytułowanej „PRZYSZŁOŚĆ DORADZA...” autor wykazuje, że ZACHOWANIE OBECNEGO STANU RZECZY LEŻY W INTERESIE ZARÓWNO FRANCJI, JAK I CAŁEJ EUROPY. — Ludność Polski wykazuje większą rozdrożność niż ludność w Niemczech, wobec czego i względy demograficzne przemawiają za Polską. W interesie wszystkich państw, a zwłaszcza Francji, Anglii i Czechosłowacji, leży utrzymanie Polski w obecnych granicach, by uniemożliwić drogie i niepożądane pośrednictwo niemieckie. Rewizja granic polskich oznaczałaby nową wojnę światową.

Dr. R. Lutnan

BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH, WIZ



Wycieczki morskie Linii Gdynia-Ameryka
Do Francji Zachodniej Ceny od zł 400 (Anglja, Francja, Holandja) od dnia 15 sierpnia do 29 sierpnia br.
Dwa dni w Kopenhadze Ceny od zł 100 od dnia 6 sierpnia do 9 sierpnia br.
Na plaże nadmorskie Ceny od zł 480 (Anglja, Belgja, Holandja) od dnia 23 lipca do dnia 11 sierpnia br.
Sprzedaż biletów i informacje w biurach Linii Gdynia-Ameryka w Warsztawie, ul. Marszałkowska 116, w Gdyni, ul. Waszyngtona, oraz agencjach turystycznych. 4843

Miłość jest silniejsza od nienawiści

„Słowo Wileńskie” zamieściło śliczny feljeton Walerjana Charkiewicza, wywołany refleksjami na temat obrazu Bronisława Kopczyńskiego pt. „Wjazd do Żółkwi”, wystawionego na wileńskiej wystawie „Niezależnych”.

Nie wiem doprawdy — pisze autor, — czy jest to obraz dobry, ale on właśnie najmocniej utkwił mi w pamięci, budząc wspomnienia z przed dwóch lat.

Autor bawił wówczas w Żółkwi, skąd opowiada następujące wspomnienie:

Przechodzimy ulicą koło jakiegoś dużego gmachu, ozdobionego szyldem: „Szkoła powszechna im. królowej Jadwigi”. Rozlega się dzwonek i na plac przed gmachem wysypuje się rój dziewcząt — rozbawionych, hulaśliwych, śmiejących się. Uwagę zwracają iskrzące się oczeta i czarne główki dziewczynek wybitnie semickiego typu. Dziwnie: żydowska szkoła imienia królowej Jadwigi.

— Ależ to nie żydowska szkoła — informuje mój ofiarny przewodnik: — Jest to szkoła polska, prowadzona przez zakonnicę!

— Niemożliwe!... Cóż to za zakonnicę, do których nawet Żydzi mają tak wielkie zaufanie, że im powierzają wychowywanie swych dziewczynek?

— Siostry Felicjanki!... Jestem kompletnie zdezorientowany... Zgro-

madzenie s. s. Felicjanek odznacza się przecież nie tylko żarliwością katolicką i ofiarną, intensywną pracą na polu wychowania i opieką nad zięćmi i starszankami, ale i zupełnie wyraźnym kierunkiem patriotycznym polskim. Zgromadzenie, założone w r. 1855 przez matkę Truszkowską, już w r. 1864 zostało na terenie zaboru rosyjskiego zlikwidowane wskutek właśnie patriotycznego ducha, oświecającego siostry zakonnicę. I te zakonnicę, prowadzą szkołę, gdzie wychowują dziewczęta polskie i żydowskie!...

Mój przewodnik się uśmiecha: — Niech pan doda jeszcze: i dziewczynki ukraińskie!

— Nie uwierz! Bo to w chwili obecnej jest bodaj jeszcze bardziej niemożliwe!

— Pan łatwo się przekona sam, jeżeli zechce poznać siostrę Dyrektorkę.

I oto za chwilę jesteśmy w gabinecie Siostry Dyrektorki. Przedstawiam się i szczerze opowiadam, iż jestem zaskoczony tak dziwnym dla mnie — wilnianina — zjawiskiem obecności dziewczynki żydowskiej w szkole zakonnej i obecnością Ukrainki w szkole polskiej — i to w okresie najbrutalniejszych, najżartarszych walk.

Jak przedtem mój wspaniały przewodnik, tak teraz uśmiecha się Siostra Dyrektorka:

— Czy pan nie wie, że miłość jest silniejsza od nienawiści

— Wiem, ale...

— Do naszego zgromadzenia — informuje Siostra, — mają zaufanie ludzie różnych narodowości i wyznań. W postępowaniu naszym niema ani trochę nieszczeroci, nasze suknie wyraźnie mówią, że jesteśmy katoliczkami zakonnicami; nasze czyny i słowa świadczą o naszej narodowości. Nie kryjemy się wcale ani z wyznaniem, ani z narodowością; kochamy dziecię serdecznie i gorąco wszystkie bez wyjątku, i rodzice o tem wiedzą i dlatego obdarzają nas zaufaniem. Mamy przeszło 30 proc. Żydówek!...

— Trzydzieści procent?!

— No tak! Pana to dziwi? Mamy sporo Ukrainek... Ale niech pan lepiej sam zobaczy — i uprzejma Siostra Dyrektorka prowadzi nas do klasy, bo lekcje już się znów zaczęły.

Na widok wchodzącej Dyrektorki, księdza i przygodnego gościa, dziewczynki zrywają się z miejsc... Oczeta — duże, zaciekawione — badają nas. Głosiki — dźwięczne, jasne — recytują: „Niech będzie pochwalony!”... Nie wszystkie dziewczynki mówią. Część milczy, ale z pogodną życzliwością dla wyznawców innej wiary.

Siostra — nauczycielka jest nieco zaskoczona nieoczekiwaną wizytą, więc Dyrektorka tłumaczy przyzwyrodnego przysięcia. Później demonstruje przedemną skład uczenia.

— Połki niech wstaną! — Podnoszą się przeważnie jasne główki.

— Siadajcie. A teraz Ukrainki niech wstaną. Pokażna gromadka... — A teraz Żydówek!... — Niema połowa klasy!... Ale niema odrębnych grup, jakiegoś nawpół świadomego wajemnego odsuwania się. Jest to przeplatanka — swobodna, piękna... To samo widzimy w następnej klasie, w trzeciej!...

Wychodzę z szkoły oszłamiony wrażeniami. Oto nagle w zacisznej Żółkwi, w szkole powszechnej, zetknąłem się oko w oko ze zjawiskiem, zaprzeczającym wszystkim, co rodzi niewiara i nienawiść!... Szkoła. Może dość pospolita szkoła. Z pewnością są inne, do niej podobne. Ale przecież w takiej szkole nie tylko kształtuje się jasna przyszłość, ale jest zakłęty najpiękniejszy, najcudowniejszy dzień dzisiejszy! — Nietylko tworzy się bajka tajemniczego dnia jutrzejszego, ale już się staje cud rzeczywistości. Bo cóż jest w życiu bardziej cudownego, niż miłość i wiara, we wzniosłym zrealizowane czynię?...

Gdy poddaję się chwilom zwątpienia i niewiary, gdy czuję w sobie brak sił, — uciekam myślą hen — daleko, do cichej Żółkwi, i odtwarzam w pamięci iskrzące się oczeta małych dziewczynek i nową zasilam się wiarą, słysząc ich dziecięce, dźwięczne głosiki.

— Niech będzie pochwalony!...

Wolna Strybuna

Co robi Pomorskie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego?

Gazeta Gdańska z dnia 12 czerwca r. b. przyniosła streszczenie mowy programowej wiceprezesa Pom. Tow. Pop. Przem. Lud. w Toruniu, wygłoszonej na walnym zebraniu tegoż towarzystwa.

Z przemówienia tego wynika, że wspomniane towarzystwo ma zamiar zakładać t. zw. „Ośrodki”. Wobec ważności tej kwestji i z uwagi na to, że chodzi o placówkę kulturalną, dysponującą dotacjami rządowymi, uważam za potrzebę skreślić kilka uwag.

Na wstępie jedno zasadnicze wyjaśnienie:

W swej firmie głosi Towarzystwo, że jest od popierania przemysłu ludowego na Pomorzu.

Wobec tego należy się zastanowić, czy taki przemysł ludowy wogóle istnieje. Moim zdaniem — nie. Uważam bowiem, że przemysł „ludowy” jest to taki przemysł, który lud stworzył dla zaspokojenia własnych potrzeb przedewszystkiem a na „eksport” dopiero w drugiej linii. U nas na Pomorzu takiego przemysłu już dawno nie ma. U nas zawiadnął już od długich lat przemysł fabryczny i wyrugował nawet po większej części rękodzielniczo, które istniało od średniowiecza. Niema przedmiotu, którego by nasz „lud” sobie sam w większych ilościach — przemysłowo pracując — wyrabiał. Te czasy już dawno minęły i okazy tego przemysłu ludowego trudno nawet zdobyć dla celów muzealnych. Przynajmniej się nikt o to nie postarał. Pozostało jedynie kilku rzemieślników, jak ich nazwać można, którzy wyrabiają „pamiątki” jeszcze z czasów niemieckich, podszywając się pod miano „sztuki ludowej”.

Więc przemysłu ludowego jako takiego nie ma. A szkoda!!!

Kogo zatem wspomniane towarzystwo popiera?

Jak wygląda ta sprawa w innych regionach? To pytanie, na które postaram się odpowiedzieć.

Jak wynika z dotychczasowego „dorobku” tego towarzystwa i jak zresztą jego prezes na jednym z dawniejszych zebrań sam stwierdził, towarzystwo właściwie nie miało pola działania. Tak też jest faktycznie.

Uważam, że należy nareszcie raz jasno postawić pewną sprawę, która jest bardzo bolesna dla pomorzana, ze względu na to, że wypaczyła poglądy całej Polski na dorobek kulturalny naszego regionu.

Nasz lud stał od dawien dawna pod wpływem bogatych klasztorów już przez księżąt Pomorskich założonych, gdzie się młodzież uczyła rękodzielniczo wszelkiego rodzaju. Oczy ludu naszego były stale zapatrzone na swą bogatą stolicę, Gdańsk z jego wielowym dorobkiem artystycznym, gdyż tam wozili przez setki lat swe produkty rolnicze. Synowie tej naszej ziemi nadmorskiej służyli we wszystkich marynarkach świata i niejedną przywieźli pamiątkę.

Dlatego też wewnątrz chaty kaszubskiej było małym muzeum sprzętu drobnego z całego świata. Gospodyni stroiła się w bogaty czepiec złotofity, zaś chłop zdołał swe skrzynie i welblagi wzorami upatrzonymi na bogatych barokowych fasadach gdańskich domów. Każda większa wioska miała swego obraznika, który sprzedawał swe święte obrazki najwinnie na szkle malowane. Potem przyszły czasy fabryczne. Wioski zalane zostały polskim meblami polerowanymi, kupionymi od obcych handlarzy w miasteczku a pobożne olejodruki monachijskie w „wspaniałych” złotych ramach wyrugowały resztki dawnej kultury rodzimej. Gdy ten postęp cywilizacji, który na zachodzie zrobił jeszcze większe kroki jak u nas, wzbudził tam reakcję, powstała tam moda „chłopomanji”, „Bauernmalerei” i „stickerei” te atrakcje przedwojenne, które i do nas zawitały.

W ten sposób powstało wzgl. nowopowstało kilka warsztatów garncarskich i hafciarskich. Nie zważając na żadne przesłanki etniczne ani względy artystyczne, przerysowano kilka motyłów, zresztą defasonując je, i zaczęto masowo fabrykować „pamiątki z Kaszub”.

Obecnie ze względu na brak innych „ofiar” swej nakazanej z góry troski, zaczęto forsować tych właśnie dawniej skro-

mnych na ogół wytwórców, którzy starali się teraz do reszty wszelki przemysł kupiecki nakazujący polepszenie swych wyrobów, gdyż oparli swą wytwórczość na „rządowej” opiece. Wyroby ich są teraz nawet dla niewybrednych zbieraczy pamiątek za drogie. Zaś o ich wartości artystycznej świadczy najlepiej fakt, że na P. W. K. w Poznaniu nie przyjęto wyrobów zebranych za drogie pieniądze towarzystwa, ani do działu „sztuki ludowej” ani do przemysłu artystycznego — i zupełnie słusznie.

Ale tu na miejscu sprzedaje się te rzeczy jako sztukę ludową — pomorską. Tylko rdzenny kaszuba ich nie kupuje.

Moim zdaniem ma każdy szewc takie samo prawo domagać się poparcia tegoż towarzystwa jak ci co się nim cieszą. Wyroby tych wytwórców, z których nieliczne są nawet bardzo ładne, nie mają nic z etnicznym obliczem Pomorza wspólnego, i dlatego nie mogą się nazywać kaszubskimi, są o ile posiadają wogóle jakąś wartość, wyłącznie wyrobami poszczególnych jednostek.

Czy bowiem jakaś wytwórnia, która fabrykuje pluszowe małpki i niedźwiedzie może zaliczyć się do przemysłu „ludowego”.

Przypatrmy się teraz innym regionom. W pasy łowickie stroi się jeszcze dziś ludność tamtejsza. Na Podlasiu za istnieje rzeczywiście sztuka ludowa. Ale są tam też tylko inne warunki, ale i inni ludzie. To co tam obecnie jest zostało dopiero stworzone przez grono ludzi dobrej woli, którzy oczywiście zrozumieli, że w obecnych czasach, gdzie maszyna robi wszystko potrzebne do codziennego użytku o wiele taniej od ręki ludzkiej, tylko taki przemysł ludowy ma rację bytu, który kultuwując i pielęgnując dawne tradycje tworzy nowe wartości artystyczne.

Przemysł ludowy ma tylko wtedy rację bytu, jeżeli jest również przemysłem ar-

tystycznym, to jest: sztuką ludową. Bolewim już ze względów merkantylnych może liczyć na stały zbył tylko taki przemysł ludowy, który daje przedmioty o wartości etnicznej po cenie konkurencyjnej. Takie nabieranie ludzi, jak u nas, na wędkę patriotyczno-dzielnicową i wyzyskanie aktualnego określenia „Kaszubskie” na dalszą metę tak i tak nie popłaci.

Tow. Popierania Przem. Lud., o ile ma rzeczywiście poważny zamiar popierać przemysł ludowy, musi ten przemysł dopiero stworzyć, tak jak to uczyniono gdzie indziej. Ale koniecznie! Jest to oczywiście praca obliczona na długą metę i nie dająca żadnego pola popisu dla krasomówstwa w gronie laików.

Najpierw trzeba skupić dookoła siebie wszystkich rodzimych artystów i innych fachowców, a potem stworzyć na miejscu szkołę warsztatową (Lehrwerkstätten), w której powinno się wychować cały zastęp instruktorów, nie koniecznie takich, którzy będą te sprawy traktowali jako źródło łatwych zysków. Zapewne znajdzie się spora liczba młodych sił rodzimych, którzy temu przedmiotowi poświęcą swą pracę. Dlaczego by nie miało być u nas możliwym to co stworzono w Zakopanem (Szkoda tylko, że już minęły te „łuste” lata). Ale tam pracowano i stworzono dzieło wspaniałe. Nawet w Wilnie i na Kurpiach potrafiono stworzyć ośrodki (prawdziwe — nie tylko z nazwy), które wytwarzają słuczne tkaniny prawdziwie ludowe.

Koniecznie jeszcze przeprowadzenie nauki najważniejszych rękodzieł w szkołach ludowych już nie jest zależne od towarzystwa. Za to najpilniejszym zadaniem powinno być zgromadzenie tych zabytków, które jeszcze się zachowały. Na opublikowaniu tych zabytków powinna się narazie skoncentrować planowa działalność jego zarządu. Od popierania fabrykacji guzików są inne czynniki w samym województwie.

Konieczność poparcia dla Polskiego Czerwonego Krzyża

Na zasadzie ustawy z dnia 2-go stycznia r. b. i rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wewnętrznych z dnia 4-go maja r. b. wszelkie przedsiębiorstwa widowiskowo-rozrywkowe, a więc kina, teatry, wyścigi konne i t. p., za wyjątkiem amatorskich zawodów sportowych, pobierają od publiczności dodatkowe opłaty od biletów widowiskowych na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

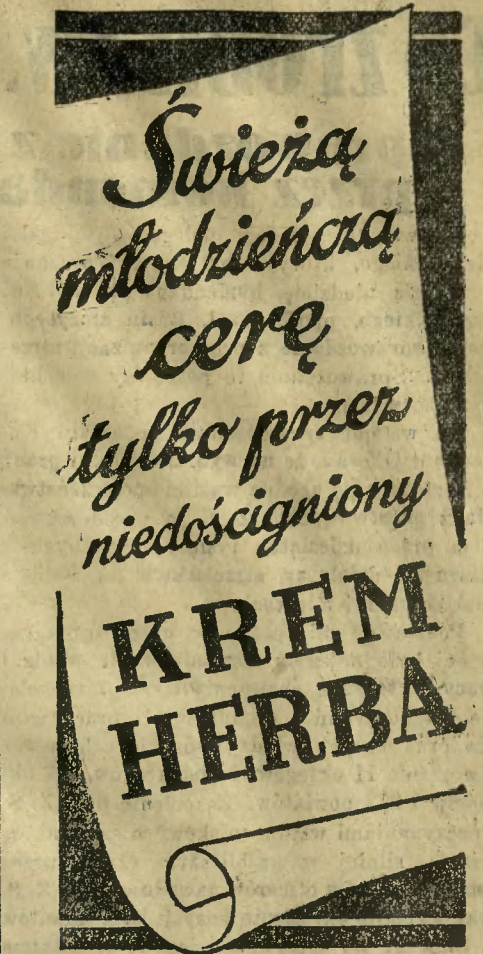
Wysokość tych opłat wynosi od biletów w cenie od 50 do 99 groszy — 5 gr., a od biletów w cenie 1 zł. wzwyż — 10 gr. Sumy w ten sposób osiągnięte, wpłacane do kas komunalnych przez odoosnych przedsiębiorców, wpływają następnie do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto Polskiego Czerwonego Krzyża Nr. 5600.

Nadzór nad pobieraniem tych opłat regu-

luje dodatkowy, w tych dniach wydany, okólnik ministra spraw wewnętrznych.

Zgodnie z zakreślonym przez właściwe czynniki planem, Polski Czerwony Krzyż sumy z opłat widowiskowych obracać ma przede wszystkim na specjalne cele pogotowia sanitarnego, uruchomionego na wypadek klęsk żywiołowych i wojny, kiedy potrzeby społeczno-państwowe wzrastają w tempie niezwykłym. Ustawowe przekazanie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi opłat od widowisk zastępuje skreślone z obecnego budżetu, corocznie przyznawane subsydia.

Należy wziąć pod uwagę, że Polski Czerwony Krzyż w wykonaniu statutu przewidzianych oraz w organizowaniu ratownictwa przeciwważowego ludności cywilnej i t. p., przyjął na siebie bardzo poważne zadanie,



W końcu chciałbym zapytać, czy towarzystwo chce tak samo stworzyć „ośrodek”, nikomu zresztą niepotrzebne, i wyrzucać grosz w podobny sposób jak przez oszpecanie naszego wybrzeża pstrami kioskami w których się sprzedawało wodę sodową.

Jeżeli się głębiej nad tem wszystkim zastanowie, to przychodzi do przekonania że to, co się obecnie tam robi, czyni się chyba umyślnie by zepchnąć nasz region na najwyższy bodaj szczebel wielkiej polskiej sztuki ludowej, na który faktycznie nie zasługuje.

I dlatego uważałem za potrzebę poprostu państwową rzucić na tę sprawę trochę światła.

St. Pomorski.

Z nad morza polskiego



Polskie wybrzeże morskie, aczkolwiek bardzo małe posiada szereg pięknych okolic. — Na zdjęciu naszym widzimy piękny kawałek wybrzeża polskiego w Oslaninie, od strony Rzu-

Facsimile pierwszego wydania dzieł Chopina

Ukazało się w Oxfordzie, nakładem i drukiem drukarni uniwersyteckiej facsimile pierwszego wydania Dzieł Chopina. Pierwsze wydanie z własnoręcznymi poprawkami Chopina, również wydrukowane w Oxfordzie, stanowi dzisiaj rzadkość bibliograficzną, nowe zaś wydanie obecnie, będące wierną kopią oryginału, zostało wypuszczone w związku z uroczystościami jubileuszowymi. Pracę poprzedza przedmowa znanego chopinisty francuskiego, prof. Gaucha'a

Co zrobił Zw. Strzelecki — ubiegłym roku

Sprawozdanie z prac Związku Strzeleckiego złożone przez komendanta głównego na walnym zjeździe

Na walnym zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego, który odbył się w Warszawie w ubiegłą niedzielę, komendant główny Zw. Strzeleckiego, ppłuk. dypl. Rusin złożył obszernie sprawozdanie z prac organizacji strzeleckiej. Sprawozdanie to podajemy w syntetycznym wyciągu.

Na wstępie sprawozdania podkreślił Komendant Główny, że na wyniki 3-letniej pracy Z. S. złożyły się zgodne wysiłki społeczeństwa, władz państwowych i Z. S., a przede wszystkim praca dziesiątek tysięcy nieznanymi i ofiarnymi działaczami strzeleckimi na wsiach, miasteczkach i miastach.

Podstawowymi tezami w pracy organizacyjnej było należyte zorganizowanie władz i pracy w terenie, scharmonizowanie i zespolenie ich poczynań z organizacją i pracą wojską oraz innych władz państwowych, przez utworzenie 11 okręgów, 8 podokręgów, 103 obwodów i 273 powiatów. Zespolenie prac Z. S. z poczynaniami władz wojskowych zacieśni się jeszcze silniej w najbliższym czasie przez ustalenie etatów oficerów zawodowych w Z. S. oraz wyraźne określenie pozycji komendantów Z. S. w P. W. Oczywiście jest to rezultatem ogólnego wzrostu ilości oddziałów a członków Z. S., gdyż dzisiaj nie ma już ani jednego powiatu, gdzieby nie było Z. S., podczas gdy 1. I. 1930 r. ilość takich powiatów wynosiła jeszcze 33. Znamienią jest rzeczą, że 86 proc. członków Z. S. rekrutuje się z młodzieży wiejskiej tak, że Z. S. słuszniej niż ktokolwiek inny, może się mienić organizacją „młodzieży wiejskiej”.

Jedną z najważniejszych trosk Komendanta Głównego było wciągnięcie oddziałów strzeleckich do konkretnej i systematycznej pracy. Dlatego też całym szeregiem rozkazów i instrukcyj przeciwdziałał Komendant Główny tendencjom pracy powierzchownej i zewnętrznej, wdrażał oddziały do nowych zwyczajów i obyczajów pracy strzeleckiej, wreszcie wydał cały szereg zarządzeń, regulujących zasadniczo sprawy w duchu, zgodnym z demokratycznym charakterem społecznej organizacji P. W. Jakaż jest Związek Strzelecki.

W pracy wyszkoleniowej na szczególną uwagę zasługuje znaczny wzrost ogólnej przeciętnej członków na oddział oraz przeciętnej czynności ćwiczących w oddziałach, która dzisiaj wynosi ponad 26-ciu. O wzroście nateżenia samej pracy świadczy odsetek członków ćwiczących obecnych na zbiórkach, który z 67 proc. w roku 1929 — podniósł się na 74 proc. w 1931. Charakterystycznym jest, że procent obecności na zbiórkach jest wyższy na wsi niż w mieście, również przewaga świadectw 2. Stopnia P. W. na wsi świadczy o większej wytrzymałości elementu wiejskiego w pracy strzeleckiej.

Na czoło wszystkich działań pracy Z. S. wybija się wychowanie obywatelskie, na które położony był w minionym czasie największy wysiłek organizacyjny. Odbiega ono daleko od tradycyjnych szablonów oświatowo-kulturalnych, gdyż wszystkie czynności wchodzące w zakres wychowania obywatelskiego scharmonizowane są z całokształtem prac strzeleckich i wiążą się nierozdzielnie z zasadami wychowania fizycznego, strzelectwa i przysposobienia wojskowego, dając w rezultacie odrębną metodę wychowawczą. Ogromny wysiłek organizacji włożono w dobór i przeszkolenie fachowe kadry referentów wychowawców obywatelskich, których liczba z 781 osób w r. 1929 wzrosła do 4.000 zgórą referentów, pracujących na różnych stopniach organizacyjnych. Wreszcie jaknajbardziej realizowana była zasada, aby każde środowisko strzeleckie posiadało własną świetlicę, jako konieczne ognisko życia społecznego oddziału. To też okres sprawozdawczy nastawiony był wybitnie na realizację hasła: „niema oddziału Z. S. bez

Przybycie studentów zagranicznych na praktykę do Polski

W dniu 7 bm. przybyły do Warszawy pierwsze grupy studentów fińskich i jugosłowiańskich, którzy na zasadzie wymiany odbędą w Polsce praktyki wakacyjne.

W dniu 9 bm. przybędzie g-upa studentów estońskich, w najbliższych dniach zaś druga grupa jugosłowian.

Studentami cudzoziemskimi opiekują się akademicki związek zbliżenia między-narodowego „Liga”.

świetlicy”. Wzrost świetlic do liczby 4042, w tem 1542 własnych — świadczy wymownie o żywym ruchu kulturalno-wychowawczym w organizacji.

Istotą akcji wychowawczej jest oparcie jej na konkretnym czynieniu, na przyzwyczajaniu młodzieży do pracy obywatelskiej, na wytworzeniu nawyków obywatelskich. Najpiękniejszą niewątpliwie stroną tego odcinka pracy jest udział pojedynczych członków i całych zespołów w konkretnej pracy społecznej np. w budowie dróg, domów ludowych, świetlic, boisk strzelectwa, ochronie mienia publicznego. Dla ilustracji tej pracy dość wspomnieć, że na imieniny Marszałka — jako żywy pomnik — posadzili strzelcy w tym roku zgórą 100.000 drzewek przy drogach publicznych.

W okresie sprawozdawczym zaznaczył się również imponujący rozwój strzelectwa, którego władzą naczelną w Polsce jest Komenda Główna Z. S. O popularności, rozwoju i poziomie strzelectwa najlepiej świadczy ilość zdobytych odznak strzeleckich. Dość powiedzieć, że w r. 1930 mieliśmy w Polsce zawodników: wyborowych — 5, I klasy — 57, II klasy — 76, III klasy — 156, a więc razem 294, a do końca maja 1932 r. mieliśmy już około 45 tysięcy zdobytych odznak — w tem 420 zawodników I klasy. Największą ilość odznak, bo 31 proc. zdobyli członkowie Z. S., co dobrze świadczy o rozwoju strzelectwa w organizacji.

Zasadniczą ideą przewodnią strzelectwa w Z. S. — jest jego masowość. Celem Z. S. jest, aby wszyscy strzelali dobrze. Poważną pomocą w kierunku umasowienia strzelectwa było więc wprowadzenie wiatrówek, jako broni taniej i łatwej do rozpowszechnienia. Nie małą rolę w popularyzacji strzelectwa odgrywają strzelnie, na budowę których Komenda Główna Z. S. kładzie szczególnie silny nacisk.

W zakresie wychowania fizycznego specjalną troską Komendanta Gł. było dążenie do masowości, ciągłości, wszechstronności oraz przydatności uprawianych ćwiczeń z punktu

widzenia wojskowego. Na pierwszy plan wysunięte zostały marsze, jako najbardziej — poza strzelectwem — przydatne do wyrobienia żołnierskiego. O popularności sportu masowego świadczy choćby to, że corocznie około 40.000 strzelców uczestniczy w rozlicznych marszach, z „Kadrówką” na czele. Masowym sportem zimowym stało się w ostatnich latach narciarstwo, wskutek rozpowszechnienia umiejętności domowego wyrobu nart.

Na specjalne zainteresowanie zasługuje praca kobiet w Z. S. Ogólna ilość strzelczyń w roku 1928 wzrosła do końca 1931 r. 4-krotnie. Zawdzięczać to należy w dużym stopniu temu, że do pracy tej stanęły również nauczycielki szkół powszechnych. Największy nacisk w oddziałach żeńskich położony został na wyrobienie społeczne, przysposobienie gospodarze i przysposobienie rolne, Kursy gotowania, gospodarstwa i robót ręcznych zorganizowane były w ogólnej liczbie 178. Ponadto około 1100 przeszkolonych zostało na kursach świetlicowych i wychowania obywatelskiego, a kilkaset strzelczyń wzięło udział w kursach i obozach wychowania fizycznego. W zakresie P. W. główny nacisk położony był na obronę przeciwegazową, higienę i ratownictwo.

Z początkiem r. 1919 w zakres pracy Z. S. włączone zostało przysposobienie rolnicze, które znalazło żywy odzwiek w szeregach strzeleckich, rekrutujących się głównie z młodzieży wiejskiej. Po trzech latach prób i doświadczeń na tym odcinku Z. S. zdobył czołowe miejsce w akcji p. r., gdyż w r. 1931 ukończyło konkursy 631 zespołów, które objęły 5341 strzelców. W roku obecnym akcja p. r. zapowiada się jeszcze lepiej, bo podjęło konkursy 1500 zespołów, a w nich około 10 tysięcy strzelców.

Kończąc swe sprawozdanie podkreślił Komendant Główny, że każdy usłyszany, każde słowo niemal, każda cyfra, to wysiłek tysięcy strzelców, że każdy projekt to zmaganie się z przeciwnościami, to wysiłek woli i nerwów przewodników organizacji.

Strzelcy maszerują...

Powstanie oddz. żeńskiego Z. S. w Międzyzłęzu

W zrozumieniu ważności obrony granic naszej Ojczyzny, staraniem referentki powiatowej wychowania obywatelskiego p. Gertrudy Piontkówny, kierowniczki szkoły w Międzyzłęzu, jak również staraniem kdt. Oddziału Zw. Strzeleckiego w Międzyzłęzu str. gran. ob. Kaczora Alojzego, w dniu 3 lipca b. r. zostało zwołane zebranie organizacyjne przy udziale 15 obywateli, celem założenia żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego. Po przywitaniu przez ob. Piontkównę Gertrudę zebranych, wygłoszeniu referatu o celach i zadaniach Związku Strzeleckiego i zapoznaniu ze statutem, wszystkie zebrane postanowiły stworzyć żeński oddział Związku Strzeleckiego w Międzyzłęzu. Po podpisaniu protokołu organizacyjnego, przystąpiono do wyborów Zarządu, w skład którego weszły: przewodnicząca ob. Piontkówna Gertruda, wiceprzewodnicząca Śledziówna Amalja, sekretarka Ciechanowska Stefania, skarbniczka Justówna Stanisława, komendantka i ref. wych. ob. Piontkówna Gertruda. Po wybraniu Zarządu,

nowo zapisane członkinie postanowiły stać się na zbiórki w środy każdego tygodnia. Na zakończenie komendant oddziału ob. Piontkówna Gertruda zachęciła wszystkie obywatelki do punktualnego uczęszczania na zbiórki, poczem odśpiewaniem „Boże coś Polskę” zakończono pierwsze zebranie organizacyjne.

Zycząc nowopowstałemu, pierwszemu na terenie powiatu tczewskiego, żeńskiemu oddziałowi Związku Strzeleckiego, jak najpożybszego rozwoju, stwierdzić musimy, że najlepszą odpowiedzią na wszelkiego rodzaju zakusy niemieckie na całość naszych granic, na wszelkie wybryki hitlerowców, jest nasza trwała praca na polu organizowania i przysposobienia całego społeczeństwa do walki z Niemcami. Niech oni krzyczą, niech się miotają w złości swej i uienawici jak wściekły, my w ciszy, spokoju i jedności ćwiczymy się stale po to, abyśmy ich godnie, jak na nasze tradycje rycerskie przystało, spotkać umieli. G.s.

Ciekawe wydawnictwo regionalne

P. Sowa. WINCZARA RAJEK (w gwarze warmińskiej). Wąbrzeźno 1932. — Winczara-rajek mówi po warmińsku. Jest to bodaj drugie dopiero dzieło warmińskie doby ostatniej, po znakomitych „Kiermasach” ś. p. ks. Barczewskiego z Brunszawdu na Warmji. To też niewątpliwie zainteresuje polskich lingwistów, choć autor w objaśnieniach wyjawia życzenie, by ci nie poddawali dziełka fachowej krytyce, gdyż nie dla nich, lecz dla rodaków swych, prostych i nieuczonych, jak Winczara, je napisał. Śmiemy jednak twierdzić, że tak żywo rozwijający się w Polsce ruch regionalistyczny pozyskał w tej książeczce bardzo miły przyręcznik nie tylko językowy, lecz przede wszystkim dotyczący dawnych obyczajów weselnych na Warmji.

Winczara-rajek powiada nam, jak to dawniej swatał parę, opisuje oględziny, zareczyłny i ucztę weselną, podaje przemówienia najważniejszych osób na warmińskim weselu, t. j. placmistrza, tenże spraszał gości w dom we-

sely, jak i ich potem bawił podczas wesela. Oto próbka przemówienia zaproszeniowego:

„Niech bandzie pochwolony Jezus Chrystus, — na ziki zieków łuczony. Nie przyjeżdżam z rozkazu mojego, lecz z rozkazu pańskiego łot pana brutkona a także i łot pani brutki. Młode państwo dali was prosić pana łojca z syneckami ze srebrnymi podkówekami, pani matka z córeczkami z jedwabnymi sznureczkami. Zebyta moi prośby nie pogardzili, tylo na przyszły wtorek na dom weselny sia stazili, na kurka psiezzonego i na jedno i drugo szklanka psiwa brunatnego i na ta bułka chleba, chtëror nom do Pan Bóg z nieba.”

Przed kościołem takie przemówienie wygłaszał do gości i państwa młodych:

„Ech, buć ci i w innych krajach i tam dobrze bywało, ale że mnie dzisiaj prazie tutaj nojlepsi spodobalo. Gdybym sia łot tem prandziej dowiedziol, tobym sia buć przed was państwo z lepszo mowol przyszykowal, ale że mnie ta brutka łot tem nie poziedziata, tylo mi teros najprzód rodzice przeproszalo kazala. Ech, ta córeczka wasza w rozkoszach

Mecenas Fr. Paschalski prezesem Zw. Strzeleckiego



Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego który w ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie, obrął prezesem zarządu głównego Zw. Strzeleckiego mec. Franciszka Paschalskiego. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę naszego prezesa Związku Strzeleckiego.

Kongres Eucharystyczny w Kopenhadze z udziałem Prymasa Polski

W dniach od 19 do 21 sierpnia w Kopenhadze odbędzie się Kongres Eucharystyczny, największa od czasów reformacji manifestacja katolicka w krajach skandynawskich. Program Kongresu obejmuje prócz pontyfikalnej Mszy św. na otwartym powietrzu i pierwszej od reformacji publicznej procesji po ulicach Kopenhagi, szereg zebrani i referatów wybitnych katolików duńskich, między innymi znanego pisarza Johanna Jørgensena.

Na Kongres powyższy wyjeżdża JE. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, który przy tej sposobności odwiedzi wychództwo nasze w Danji.

Pożegnanie gen. Dzierżanowskiego

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali Bazaru w Poznaniu uroczyste pożegnanie generała dywizji Dzierżanowskiego, ustępującego ze stanowiska dowódcy O. K., które to stanowisko piastował przez szereg lat. W obiedzie m. in. wzięli udział: J. E. ks. biskup Dymek, wicewojewoda Kauczki, prezydent miasta Ratajski, przedstawiciele Uniwersytetu, licznych organizacji i społeczeństwa.

W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do późnego wieczoru.

Narodowe zawody strzeleckie odbędą się w Poznaniu

Dowiadujemy się, że termin VII narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o mistrzostwo Polski 1932 roku, oraz pierwszych kobiecych narodowych zawodów strzeleckich i łucznych o mistrzostwo Polski został ostatecznie ustalony na czas od 11 do 18 września rb. Zawody te odbędą się w Poznaniu.

waszych zawdy chodziła, łona i przy pracy psilno buła a do kościoła tem bardzi sia spieszała. Dom karczemny z daleka łomijała. W złe kompanje nigdy nie wstępowała, do tego wszystkiego wyšta jô enotliwie nalucała, w złe kompanje chodzie zakozywali, ach jak gwoli trosk nad niô wycierpsiel, gdyście jô na świat porodził mnieli. Zato wszystko łona wom tero mile dziankuje. Gdy was w ty sili już łostępuje, nie żado łona łot woju nie janszego tyle błogosłazajstwa, wy też tego jô nie żalujeście, tylo błogosłazajstwa Boskiego na wszystko dobre jô tero winszujecie.”

Lecz mińły te piękne czasy — biada Winczara-rajek „nie doczekowa sia już jich. — Do woju młodzioków i dziewczoków to napsisolem, abyšta sia choćby w to wycitali. Do woju przemoziol łostatni z rajków. Chłopoki i dziewczoki szanujta to, co wom jeszcze pozostało po waszych łojcach i matkach. Łostatni łobremi Warnjokami i Warnjoczkami.”

Tak kończy Winczara swoje opowiadanie. Oby słowa jego trafiły na grunt podatny i przemówiły do sere polskiej młodzieży na polskiej Warmji. H. L.

Życie gospodarcze

Potrzeba linii wytycznych

Dlaczego rząd szczególną opieką otacza rolnictwo?

Od pewnego czasu ukazują się wiadomości o zarządzeniach bądź o charakterze administracyjnym bądź ustawodawczym, mających na celu pomoc dla zagrożonego w swych podstawach rolnictwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bez tej pomocy ze strony państwa sama produkcja rolnicza nie zdoła opłacić wyśiłek rolników, z powodu jej całkowitej nierentowności.

Ów interwencjonizm państwowy, sięgający między innymi w stosunki prywatno-prawne między rolnikiem i jego wierzycielami, zaczyna wywoływać pewien opór, narazie jeszcze niezorganizowany, ze strony innych gałęzi pracy. Przedewszystkiem, oczywiście, ze strony przemysłu i handlu. Rozumowanie, na jakim opiera się opozycja, polega na twierdzeniu, że obecny kryzys nie jest bynajmniej wyłącznie kryzysem rolniczym, ale kryzysem ogólnogospodarczym. W konsekwencji tego stanowiska domagać się poczynają niektóre głosy odpowiedniej pomocy ze strony państwa i dla innych warsztatów poza rolnictwem, a mniej radykalne, przynajmniej odrzucenia tych wszystkich środków zaradczych dla warsztatów rolnych, jakie mogłyby choćby w najmniejszej mierze dotknąć nawet poszczególnych przedstawicieli przemysłu czy handlu.

Niebezpieczeństwo takiego stanowiska jest wyjątkowo duże, gdyż, powierzchownie biorąc, pewne racje za nim przemawiają, a efekt pójścia na tę drogę byłby dla całego gospodarstwa społecznego bardzo szkodliwy.

A więc przedewszystkiem kilka słów na temat owego ogólnego kryzysu.

Prawdą jest, że całe gospodarstwo polskie nie znajduje się w stanie równowagi, lecz przeciwnie podlega bardzo silnym perturbacjom. Jednakowoż nie wolno zapominać, że w naszych warunkach **PODSTAWĄ TYCH WSZYSTKICH ZABURZEŃ JEST UTRATA PRZEZ PRODUKCJĘ PRZEMYSŁOWĄ I HANDELM RODZIMEGO RYNKU ZBYTU.** Odpadł bowiem w bardzo poważnej mierze największy spóżywek, jakim jest włościanin. Stało się to z powodu niezbitego zmniejszenia wpływów gotówkowych za produkty rolne, co zmniejszyło w ostatnim roku siłę nabywczą włościan o jakieś 2 miliardy złotych. Ponieważ nie może być nawet mowy o tem, aby eksport mógł zastąpić krajowego konsumenta, jest jasnym, że wszelka **POPRAWA W DZIEDZINIE PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I HANDELU MOŻE NASTĄPIĆ TYLKO PRZEZ ODBUDOWĘ SIŁY NABYWOCZEJ WŁOŚCIAŃSTWA.**

Dlatego też, tak jak **POCZĄTEK KRYZYSU OGÓLNEGO W POLSCE ZACZĄŁ SIĘ OD KRYZYSU ROLNEGO, TAK I MOMENT ZWROTNY MOŻE NASTĄPIĆ JEDYNIEM WÓWCZAS, KIEDY NASTĄPI PRZEŁAMANIE NAPIĘCIA KRYZYSOWEGO W ROLNICTWIE.**

Wydaje się, że powyżej sformułowana teza stała się już publiczną własnością i bliższego udawadniania nie potrzebuje. Należy jedynie pamiętać o niej i realizować ją w praktyce. Z tego niezbitego faktu gospodarczego wynika, że nawet daleko idące ofiary na rzecz rolnictwa, o ile tylko będą dostatecznie duże i dostatecznie skoordynowane, mogą być uznane jako celowe. Ofiary zaś, które składałoby państwo na rzecz innych gałęzi produkcji, w żadnym wypadku nie mogłyby być środkiem leczniczym, ale conajwyżej narokową usmierzającą chwilowe cierpienia. W chwili obecnej nie stać skarbu państwa na wydatki, które nie mogą

Szwecja zerwała traktat handlowy z Niemcami

Berlin, 7. 7. — (PAT). Urzędowo donoszą: Rząd Rzeszy i rząd szwedzki uzgodniły na propozycję Niemiec, że traktat handlowy między Szwecją i Niemcami z dn. 15 lutego traci ważność. Podjęte mają być rokowania celem zawarcia nowej umowy handlowej między obu krajami. Komunikat ministerstwa żywienia Rzeszy podkreśla, że Niemcy po rozwiązaniu umowy handlowej ze Szwecją uzyskają pełną swobodę w ustalaniu stawek celnych na bydło, słoninę, smalec i drzewo tarte.

spowodować naprawy stosunków. Natomiast musi stać na to, aby prowadzić wytrwale, przemyślaną i nie cofającą się przed niczem walkę z kryzysem w dziedzinie rolnictwa.

W czasie walki muszą być również ofiary, a zatem argument, że interwencjonizm na korzyść rolnictwa nie może w żadnym razie dotknąć interesów poszczególnych firm i instytucyj handlowych i przemysłowych, nie wytrzymuje krytyki. Rozehodzi się jedynie o to, aby dopuszczać te straty jedynie o to, aby rolnictwu nie można, i ażeby były one zrównoważone rzeczywistymi korzyściami rolnictwa.

Trzeba się raz zdecydować na określoną wytyczną postępowania i nie cofać z raz obra-

nej drogi. Równoczesna sanacja wszystkich gałęzi pracy w Polsce jest niemożliwą, a więc należy starać się usunąć najważniejszą przyczynę niezdrowych stosunków. Wszelki opór ze strony sfer gospodarczych przeciwko zarządzeniom, mającym na celu ratowanie warsztatów rolnych, jest dowodem całkowitej krótkowzroczności i optymizmu, który przypuszcza, że można usunąć zło, chociaż się nie usunie jego przyczyn. Każde załamanie na tej raz obranej drodze spowoduje, że rolnictwu nie pomożemy i że inne gałęzi pracy również stracą.

Gdzie jest sens w takim rachunku?

Z. R.

Nadzór nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych

W numerze 50 „Dziennika Ustaw” ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie nadzoru nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych, poręczonym dłużnikom oraz do wydawania opinii o ich stanie gospodarczym.

Do pełnienia wyżej wymienionego nadzoru powołane są izby rolnicze, organizacje rolnicze, zarządy gmin miejskich i wiejskich, wydziały powiatowe, nadleśnictwa państwowe, urzędy ziemskie lub osoby prawne, zajmujące się podobnymi czynnościami, z listy, którą dla każdego sądu ustalać i uzupełniać będą prezesi sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Katowicach, w porozumieniu w właściwymi Wojewodami, po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów do spraw

finansowo-rolnych.

Do wyrażenia zdania o stanie gospodarczym dłużnika powołane są izby rolnicze, organizacje rolnicze lub inne odpowiednie organizacje z listy, którą prezesi sądów apelacyjnych w porozumieniu z właściwymi Wojewodami będą ustalać lub uzupełniać dla każdego sądu po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Za organizacje rolnicze uważać należy w rozumieniu powyższego rozporządzenia przede wszystkim Wojewódzkie Komitety do spraw finansowo-rolnych, oraz założone przez nie biura.

Pełnienie nadzoru i wydawanie opinii będzie w jednej gminie poręczane, w miarę możliwości, tej samej instytucji.

Zmniejszenie zadłużenia rolnictwa w Banku Polskim

W Banku Polskim, w ogólnym portfelu wekslowym, wymozającym na dz. 30 czerwca roku bież. 670,9 miljon. zł., weksle rolnicze z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy zmniejszyły się o 9,3 miljon. zł. do kwoty 75,6 miljon. złotych. Stan kredytów na rejestrowy zastaw zboża zmniejszył się wskutek spłat o 5,4 miljon. zł. do 2,8 milj. złotych.

Zadłużenie rolnictwa z tytułu kredytów sezonowych na koniec czerwca rb. przedstawia się następująco: kredyt siewny z r. 1930 wynosi 11 i pół miljon. zł., z roku 1931 t. zw. wiosenny — 4,1 miljon. zł. i siewny roku bieżącego 1,8 miljon. złotych. Stan kredytów sezonowych na koniec maja rb. wynosił 15,8 miljon. złotych.

Na całym świecie bezrobocie rośnie

gdy w Polsce maleje

Dane statystyczne, które zebrało Międzynarodowe Biuro Pracy, wskazują, iż w ciągu kilku ostatnich miesięcy bezrobocie wzrosło w porównaniu z okresem wiosennym w zeszłym roku.

Przy porównywaniu cyfr bezrobocia w różnych krajach nie należy zapominać, iż cyfry te są rozmaitego pochodzenia: w jednych krajach obliczają ilość bezrobotnych zarejestrowanych, w innych — otrzymujących zapomogi. Gdziekolwiek znów statystyki nie są prowadzone ściśle i cyfry nie zgadzają się z rzeczywistością. Mimo to wszystko jednak fakt wzrostu bezrobocia jest niewątpliwy — z wyjątkiem dwóch krajów — Finlandji i Polski, gdzie bezrobocie zmniejszyło się o 1 proc. i o 3 proc.

W Niemczech zarejestrowano na początku czerwca rb. 4.675.305 bezrobotnych wobec 4.211.000 bezrobotnych z tej samej daty w roku 1931; w Austrii — 284.350 bezrobotnych z czerwca rb. odpowiada 223.354 bezrobotnym z roku 1931; w Wielkiej Brytanji i Irlandji zarejestrowano 2.821.840 bezrobotnych w rb., wobec 2.577.916 w roku 1931.

Belgia liczyła w kwietniu rb. 349.758 bezrobotnych, wobec 207.277 w kwietniu roku 1931; Czechosłowacja — 180.456 w maju rb., wobec 107.238 w maju roku 1931; Holandia — 139.166 w maju rb., wobec 60.189 w maju roku 1931; Szwajcaria — 103.082 w kwietniu rb., wobec 60.871 w kwietniu r. 1931.

We Francji liczono 315.502 bezrobotnych w czerwcu rb., wobec 51.354 w czerwcu 1931 r.; w Italji liczono w maju rb. 1.032.754 bezrobotnych, wobec 699.133 w maju roku 1931; w Polsce liczono w kwietniu rb. 360.031 bezrobotn., wobec 372.536 w kwietniu r. 1931; na Węgrzech liczono w maju rb. 31.018 bezrobotnych, wobec 28.171 bezrobotnych w maju roku 1931.

W Austrii zarejestrowano w kwietniu rb. 120.366 bezrobotnych wobec 113.614 w kwietniu roku 1931; w Kanadzie zarejestrowano w kwietniu rb. 39.961 bezrobotnych wobec 32.208 bezrobotnych w kwietniu r. 1931; w Japonji — w kwietniu rb. — 473.757 bezrobotnych wobec 396.828 w kwietniu r. 1931; w Nowej Zelandji —

Kapitały polskie zagranicą

wnoszą ok. 1,4 miliarda zł.

Według szacunków przeprowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny kapitały polskie, pracujące zagranicą wahały się od 1,2 do 1,4 miliarda złotych. Z ogólnej sumy kapitałów polskich, pozostających zagranicą około 50 proc. stanowią wierzycielności banków polskich, 27 proc. kredyty handlowe, 14 proc. kapitały obywateli polskich, umieszczone zagranicą w postaci kredytów i wkładów bankowych, 6 proc. udziały polskie w przedsiębiorstwach zagranicznych. Największą część tych sum, stanowiąca 27 proc. kwoty ogólnej jest umieszczona w Anglji, 24 proc. w Stanach Zjednoczonych, 10 proc. w Niemczech, 37 proc. w innych krajach (w tem 15 proc. w Rosji Sowieckiej).

Komisja dla spraw obrotu artykułami rolniczymi

W dniu 24 czerwca w lokalu izby przemysłowo-handlowej w Warszawie odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie stałej komisji międzyzbowej dla spraw obrotu artykułami rolniczymi. W skład prezydium tej komisji wchodzi: pp. prezes Czesław Klarnet, prezes dr. Kazimierz Wsien-Tempelski i prezes St. Wiechowicz, do sekretariatu — pp. Miklaszewski, Feuring i Kuczewski.

Następne posiedzenie odbędzie się 14 lipca rb. w lokalu izby przemysłowo-handlowej, na którym komisja wystąpi z wnioskiem o powołanie do życia oddzielnych sekcji branżowych.

Uchylenie egzekucji na pnii

W numerze 52 Dziennika Ustaw z dnia 25 czerwca 1932 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. uchylające egzekucje plodów na pnii i odnoszące się do egzekucji prowadzonych zarówno w trybie administracyjnym jak i sądowym i skarbowym.

Z dniem wejścia w życie powyższego rozporządzenia tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy sprzeczne z jego postanowieniami, zająca zaś dokonane przed dniem 25 czerwca br. tracą moc prawną.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszek, opuchlinie i stanach zapalnych kiszek grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszeki naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” erybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 244.857 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 2 lipca br., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco:

Górnicy — 23.038 bezrobotnych, hutnicy w metalu — 7641, szklarze — 2909, metalowcy — 30.492, (Bydgoszcz 1018), włókiennicy — 23.015, robotnicy budowlani — 22.805, pracownicy umysłowi — 40.415 (Bydgoszcz 1770, Poznań 3900). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowa-

nych wynosiła 80.360 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 145.069 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4801 osób, przez 2 dni — 21.278 osób, przez 3 dni — 52.312, przez 4 dni — 32.051 i przez 5 dni — 34.627 osób.

Toruń, ze swoimi 1295 bezrobotnymi ma 929 bezrobotnych pracowników fizycznych i 266 umysłowych, zatrudnionych zaś czasowo 1600 osób.

Poprawa wypłacalności

Kredyt krótkoterminowy i protesty wekslowe

Według danych, ogłoszonych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny, obecny stan kredytów krótkoterminowych w porównaniu z końcem roku ubiegłego nie uległ poważniejszym zmianom, aczkolwiek skutkiem słabej wypłacalności i dużej ilości protestów, instytucje kredytowe w r. 1932 udzielały pożyczek bardzo ostrożnie. Ogólna suma udzielonego kredytu krótkoterminowego w Polsce wynosiła w końcu roku 1929 — 2.769,2 miljon. zł., w końcu r. 1930 — 2.759,3 milj., na 31. 12. 1931 r. — 2.132,9 miljon. zł. i na 31. 3. br. — 2.033,6 milj. zł. Tym sposobem najsilniejszej kompresji kredyt ten uległ w r. 1931, gdyż zmniejszył się w porównaniu z r. 1930 o 22,3 proc. Natomiast w r. 1932 zmniejszenie wynosiło tylko 4,7 proc. w porównaniu z r. 1931, zaszła zatem niezbyt wielka zmiana. Bank Polski ograniczył kredyty o 4,0 proc., a banki akcyjne o 5,2 proc., Państwowy Bank Rolny o 21,7 proc., natomiast inne instytucje kredytowe Bank Gospod. Krajowego, P. K. O., banki komunalne, Centralna Kasa Spółek Rolniczych, nieznacznie nawet rozszerzyły udzielany klientom kredyt (od 1,6 do 2,5 proc.).

Żałować należy, że do cyfr przytoczonych nie włączono całkiem kredytów, udzielanych przez kasy komunalne i spółdzielnie, które operują dość znacznymi sumami, przytem prawie wyłącznie na prowincji. Ostatnie dane kas komunalnych dotyczą końca 1929 r., przytem suma udzielonego przez nie kredytu figurowała pokazaną sumą około 345 milj. zł. — spółdzielni zaś (w r. 1931) — 582,3 milionów.

Przypatrzmy się stosunkowi protestów wekslowych do udzielanych kredytów. Biorąc pod uwagę okres od r. 1929 aż do chwili obecnej, okaże się, że w r. 1929 zaprotestowano ogółem 5544,5 tys. weksli na sumę 1.255 milj. zł., czyli na jeden weksel wypadła 226,35 zł. W roku 1930 weksli tych było 5.526 tys. na sumę 1.366,4 milj., a na jeden weksel wypadnie 247,27 zł., w r. 1931 — 5114,8 tys. weksli na sumę 1.328,3 milj., na jeden weksel — 259,70 zł. i wreszcie w ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. zaprotestowano 1440,5 tys. weksli na sumę 348,9 milj., a na jeden weksel wypadnie 242,21 zł.

Jeżeli teraz wziąć stosunek sumy zaprotestowanych weksli do wysokości udzielono kredytu w poszczególnych latach i stosunek ten w r. 1929 oznaczyć liczbą 100, to dla r. 1930 otrzymamy cyfrę 109,2, dla r. 1931 — 137,5 i dla pierwszych czterech miesięcy rb. — 113,7. Znaczący to, że tak w r. 1930, jak i w 1931 ilość weksli zaprotestowanych w stosunku do udzielonego kredytu krótkoterminowego zaczęła wzrastać w sposób wyraźny, nie też dziwnego, że wobec tego, instytucje kredytowe zmuszone były do stosowania dużej ostrożności, skutkiem czego m. in. zmniejszyła się ogólna suma

udzielonego kredytu w końcu pierwszego kwartału rb. o 4,7 proc., ale zato suma stosunkowa protestów spadła o 17,3 proc.

Jeżeli wziąć poszczególne dzielnice, to w ciągu ostatnich trzech lat, 1930, 1931 i 1932, otrzymamy, że w Warszawie suma weksli zaprotestowanych w stosunku do udzielonych kredytów wynosiła 23,2 proc., 22,1 proc. i 19,2 proc. — stosunki zatem uległy znacznej poprawie, co świadczy o tem, że Warszawa łatwiej się orientuje co do zdolności kredytowej klientów. Natomiast dla woj. centralnych (bez

Warszawy) otrzymamy 33,7 proc., 34,6 proc. i 38,9 proc. — tutaj nastąpiło pogorszenie, a wpływ złej wypłacalności rolnictwa jest całkiem wyraźny, trudniej też na prowincji o dobre i dokładne informacje o zdolności kredytowej klientów. Dla woj. wschodnich otrzymamy cyfry 9,7 proc., 9,9 proc. i 8,7 proc. — lekka poprawa, dla zachodnich: 17,3 proc., 18,5 proc. i 16,4 proc., wreszcie w woj. południowych: 16,1 proc., 14,9 proc. i 16,8 proc. Wnosząc stąd można, że poprawa co do wypłacalności nastąpiła głównie dzięki Warszawie.



Czarujący
wdzięk
młodości
subtelna i czys-
ta cera to marze-
nie każdej pani.
Używaj stale
kremu
i mydła
HERBA
a zachwycisz
wszystkich!....

Te, na podstawie naukowych badań sporządzone preparaty kosmetyczne to szczyt doskonałości w dziedzinie pielęgnacji cery!

Statki gdańskie z Sopot na Hel przybywają próżne

Bojkot lotniskowy w Miasta skutkuje w każdej dziedzinie

Gdańskie statki żeglugi przybrzeżnej „Zopot” i „Gazelle” utrzymujące komunikację pomiędzy Sopotami i Helem, które w roku ub. jeszcze cieszyły się poważną frekwencją publiczności, dziś odbywają swe rejsy prawie zupełnie bez pasażerów. W ub. środę naprzykład jeden z tych statków przywiózł zaledwie 16 pasażerów, w czem 4 Anglików, 4 gdańszczan i 8 obywateli innych narodowości (kilku Niemców z Rzeszy). W drogę powrotną odjechali stat-

kiem tylko czterej Anglicy. Są dnie poza-tem, kiedy statek gdański przybywa do Helu zupełnie próżny.

Fakty te tłumaczą się brakiem polskich lotników w Sopotach. Podobno linia utrzymująca komunikację na Hel wymienionymi statkami, nosi się z zamiarem ograniczenia, lub nawet całkowitego wstrzymania rejsów. Jak widzimy, skutki bojkotu pogłębiają się coraz bardziej...

Import tłuszczu

Nocy onegdajszej madszedł bezpośrednio z Ameryki Południowej do Gdańska transport tłuszczu fok w ilości 79 beczek (17 ton), importowany przez spółdzielczą fabrykę pasty do obuwia i zaprawy do podłóg „Społem” w Kielcach. Cały ten ładunek został na redzie Gdańska przeładowany onegdaj o godz. 7 rano na statek żeglugi przybrzeżnej „Friede”, przewieziony do Gdyni i tutaj oclony bezpośrednio na pokładzie tego statku. Następnie ładunek przewieziony zostanie do Gdańska, gdzie przeładowany go na statek rzeczny i gdzie pójdzie Wisłą do Warszawy. W Warszawie przeładowany zostanie ponownie do wagonów kolejowych i koleją już dotrze do miejsca przeznaczenia.

Dzięki więc istnieniu stałej komunikacji przybrzeżnej Gdańsk—Gdynia, statki, idące z dalekich ładów mogą zabierać okazyjne niewielkie ładunki, przeznaczone do Polski. Nie zachodząc do portu i nie ponosząc opłat, któreby uniemożliwiły za-ładowanie takiego niewielkiego przygodnego ładunku, oddają go na redzie na statek żeglugi przybrzeżnej, a same udają się w dalszą podróż do portu przeznaczenia, którym n. p. w danym wypadku był Helsingfors.

Charakterystyczna jest także dalsza łamana droga wodno-ładowa, którą ładunek dociera w głąb kraju do miejsca przeznaczenia.

Miał dość życia

W ub. wtorek w godzinach popołudniowych znaleziono w lesie państwowym Dwukoły w pow. działowskim, rannego w piersi trzema strzałami rewolwerem 24-letniego Słiwkę Franciszka, z zawodu szewca zam. w Rowie.

W pobliżu miejsca znalezienia rannego Słiwki, w płynącej w pobliżu strudze znaleziono trupa z raną postrzałową w piersi, w którym rozpoznano ucznia gimnazjalnego 16-letniego Szlagowskiego Garcharta z Rowa.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie wykazało, że wymienieni wspólnie postanowili pozbawić się życia.

Według zeznania rannego Słiwki strzały miał oddać Szlagowski.

Stwierdzono po śladach na bieleźnie, że strzały oddane zostały z zupełnie krótkiej odległości z rewolweru bębnowego kal. 7 m. Stan zdrowia Słiwki jest dość poważny, jednak istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Rodaku!

Jesteś zobowiązany żądać w kolonialce

tylko Kawę

„Pierwszej Gdynskiej
Palarni Kawy” Sp. z o.p.

Tania! Smaczna! Wybór!

Pożegnanie b. dyr. „Żegluga Polskiej” p. J. Rummla

W związku z reorganizacją P. P. Żegluga Polska i posunięciami oszczędnościowymi z dniem 1 lipca b. r. opuścił zajmowane od chwili powstania żegluga polskiej stanowisko dotychczasowy dyrektor i założyciel tego przedsiębiorstwa Julian Rummel. Przed paru dniami dyrektora Rummla pożegnał personel biura w którego imieniu przemawiał p. inspektor Bramański, a ostatnio na pokładzie statku „Gdańsk” odbyło się pożegnalne przyjęcie, w którym wzięli udział urzędnicy jak i oficerowie statków przedsiębiorstwa, znajdujących się w porcie oraz w charakterze gości przybyli do Gdyni b. minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski.

Min. spraw Wojskowych nie ma wolnych posad

Ministerstwo Spraw Wojskowych nie posiada wolnych stanowisk w administracji wojskowej, wobec czego wszelkie prośby w tej sprawie będą załatwiane odmownie.

To samo dotyczy podań osób proszących o poparcie w celu otrzymania posady w innym ministerstwie.

M. S. Wojsk. kwalifikuje wyłącznie wysłużonych podoficerów zawodowych i nadterminowych przechodzących bezpośrednio ze służby wojskowej do cywilnej. Wszelkie inne osoby winny zwracać się wprost do instytucji, w których pragną otrzymać posadę.

22 nowych maszynistów kolejowych

Pod przewodnictwem p. inż. Stecewicza, naczelnika urzędu mechanicznego w Bydgoszczy, w obecności delegata Dyrekcji P. K. P. p. inż. Stachurskiego odbył się w dniu 27 i 28 czerwca br. egzamin dla kandydatów na przyszłych maszynistów kolejowych, który zdało 22 pracowników Egzamin poprzedził 6 miesięczny kurs dokształcający z języka polskiego i przedmiotów wchodzących w zakres zawodu maszynisty.

Z uznaniem należy podkreślić starania Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku nad wykształceniem kulturalnym i zawodowym swoich pracowników.

Międzynarodowy Kongres białego węgla w Sztokholmie

Pod protektorem szwedzkiego następcy tronu odbędzie się w r. 1933 w Sztokholmie międzynarodowy kongres siły wodnej, połączony z wystawą której zadaniem będzie zainteresowanie nie tylko inżynierów-fachowców, lecz także przedstawicieli przemysłu i handlu, oraz sfer naukowych i finansowych całego świata.

W związku z kongresem i wystawą, czynniki miejscowe robią już przygotowania, nad którymi objęli kierownictwo: radca A. F. Enström, prezes szwedzkiej akademii inżynierji oraz dyr. G. Malin z państwowego departamentu siły wodnej.

Nędza w Niemczech aż płiszczy...

Komisja rolna w sejmie pruskim uchwaliła wniosek, przywołując rząd o umorzenie 50% należności podatkowych gospodarstw rolnych. Rząd pruski wpłynął na rząd Rzeszy, aby w szerokim zakresie zrealizował zakaz importu produktów rolniczych.

Tylko fałszywy wstyd...

jest często przyczyną ukrywania przez piękne panie za pomocą pudru i szminki tak szpecących piegów, wągrów, złotych plam itp. Lecz pocóż ukrywać, gdy można z łatwością pozbyć się zupełnie tych przykrych nieczystości cery! Łagodna a zarazem niezwykle skuteczna mydła Herba i niezrównany krem Herba — to idealne środki kosmetyczne, które w zupełności spełniają to zadanie. Już więc od dziś winna każda Pani używać tylko mydła i kremu Herba, a z pewnością już w krótkim czasie znikną nawet najdrobniejsze plamki. Dyskretnie perfumowane, pozostawiają miły i trwały zapach. Jedną już próbą w zupełności Panią przekona!

Raj na „Dziecięcej Wyspie” Szwecja w trosce o bicane dzieci

W skład t. zw. archipelagu szwedzkiego wchodzi mała wyspa, zwana „Dziecięcą”, a odznaczająca się nader malowniczym krajobrazem. W ciągu bieżącego lata, na czas najbardziej upalnych tygodni wakacyjnych, wysłane zostanie na tę wyspę około 2000 dzieci sztokholmskich, rekrutujących się z najbiedniejszych warstw ludności. Zarówno koszty przejazdu, jak i całkowitego utrzymania dzieci, pokrywa towarzystwo „Dzieci Dziecięcy”, rozporządzające pokaźnym funduszem uszeregowanym drogą kwesty ulicznej.

Niektóre parafie miasta Sztokholmu posiadają swoje własne kolonie letnie, przeznaczone dla niezamożnej młodzieży, tak iż ogółem przeszło 5000 dzieci sztokholmskich ma zapewnione darmowe wakacje w roku bieżącym.

Skarb na strychu

Jak podaje „Journal de Rouen” pewien paryski Kunsthandler zdobył za 500 franków skarb, oceniany na dziesiątki tysięcy. Niejaki Dupuis mieszkający w Rouen, porządkując na strychu i przewracając tam rozmaite graty, znalazł pięć obrazów, które otrzymał w swoim czasie od słynnego malarza Gauguin’a, jako zapłatę za dług. Obrazy wydały się pozewiemu mieszczuchowi tak wstrętne, że wyrzucił je copędzej na strych. Odnalazłszy je obecnie, posłał je na licytację w salonie sztuki w Rouen, gdzie przyjezdny paryżanin specjalista nabył je za śmiesznie cenę 500 franków. Gauguin’a obrazy mają dzisiaj cenę, dochodzącą do dziesiątków tysięcy franków.

KRONIKA

niedziela
10
lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Zenona

Niedziela 7 braci męcz.

— Dyżur nocny aptek do dnia 10 bm pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11; tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 41; tel. 301.

— Dyżur lekarzy kolejowych. W niedzielę, dnia 10 lipca dyżur pełni dr. Kubczak, ul. Marszałka Focha 22; tel. 17-42.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16 w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce“ z Krakowa.

Teatr Miejski.

W sobotę, dnia 9 bm. premiera opery „Carmen“, która rozslawiła imię wielkiego twórcy i kompozytora Jerzego Bizet'a. „Carmen“ wyróżnia się piękną formą, subtelną instrumentacją i silnie działającymi ensemblami. Podstawową jej wartością jest ogromne bogactwo przepięknych melodii, dzięki czemu należy ona do oper repertuarowych. Carmen śpiewa Grabowska, Escamilla — Konstanty Grugłowski art. opery, specjalnie pozyskany do tej partii, Micaelę — Kaupe, Don Josego — Malinowski, Frasquitę — Lasowska, Zuniga — Cirin. W „Carmen“ wystąpi gościnnie prima-ballerina Opery Królewskiej w Bukareszcie Miła Kamińska, która odtworzy tańce hiszpańskie. Balet pod wodzą baletmistrza W. Morawskiego. Piękna wystawa oraz reżyseria prof. A. Wilińskiego dopełnia wybitnej artystycznej całości. Kapelmistrz prof. A. Wiliński. Kasa przyjmuje liczne zamówienia i sprzedaje bilety z ożywieniem.

W niedzielę drugi raz opera Bizet'a „Carmen“ w premierowej obsadzie.

Tanę poniedziałek, 11 bm. wypełni pełna wesół, dowcipu i humoru krótkowidła p. „Awantura w raj“, na której rozbawiona publiczność hucznie brawami nagradza wykonawców. Ceny od 30 gr do 3 zł.

Repertuar kin.

Kristal: szampańska pełna beztrzęsłego humoru komedia muzyczna p. t. „Czarujący chłopiec“, ze znakomitym śpiewakiem Henri Garatem i czarującą gwiazdą Meg Lemmonier w rolach głównych. Ponadto nadprogram i najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa.

Nowości: monumentalny dramat dźwiękowy pt. „Lady Hamilton“. W rolach głównych: Liana Haid, Konrad Veidt, Georg Aleksander i Reinhold Schütz. Całość 16 aktów.

Rewja: „Tajemnica zamku Rochester“ i „Pod narkozą miłości“.

Corso: — doborowy podwójny program: „Bohater chińskiej spelunki“ z Eddie Polo w roli głównej. Dwie serje od razu. Ponadto nadprogram.

Z miasta

— Wielkie wyścigi motocyklowe na stadionie miejskim odbędą się w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 15 o nagrodę przechodnią ofiarowaną przez magistrat m. Bydgoszczy i o tytuł „mistrza miasta Bydgoszczy“ na rok 1932-1933, organizowane przez tutejszy Klub Motocyklistów. O nagrody te ubiegają się najpoważniejsi jeźdźcy motocyklowi miejscowi i zamiejscowi. Z dotychczasowych zgłoszeń można wywnioskować, że impreza wypadnie nadzwyczaj emocjonująco.

— Dyrekcja 3-klasowej Miejskiej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej przyjmie dodatkowe wpisy na rok 1932-33. Warunkiem przyjęcia jest świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej oraz egzamin wstępny z języka polskiego i arytmetyki. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły (Jagiellońska 11, tel. 16-61) codziennie od godz. 10—12.

— Z wystawy prac terminatorskich. Dnia 10 bm. o godz. 12 zostanie ogłoszony wynik jury konkursowej zarazem wręczenie nagród oraz dyplomów uznanym uczniom, na które PP. Starszych oraz Mistrzów i życzliwych rzemieślników zapraszamy.

— Sprzedaż żrebaka. We środę, dnia 13 lipca o godz. 10 na Nowym Rynku odbędzie się sprzedaż licytacyjna jednego 3-miesięcznego żrebaka od klaczy wojskowej.

— Ostre strzelanie. Dnia 11. 7. i 13. 7. br. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piechoty Wlkp. w Jactciach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 p. p. Wlkp.

W święcie P. W. i W. F. w Koronowie wzięło udział 16 placówek Powstańców i Wojaków

(„Dziennikowi Bydgoskiemu“ w odpowiedzi)

W związku z artykułem p. t. „Wspaniała manifestacja w Koronowie“ pomieszczonego w nr. 146 „Dziennika Bydgoskiego“ otrzymaliśmy z kół Powstańców i Wojaków następujące oświadczenie:

Końcowy ustęp tegoż artykułu, który brzmi „Porównując obchód koronowski z powiatowym świętem Przystosobienia Wojskowego, które odbyło się w Fordonie, i w którym to święcie brało udział tylko sześć oddziałów powstańczych, stwierdzamy, że 4/5 całego społeczeństwa ziem tutejszych nie chce widzieć o kierunku sanacyjnym w organizacji P. W., ani o współpracy ze Strzelecem“ — zawiera szczegóły nie zgodne z prawdą, gdyż w rzeczywistości w święcie powiatowym wzięło udział delegaci szesnastu placówek powstańczych i to tylko z samego pow. bydgoskiego, a w szczególności ze Soła Kujawskiego, Wypalenisk, Nowej Wsi Wielkiej, Brzozy, Łochowa,

Potulic, Ślesina, Trzemiętowa, Huty, Wierchucina, Wileza, Buczkowa, Cierplewa, Trzeciowa, Makowska i Fordonu.

Jak słusznie sami zainteresowani Powstańcy zaznaczają — niezgodna z prawdą notatka działa szkodliwie na odporność Narodu w obecnym gorącym czasie, gdy na Zachodzie wróg się zbliża.

Raczej życzyliby sobie należało, by naród zjednoczył się z armją w usilnej pracy dla obrony Państwa, oraz by „Dziennik“ mieniący się organem narodowym — polskim okazał więcej patriotyzmu i zaniechał raz na zawsze takich, demagogicznych sztuczek. Autorowi artykułu p. (n) proponujemy nauczyć się na pamięć, że Przystosobienie Wojskowe jest organizacją bezpartyjną i złą przysługę wyrządza Państwu ten, który zjadliwie na nie napada.

„Legion Młodych“ w Bydgoszczy rozwija się

Przedwczoraj w lokalu Rady Okręgowej B. B. W. R. odbyło się drugie z kolei zebranie niedawno powstałego na bydgoskim terenie placówki Legionu Młodych. Organizacja ta zyskuje z każdym dniem coraz do nowych zwolenników i sympatyków, co należy zapisać na dobro ruchliwej działalności tymczasowej Komendy Obwodu.

Na wstępie zebrania sekretarz ob. Goździk odczytał listną korespondencję z Komendy Okręgowej w Poznaniu, oraz odpowiedzi na telegramy hołdownicze, wysłane w dniu powstania placówki do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego i wicewojewody poznańskiego Kauckiego.

Sprawę kolonij letnich, które odbędą się w przyszłym miesiącu w okolicy Rozewia i

Jastrzębiej Góry nad naszym morzem, referował p. o. inspektora Obwodu ob. Lemiszewski. W rezultacie postanowiono wysłać po jednym Legioniście na kurs instruktorski w Rozewiu i na kurs ideologiczny w Jastrzębiej Górze. Poza tem specjalna komisja członkowska rozpoczęła starania, któreby umożliwiły wzięcie gremjalnego udziału w dorocznym zjeździe Związku Legionistów Polskich w Gdyni.

Na zakończenie zebrania p. Lemiszewski wygłosił ciekawy odczyt na temat ruchu i ideologii faszystowskiej. Pociągającym jest fakt, że nad odczytem wywiązała się ożywiona dyskusja, która trwała bez przesady blisko 3 godziny.

Zzebrania Towarzystwa Restauratorów

W czwartek, dnia 7 bm. odbyło się w Brdujściu, w lokalu p. Kadowa, dziesiąte plenarne zebranie Towarzystwa Restauratorów na miasto Bydgoszcz i okolice, połączone z doroczną wycieczką.

Po zagajeniu obrad przez prezesa p. radę Koerkę ułożono przez powstanie pamięć zmarłego członka ś. p. Beutla z Zielęcina w powiatu. — poczem p. Domagała odczytał protokół z poprzedniego zebrania, odbytego w maju b. r.

W komunikatach zarządu omówiono szereg aktualnych spraw zawodowych, m. in. kwestję należności i zaległości podatkowych, odczytano otrzymaną w międzyczasie korespondencję i t. p.

Dłużej zatrzymano się nad rozpatrzeniem otrzymanego z Izby Skarbowej i Izby Prze-

mysłowo-Handlowej: „Wykazu norm średniej zyskowności przedsiębiorstw handlowych, oraz zawodów wolnych do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1931“, — z którego wynika, że normę zyskowności do obliczenia podatku dochodowego dla branży restauratorów ustalono na 15%.

Nad sprawozdaniami zarządu wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zabierał głos szereg członków. W odpowiedzi na zapytania, wyjaśnieni udzielali pp. prezes radca Koerka i prezes okr. Palejowski.

Miejsce następnego zebrania poda zarząd do wiadomości członków w swoim czasie.

Po zebraniu, członkowie Towarzystwa wraz z rodzinami i gośćmi udali się na wycieczkę do Fordonu.

Na marginesie

Wspaniałe wycieczki „za jedne 20 złotych“

Działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pod względem popularyzacji naszego kraju, jest społeczeństwu znana. Jeżeli chodzi o bydgoski ośrodek Touring Klubu, to można śmiało powiedzieć, że spełnia on swe zadanie krajoznawcze doskonale.

Program popularyzacji naszego kraju, mieści się w ramach całego roku pracy oddziału, Zimą PTK urządza dla swych członków i sympatyków interesujące odczyty i pokazy — zaś w porze letniej wycieczki. Obecny sezon jest przez ruchliwy zarząd bydgoskiego oddziału, z prezesem p. mec. Niedzińskim i kier. sekcji wycieczkowej p. Wiszniewskim na czele, wykorzystywany bez reszty. Dowodem tego są liczne wycieczki, organizowane niemal na każdą niedzielę i święto.

Do większych imprez turystycznych, jakie z powodzeniem zorganizowano w tem lecie zaliczyć należy wycieczkę do Ciechocinka i Gdyni. Zwłaszcza ta ostatnia jest nietylko, prawdziwym sukcesem dobrze przemyślanej i ekonomicznej organizacji, ale niezgorszym wyczynem sportowym, bowiem trasa przebyta autobusem przekroczyła imponującą cyfrę 500 km. W wycieczce tej, będącej prawdziwym rajem nad polskie morze brało udział 48 os., m. in. pp.: wiceprezydent miasta dr. Chmielarski, radca Spikowski, mec. Śmigiełski, sędz. Dąbrowski i in.

Między domatorską częścią bydgoskiego społeczeństwa utarło się przekonanie, że podróż autobusem jest uciążliwa i nieprzyjem-

na. Tymczasem jak potwierdziło doświadczenie nabyte podczas zwiedzania Szwajcarii Ka szubskiej, autobus jest bodaj jedynym wygodnym środkiem lokomocji turystycznej (oczywiście poza podróży podziemnymi). Jeżeli chodzi o obawy przed nieznosnym gorącem w autobusach, to zgóry należy zaznaczyć, że są one bezpodstawne, i grubo przesadzone. Przy umiędzej wentylacji i pomocy chłodzącego bufetu, o którym nigdy kier. wycieczek p. Wiszniewski nie zapomina, — można nie tylko wytrzymać, ale czuć się wcale rozkosznie.

Do innych przyjemności jakie były udziałem uczestników ostatniej eskapady zaliczyć należy: bridż (na dwóch stolikach) gorące herbatki już o godz. 5 rano itp.

I pomyśleć, to wszystko za jedne 20 zł. W najbliższą niedzielę odbędzie się na ogólnie życzenie jeszcze jedna wycieczka do Ciechocinka, — zaś w niedalekiej przyszłości — gigantyczna podróż na przestrzeni około 2000 km. do Częstochowy, Krakowa, Wieliczki, Ojcowa, Pieni, Czorsztyna, Zakopanego, Morskiego Oka itd.

Wycieczka ta albo ściślej mówiąc, dziesięciodniowa podróż krajoznawcza kosztować będzie z wszystkimi, tj. podróż, utrzymanie, noclegi, zwiedzanie itp. około 100 — 120 zł. Oczywiście można wydać i więcej, ale tyle już starczy. Koszt samej podróży wynosi 60 złotych.

A więc kto ma 100 zł — w góry!

W sprawie nadsyłania deklaracji

do wymiaru zaopatrzenia pieniężnego w wysokości ustalonej nową ustawą inwalidz.

Ponieważ mimo parokrotnych wezwań nie wszyscy inwalidzi wojenni względnie osoby pozostałe po nich przedłożyli dotychczas należycie wypełnione deklaracje do wymiaru zaopatrzenia pieniężnego w wysokości ustalonej nową ustawą inwalidzką — kompetentne władze Skarbowe przesłały w ostatnich dniach ponownie formularze deklaracji celem jaknajrychlejszego wypełnienia ich i zwrócenia Izbie Skarbowej w Poznaniu. Zwracamy więc uwagę że przedewszystkiem w interesie inwalidów względnie osób po nich pozostałych leży natychmiastowe nadesłanie deklaracji, gdyż bez tego zaopatrzenie pieniężne, przez nich dotychczas pobierane nie będzie mogło być przerachowane zgodnie z postanowieniami nowej ustawy inwalidzkiej z dnia 17 marca 1932 r. a tem samem wypłata tych zaopatrzeń będzie wstrzymana do czasu przedłożenia deklaracji.

O ileby któr z osób interesowanych, wzoru deklaracji dotychczas nie otrzymała, chce zwrócić się bezzwłocznie do Izby Skarbowej Wydział VI w Poznaniu o jej nadesłanie.

Z turnieju zapaśniczego

Na wstępie wczorajszych rozgrywek sędzia Brański oświadczył, że Garkowienko czując się niezdrowy — wycofał się z turnieju. W pierwszej rundzie waleczą Kawan i Peterson, walka brutalna z winy Petersona, który w 30 min. kontratakem z przedniego pasa zwycięża Kawana. W następnym parze zmagają się Sztekker i Tornow. Walka bardzo ładna, chociaż ostrą. W 36 min. Sztekker kluczem wali na łopatkę Tornowa, który przez cały czas dorównywał swemu przeciwnikowi. Wreszcie brutalny Niemiec Dose w 37 min. podwójnym kluczem rozciąga na macie Bulgara Ferestanowa. Walka dzika.

Dzisiaj jako w ostatnim dniu turnieju waleczą tylko 2 pary, o 1-szą i 2-gą nagrodę Sztekker — Dose, o 3-cią i 4-tą nagrodę Tornow — Peterson.

Jury wyznaczyło nagrody w ogólnej wysokości 5000 zł. 1-sza nagroda 2000 zł., 2-ga 1500 zł., 3-cia 1000 zł., 4ta 500 zł.

O co ludzie się skarżą

Przed Wydziałem Karnym tutejszego Sądu Okręgowego odpowiadał ostatnio za sprzenie wizerunku maszyny do szycia 28 letni Stanisław Garcz z Bydgoszczy, osobnik znany już władzom sądowym z perjurycznych odwiedzin gmachu sprawiedliwości, dokąd — prawdę mówiąc — asystują mu stale i nieodłącznie dozorca więzienia karno-śledczego. Tak to już fatalnie wieszcie się owemu panu, że jeszcze nie zdąży odcierpieć jednej kary a już na kark wali się druga. I tak w nieskończoność! Garcz broi — sąd przedłuża mu za to pobyt we więzieniu. W tym np. wypadku Garcz w sprytny sposób zdołał nabyć na kredyt od pewnej firmy maszynę do szycia wartości 600 złotych. Już w kilka dni potem tę samą maszynę „spuścił“ komu innemu za 400 zł, które to pieniądze zużył na własne potrzeby. Sąd na rozprawie nie dał wiary w wykrętne tłumaczenie się Garcza i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Młoda, bo zaledwie 19 wiosen licząca Marta Ryszewska z Bydgoszczy wypisała sobie fikcyjne zaświadczenie z firmy „Prodmetal“, na podstawie którego Kasa Chorych w najlepszej wierze wypłaciła jej jednorazowy zasiłek pieniężny w kwocie około 100 zł. Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy okazało się, że Ryszewska z firmą „Prodmetal“ niema nic wspólnego, wobec czego skazana została na 3 miesiące więzienia, z zaświadczeniem wykonania tej kary na okres 3 lat.

Niejaki Franciszek Granowski (obecnie przebywający we więzieniu w Bydgoszczy) hołduje jak widać pogańskim zwyczajom matrymonialnym, Z tego właśnie względu porzucił swą pierwszą towarzyszkę życia (niej. Józefę Blochowinę) i poszukiwał sobie młodszej i sympatyczniejszej małżonki, którą miała zaszczyt zostać niej. Katarzyna Wachowiak. Idylla z nową wybranką trwała jednak bardzo krótko, bowiem po pewnym czasie na widownię wypłynęła porzucona Blochowina i zdradziła w Prokuratorji o drugim małżeństwie Granowskiego. Na skutek tego doniesienia w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciwko Granowskiemu, który za bigamję skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Przygotowania do uroczystości morskich i grunwaldzkich w Wejherowie

W ub. czwartek w południe odbyło się w starostwie pod przewodnictwem p. star Henszla zebranie zwołane przez Ligę Morską i Kolonjalną celem omówienia prac przygotowawczych do „Dnia morza”, który odbędzie się w Wejherowie w dniu 17 lipca r.b., do uroczystości grunwaldzkich na wybrzeżu oraz do „Święta morza” w Gdyni w dniu 31 bm.

W zebraniu wzięło udział około 20 działaczy społecznych z miasta i powiatu z p. burm. Owińskim i dyr. Dzieciołowskim prezesem Ligi Morskiej i Kolonjalnej na czele.

Na wstępie ustalono, że uroczystości grunwaldzkie odbędą się w Wejherowie łącznie z „Dniem Morza” tj. w dn. 17 bm. W tym samym dniu uroczystości grunwaldzkie postanowiono zorganizować w Pucku, w Karwi, Wielkiej Wsi, Jastarni i Helu. Uroczystości te organizuje się z okazji zakończenia Tygodnia Grunwaldzkiego urządzanego przez Macierz Szkolną w Gdańsku.

W powiecie odbędą się uroczyste akademie ewentualnie z częścią koncertową.

Program „Dnia Morza” i połączonego z nim obchodu grunwaldzkiego przewiduje o godz. 11 uroczyste nabożeństwo połączone z nabożeństwem z okazji zakończenia Misji św., a o godz. 12 w południe wielkie zebranie na Rynku z współudziałem wszystkich towarzystw i organizacji oraz obywatelstwa, gdzie odbędą się trzy przemówienia, poczem odbędzie się złożenie wieńca przy tablicy Niepodległości w Ratuszu. O godz. 15 rozpocznie się zabawa ludowa leśna w pobliskim lesie z programem urozmaicozonym, karuzela, huśtawkami, loterjami, koncertem itp. atrakcjami. Program zakończy ognie sztuczne.

Rano będą na ulicach miasta jeździły samochody ciężarowe z orkiestrami oraz samochód z symboliczną apoteozą morza. Przez cały dzień kwatarze będą zbierali datki na Macierz Szkolną w Gdańsku.

Przed meczem Polska — Szwecja

W niedzielę, dnia 10 lipca — jak wiadomo — rozegrany zostanie na stadionie Legii międzypaństwowy mecz Polska — Szwecja.

Mecz ten będzie 8 spotkaniem reprezentacji tych państw. Poraz pierwszy drużyna polska walczyła w Sztokholmie w 1922 i odniosła pierwszy tryumf 2 : 1. W rok później remisujemy w Krakowie 2:2. Lata 1924 i 1925 przynoszą nam dwie klęski 1:5 w Sztokholmie i 2:6 w Krakowie. W roku 1926 znowu przegrywamy w Sztokholmie 1:3. Od roku 1928 jednak szczęście nam sprzyja. W Katowicach wygrywamy 2:1, a w 1930 r. w Sztokholmie jedynastka polska zwycięża 3:0. Ogólny stosunek bramek w tych siedmiu meczach wynosi 18:13 na naszą korzyść. Oczywiście, że drużyna nasza postara się powtórzyć nasz sukces z ostatniego spotkań, aby w ten sposób zadokumentować naszą wyższość nad przeciwnikiem ze Skandynawii.

Kapitan Związkowy PZPN p. Kaluża ustalił następujący skład naszej reprezentacji:

Bramka — Albański (Pogoń); obrona — Martyna (Legia i Bulanow (Polonia); pomoc — Kotlarczyk Józef (Wisła), Kotlarczyk Jan (Wisła), Mysiak (Cracovia); atak — Szczepaniak (Polonia), Matias (Pogoń), Nawrot (Legia), Pazurek (Garbarnia) i Bator (Garbarnia). Rezerwa: Koźmin (Wisła), Ciszewski (Cracovia), Cebulak, Nowakowski i Wypijewski (Legia), Galecki (ŁKS).

Skład drużyny szwedzkiej już podaliśmy. Na stadionie Legii ujrzymy najwybitniejszych piłkarzy Szwecji. Bramkarz Rydberg występował 11 razy w reprezentacji, w tem w r. 1931 5 razy, a ostatnio przeciwko Węgrom w Budapeszcie. Prawy łącznik Chisson był 9 razy reprezentacyjnym graczem szwedzkim, środkowy napastnik Sundberg był 8 razy w reprezentacji. Przeważnie grał przeciwko państwom bałtyckim, a ostatnio przeciwko Belgii. Lewoskrzydłowy Kroon, wybitny taktik i doskonale strzelec, znajdował się aż 24 razy w reprezentacyjnej jedenastce. Reszta graczy należy do obiecujących młodych talentów piłkarskich. Jedyne występy obrońcy Anderssona będzie jego debiutem.

Z powyższych graczy występował w latach poprzednich przeciwko Polsce lewy łącznik Jacobsson w r. 1928 w Katowicach i lewoskrzydłowy Kroon w 1925 r. w Krakowie.

Dochód z zabawy przeznaczony będzie na fundusze kolonjalne.

W przeddzień tj. w sobotę odbędzie się z okazji obchodu grunwaldzkiego wielki koncert, w którym wezmą udział wybitni nasi muzycy bawiący w Wejherowie w związku z kursem muzycznym.

W drugiej części obrad uchwalono przedsięwzięć wszystko, coby mogło przyczynić się do uświetnienia „Święta Morza” w Gdyni. W tym celu postanowiono zwołać zebranie prezesów wszystkich organizacji, towarzystw i związków, aby zachęcić swe oddziały rozsiadane na Wybrzeżu do wzięcia udziału w uroczystościach w Gdyni.

W święcie morza

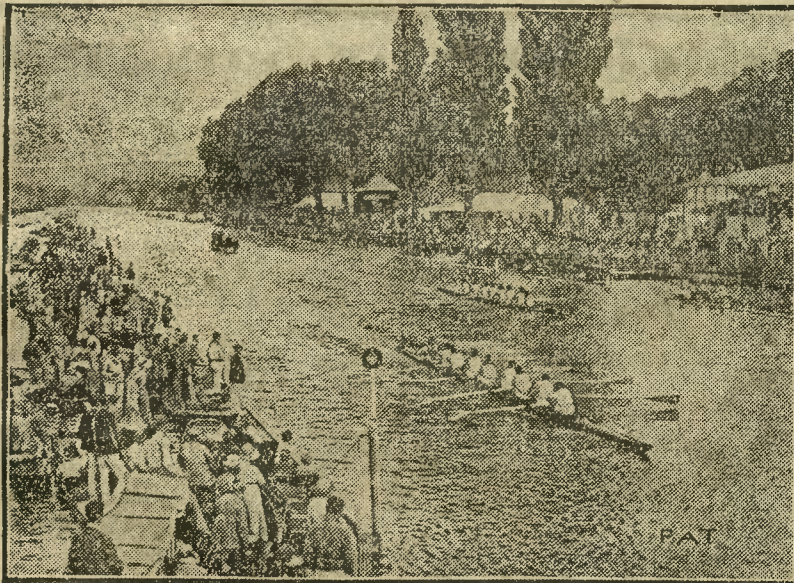
weźmie udział cała flota i 10 pułków kawalerji

Święto morza, jak widać z prac komitetu organizacyjnego i ożywienia, jakie zaplanowało ostatnio w mieście zapowiada się wspaniale i będzie manifestacją wszechpolską. Błogosławieństwa morza, statków i wszelkiego sprzętu morskiego dokona biskup chełmiński ks. dr. Okoniewski.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu wykonawczego święta morza w Gdyni pod przewodnictwem komandora Filanowicza z udziałem sekretarza generalnego Ligi Morskiej i Kolonjalnej dr. Racińskiego poszczególne sekcje złożyły sprawozdanie w sprawie budowy trybun, bram tryumfalnych, organizacji konkursów hippicznych, zabaw ludowych, dancinów, rozmieszcze-

nia 10 pułków kawalerji, które wezmą udział w defiladzie, bezpieczeństwa, komunikacji, aprowizacji, noclegów itd. Komitet święta morza troszczy się, aby dziesiątkom tysięcy wycieczek i delegacji, które przybędą na uroczystości do Gdyni dać niebywałe jeszcze widowiska na morzu i lądzie. Po oficjalnej części programu odbędą się zawody we wszystkich lokalach i pod gołym niebem. Około 20 orkiestr będzie przegrywać w różnych punktach miasta i na urządzonych w tym celu dancinach ulicznych na wzór Francji i Wenecji. 15 procent zniżka kolejowa umożliwi przyjazd do Gdyni delegatów i wycieczek z najdalszych zakątków Polski.

Zawody wioślarskie na Tamizie



Na Tamizie pod Henley w pobliżu Londynu odbyły się doroczne regaty wioślarskie. Regatom przyglądały się z obu brzegów Tamizy dziesiątki tysięcy widzów, podziwiających zawodników, wśród których znajdowało się wielu gości zagranicznych. Pierwszą nagrodę puchar ofiarowany przez Uniwersytet Oxfordzki zdobył Londyński Klub Wioślarski.

Jeszcze o brzydkiej aferze „przemysłowca” bydgoskiego

W nawiązaniu do artykułu o osobliwym przemysłowcu bydgoskim Janie B. podanego w przedostatnim numerze „Dnia” podzielić się możemy garścią nowych szczegółów. Nazwisko owego pana, który zdołał chytrą i wciśnięć się w miejscowe kółka towarzyskie brzmi w pełni Jan Beliški. Tenże Beliški dla wzbudzenia pozorów bogobojnego życia zainstalował przy ul. Promenadzie palarnię kawy słodowej, która nie nadzwyczajnie prosperowała. Pod płaszczykiem przemysłowca, puszczal się na niebezpieczne fale matactw złodziejskich, które go ostatecznie zaprowadziły do więzienia. Jak wiadomo policja przychwyciła dwóch sprawców kradzieży w firmie „Rika”, prawie żółtodziobów bo 18 letnich Franciszka Drabczyńskiego i Florjana Faudy. Obaj ci nierutynowani włamywacze wzięci w krzyżowy ogień pytań w czasie śledztwa, wyběbili co do joty całą prawdę, która okazała się tem smutniejszą, gdy się zważy, iż jednostka taka, jak Beliški zerować mógł na zdrowym organizmie miejscowego społeczeństwa przez długie lata. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż kombinator niecyf swój proceder od dłuższego już uprawiał czasu, i że śmiało włamania jakie się w ciągu ostatnich kilku lat w Bydgoszczy wydarzyły, swój początek zapewne z przewcipnej mózgowicy

„Janka” brały. Przypomnieć tylko należy iż w znaną aferę fałszowania proszku do prania „Persilu” wmieszany był również Jan Beliški i to nie tylko jako poplecznik, ale wręcz inicjator „znakomitego” tego biznesu. Ubiegłej zimy osobiwy nieszczęśliwy wydarzył się wypadek panu „dyrektorowi”. Ni stąd ni z owąd na szosie pod Bydgoszczą stanął w płomieniach jego samochód, naturalnie askurowany. Dziwne szły na ten temat wieści, jednak nie dawano im wiary, gdyż nikomu przez myśl nie przeszło, by „dyrektor fabryki”, hojny i wesoly „światowiec”, człek przytem „majętny”, mógł na takie puszczac się kawaly jak podpalanie własnego samochodu, dla podjęcia premji askuracyjnej. Sprawa ta dotychczas nie została wyjaśniona jednak obecnie na biera cech prawdopodobieństwa, z chwilą ujawnienia niezgorszych trycków Beliški na zapytanie w czasie śledztwa dlaczego przechowywał przedmioty skradzione wiedząc o ich pochodzeniu, oświadczył wręcz, iż robił to, z sympatji dla włamywaczy. Tuszmy, że z sympatji dla dowcipnego „dobrodzieja złodzieji” władze sądowe zakwaterują go na dłuższy czas w izolowanym miejscu, a to w interesie zdrowia moralnego społeczeństwa, z którego organizmu podobne polipy powinny być radykalnie wycinane.

Ich „moralność” Aby handel szedł...

W narodowej gazetce „Pielgrzym”, wychodzącej w Pelplinie, ukazują się — o dziwo! — ogłoszenia Księgarni „Pielgrzyma”, reklamującej swe wydawnictwa w językach... obcych. Mniejsza już o to, że „polska” gazetka z zapadłej prowincjonalnej miejsciny ani nie czuje własnej śmieszności, polecając pocziwym mieszczuchom pelplińskim „książki francuskie... na wakacje” (1), ani też widocznie nie czuje w swem „narodowym” sumieniu żadnych skrupułów co do handlowania obcemi wydawnictwami właśnie w tym czasie, gdy polskie instytucje wydawnicze upadają, m. in. z powodu konkurencji ze strony zagranicznych wydawnictw. Ale ważniejsze jest to, że wśród „polecanych na wakacje” przez „Pielgrzyma” ksiązek znajdują się takie, jak np. Royer’a. — „L’amour chez les Soviets” („Miłość w Sowietach”, tytuł mówi za siebie), Romler’a: „Plaisirs de France” („Rozkosze Francji”, tytuł równie wymowny), dalej: na indeksie ksiązek z akazanych będące dzieła Dumas’a itd.

„Pielgrzym” poleca te książki zapewne dla tego, że sam nazywa siebie pismem „katolickim”, nadużywając do tego celu nawet imienia Bożego pod nagłówkiem swego tytułu.

Pozatem zaś jako „nowość zagraniczną” Księgarnia „Pielgrzyma” poleca również „dzieła” znanego agenta propagandy niemieckiej, von Oertzena, którego wstydną napaść na Polskę w książce p. t. „Das ist Polen” („Oto Polska”) wywołała niedawno falę słusznego oburzenia w całym kraju.

„Pielgrzym” poleca jego książki zapewne dlatego, że sam nazywa siebie pismem „narodowym” i dużo mówi o „patriotyzmie”.

Ale „katolicyzm” i „patriotyzm” to jedna sprawa, a „handelek” — to druga. Nieprawdaż?

Oni „niewinni” a jednak... siedzą w kryminale

I. K. P. podaje:

Niejaki p. Ukłasz z Pelplina członek opozycyjnych wojaków i rycerz obwiepolski został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Grudziądzu na półtora roku ciężkiego więzienia za napad bandycki i wypalenie oczów swemu przeciwnikowi.

Drugi rycerz obwiepolski handlarz p. Zaczek gorliwy członek obwiepolskich wojaków siedzi do tej pory w areszcie śledczym, akt oskarżenia zarzuca mu szereg kradzieży, okradanie nieboszczyków i profanację grobów.

Tak wyglądają pod względem moralnym wychowankowie obwiepolskich wojaków którym duchowo przewodzi poseł Matłoz, referent oświatowy opozycyjnych wojaków.

Puch wydawniczy

„RYBA”. W tych dniach ukazał się Nr 7/8 „Ryby”, miesięcznika poświęconego sprawom rybactwa morskiego, potrzebom przemysłu i handlu rybnego oraz propagandzie spożycia ryb. Numer ten podwójnej objętości, zawierający 20 stron druku, podaje na wstępie artykuł J. Borowika — „O konieczności propagandy spożycia”, poczem w dalszym ciągu: Fr. Piechockiego — „Widoki połowu śledzi włókiem”, Feliksa May’a — „Trudności zbytu ryb w Niemczech” J. Kielskiego — „Doświadczenia kartelu przetworów śledziowych”, K. Czerkowskiego — „Pierwsza kampanja dostawy śledzia przez Gdynię”, W. Kwicińskiego — „O złych metodach propagandy” i B. Szukalskiego — „Zawartość tłuszczu u szpruta i śledzia a wartość wyprodukowanej z nich konserwy”. Szczegółowe sprawozdania rynkowe oraz aktualna kronika dopełniają obfitą i interesującą treść omawianego numeru.

Redakcja i Administracja „Ryby” mieszczą się w Gdyni, ul. Nadbrzeżna, dom M. U. R. Prenumerata roczna wynosi 10 zł.

Ukazało się w druku SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ za czas od 1 listopada 1930 r. do 1 kwietnia 1932 r. Sprawozdanie daje obraz rozwoju instytucji i zasięgu jej działalności. Każdy obywatel, interesujący się zagadnieniami morza, a w szczególności działalnością tej instytucji, powinien zaznajomić się z treścią tego sprawozdania.

O dobrą książkę dla młodzieży Strzeleckiej

Mimo tego, że akcja zbiórki książek dla Centralnej Biblioteki Strzeleckiej trwa już od kilku miesięcy lista ofiarodawców stale powiększa się. W dniu wczorajszym zanotowaliśmy:

P. Teodor Janicki z Torunia przesłał 5 książek.

P. Józef Zagrabski ofiarował 3 książki i wzywa p. Wincentego Kulczyńskiego, p. Andrzeja Józefiaka, p. Wacława Wasilewskiego, p. Antoniego Smarza, p. Franciszka Kłamańskiego i p. Jana Nowaka — wszyscy z Torunia.

P. Franciszek Ostrowski, nauczyciel z Siemonia przesłał 1 książkę i 11 broszur i wzywa p. Kołpackiego kier. szkoły w Złej Wsi, p. Stendla kierownika szkoły w Toporzysku i p. Glazę posterunkowego P. P. w Siemioniu.

P. red. Zbigniew Danielewski ofiarował 5 zł i wzywa p. prezesa Sądu Okręgowego Chodeckiego, II. wiceprokuratora S. A. p. Bienkowskiego, p. ppłk. Matzenauera, komendanta Placu p. ppłk. Wolszlegiera dowódcę Baonu Balonowego, p. mjr. Singera p. dyr. Centnera, p. prof. Zagórskiego p. wiceprezydenta Bałę, p. radcę mgr Jagalskiego, p. radcę Wiencka p. pprok. S. O. Marskiego, p. kpt. Wilczewskiego, p. kom. P. P. Witkowskiego, p. prezesa Mačkowiaka, p. prezesa Penkalle i p. Ed. Szymańskiego — wszyscy z Torunia.

Z BYDGOSKIEGO PODOKRĘGU
ZW. STRZELECKIEGO.

P. Józef Palejowski, dyr. „Hotelu Pod Orłem“ ofiarował 5 książek.

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego“ (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego“ (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego“ (na

Chelmino

— Z życia Powstańców i Wojaków. Miejsiczne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków zagał onegdaj o godz. 19 przez Hądzik, witał go zebranych (316 członków), po czym został odczytany protokół ostatni, przyjęty bez zastrzeżeń. Zakończono pamięć zmarłego ostatnio członka ś. p. Jana Wiśniewskiego. Po podaniu do wiadomości o przyjęciu 2 nowych członków (Dzwonek Jan, Ziemiński Bolesław) — omówił druh prezes szczegółowo program święta strzeleckiego 1-szej Kompanji Wojskiej Chelmińskiej, przypadającego na nadchodzącą niedzielę. W ostrym strzelaniu, niezależnie od strzelania małokalibrowego, bierze udział cała kompanja, stając do szeregu konkurencji o 12 bardzo cennych nagród przedmiotowych. Wstęp do ogrodu Dworu Nadwiślańskiego bezpłatny, natomiast wejście na salę dla członków 25 groszy, dla innych 1 zł. W dalszym ciągu obrad ustalono listę wyjeżdżających członków na święto unisławskiej kompanji wojskiej, która obchodzi 10-lecie wojskiej działalności w niedzielę 17 lipca b. r. Na obchód do Unisławia oprócz zgłoszonych, wyjedzie również chelmińska delegacja sztandarowa; odjazd autobusem z Rynku punktualnie o godz. 8 rano. W kolejno po sobie następujących niedzielach święci podobną uroczystość kompanja z Dąbrowy Chelmińskiej oraz kompanja lisewska, poczem nastąpią zawody baonowe na podstawie eliminacyjnych strzelań między kompanijnymi. Jednym słowem — mimo ogórkowego sezonu, wśród wojaków baonu tętni życie, ruchliwa działalność organizacyjna zespala coraz to silniej bratnie koła wojackie.

Smakosze

piją tylko

PILVO

„**Jubileuszowe**“

z Browaru

Grudziądzkiego

W. Sommer i Ska

ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej“ w Gdwinie (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej“ w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Biblioteka strzel. w Toruniu“ 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piś-

miennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Biblioteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Choraży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Ze zjazdu głuchoniemych Pomorza w Wejherowie

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Wejherowie doroczny zjazd głuchoniemych, w którym brało udział zgórą 60 osób.

Otwarcia zjazdu dokonał w sobotę w Zakładzie dla Głuchoniemych p. dyr. Jereczek przemówieniem zakończonym okrzykiem na cześć Rzplitej p. Prezydenta i Ojca Św. następnie przemawiał delegat p. starosty krajowego p. dr. Kopiec dyrektor Kraj. Zakł. Opieki Sp. w Wejherowie poczem ks. prefekt Bartel wygłosił referat treści religijnej.

Program sobotni zakończyła spowiedź uczestników zjazdu w kaplicy zakładowej.

W niedzielę po wykładzie religijnym i mszy św. z komunją oraz po wspólnej fotografii po śniadaniu zwiedzono kalwarję wejherowska i stadion sportowy.

Podczas wspólnego obiadu przemówienia wygłosili pp. dyr. Jereczek, prezes klubu Sp. Głuchoniemych z Poznania Dyonizy Niemi, oraz prezes tuż, klubu sport. głuchoniemych Franciszek Uraja. Z okazji zjazdu wysłano telegramy do J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego i p. starosty Krajowego dra Łackiego.

Po obiedzie p. prof. Wojczyński wygłosił referat na temat konieczności dobrego dokształcania się głuchoniemych po zwolnieniu ze szkoły specjalnej, poczem nastąpił dyskusja i załatwienie spraw organizacyjnych zrzeszenia głuchoniemych w klubach sportowych.

Resztę programu zjazdu wypełniły wystawa robót ręcznych wychowanków zakładu, — gry o premje, wspólna kolacja i zabawa tańeczna.

G N I E W

— Doroczne święto Bractwa Kurkowego w Gniewie. Doroczną uroczystość strzelecką Bractwa Kurkowego w Gniewie, rozpoczęto w dniu 2 lipca b. r. przyjęciem króla kurkowego i rycerzy w mieszkaniu króla za rok 1931/32 b. r.: Rezmerskiego Albina, poczem po odbyciu capstrzyku, wszyscy członkowie Bractwa udali się z orkiestrą do lokalu br. Domsty na komers. Dalsza uroczystość w dniu 3 lipca b. r. rozpoczęła się uroczystym nabożeństwem w kościele parafjalnym w Gniewie, poczem o godz. 14-tej nastąpił wymarsz wszystkich braci z orkiestrą do Strzelnicy, na której wobec licznie zebranych przedstawicieli władz, stowarzyszeń i miejscowej publiczności strzelanie rozpoczął p. mjr. N. Sulik, oddając pierwszy strzał na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, drugi strzał na cześć Pana Prezydenta Rzplitej oddał przedstawiciel miasta p. I. A. Klein, trzeci strzał na cześć Armji Polskiej oddał król kurkowy p. Albin Rezmerski. Wyniki strzelania w dniu 3 i 4 lipca podamy oddzielnie. Przez całe popołudnie do godz. 21 dnia 2 lipca odbywał się koncert i najrozmaitsze gry i zabawy dla dżiatwy i dla publiczności. Dnia 4 lipca o godz. 14, przy współudziale licznie zaproszonych przedstawicieli władz i społeczeństwa, oraz delegacji Bractwa Kurkowego z Pelplina i Tczewa, odbył się wspólny obiad, podczas którego wszyscy składali życzenia Bractwu jak najpożybsniejszego rozwoju, podnosząc z uznaniem fakt, że Bractwo Kurkowe gniewskie zostało założone za czasów dawnej, sławnej i potężnej Rzeczypospolitej Polskiej. Na podstawie wyników strzelania o godność króla kurkowego i rycerzy, królem kurkowym został proklamowany br. Cieślewicz, J. rycerzem br. Pelzner, II. br. Kozłowski. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. Na zakończenie uroczy-

stości odbył się w dniu 5 b. m. bal królewski, który m. in. zaszczylił swą obecnością p. starosta tczewski Stachowski.

— Okręgowy Złot Sokoli w Pelplinie. W dniu 3 b. m. odbył się w Pelplinie VII-ty Złot Okręgowy VII-go Związku T. G. Sokół w Polsce, Dzielnicy Pomorskiej, połączony z 10-leciem założenia gniazda w Pelplinie. Na złot przybyło około 350 uczestników. Po uroczystym nabożeństwie w Katedrze odbyło się na Starym Rynku uroczyste otwarcie zlotu, defilada, wspólny obiad żołnierski, pokazowe ćwiczenia sokole, przedstawienie p. t. „Sublokatorka“ i zabawa ludowa. Przez cały czas zlotu przygrywała orkiestra wojskowa. R.

— Ceny rynkowe w dniu 6 lipca b. r. W ostatnim tygodniu na targu gniewskim placowano za 1 litr mleka 15 gr; śmietana 1 litr 1,60; masło 1 f. 1,10; twaróg 1 f. 0,30; ser tłusty 1 f. 1,20; jaja mendel 1,20; szczupaki 1 f. 0,90; kurzy szt. 2,20; gołębie para 1,10; króliki para 2,50; żyto 100 kg 24 zł; pszenica 100 kg 24; jęczmień 100 kg. 20; owies 100 kg. 21 zł.

— Ruch ludności w Gniewie w czasie od 16—30 czerwca b. r. W drugiej połowie miesiąca czerwca przybyło do Gniewu mężczyzn 12, kobiet 13, wyprowadziło się mężczyzn 13, kobiet 18; urodziło się dzieci płci męskiej 7, w tem jedno martwe; płci żeńskiej 5 dzieci; zmarło: mężczyzn 2, kobiet 2; ślubów nie zawarto żadnych.

— Ucieczka z zakładu kochobrowskiego. W dniu wczorajszym zauważony został w okolicach Gniewu niejaki Długasiewicz Michał z Malopolski, który zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych w Kochobrowie. Długasiewicz przed umieszczeniem go w zakładzie dla umysłowo chorych zamieszkiwał stałe w Gniewie. Za uciekinierem policja miejscowa wszczęła poszukiwania.

K O Ś C I E R Z Y N A

— Na argumenty odpowiadają pieścią. W Grabowie Pomorskim (pow. kościerski) odbył się dnia 29 czerwca wiec publiczny zwołany przez prezesa NPR'u p. Chmielewskiego ze Szponu. Jako referent przybył red. „Obrony Ludu“ p. Bagiński, który w normalny demagogiczny sposób krytykował poczynania Rządu, twierdząc, że gdyby opozycja prowadziła rząd w Polsce, Francja udzieliłaby natychmiast Polsce kilkumiljonową pożyczkę, a kryzys i bezrobocie zostałyby natychmiast zlikwidowane.

Naturalnie wszystko dostalibyśmy, a bezrobocie jak za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej zniknęłoby, bo niewątpliwie rząd opozycyjny powołałby i do swego grona „magika“ z „Obrony Ludu“.

Trzy razy hokus pokus i pieniądze płynęłyby do nas szerokim strumieniem, a bezrobocie i kryzys od innej sztuczki magicznej znikłyby bezpowrotnie z powierzchni Polski.

Sposób prosty, tylko niestety nie wypróbowany, no i pech chce, że nie wszyscy pra-

gną się na niego zgodzić. A szkoda, bo to takie przecież proste dla ekonomistów z NPR'u i niewiadomo wprost dlaczego ludzi na to zgodzić się nie chcą.

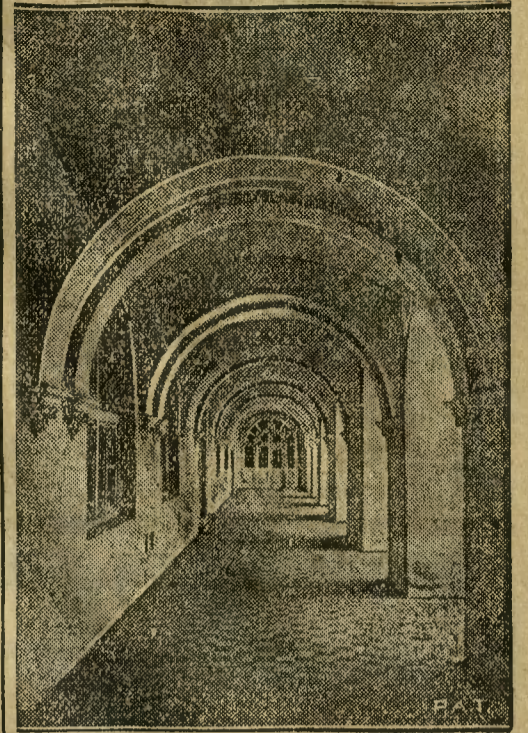
Po przemówieniu referenta, ponieważ wiec był publiczny, zabrali głos m. i. p. Fryze i p. Wegner zbijając „rzeczowe i rozsądne“ wywody prelegenta. Przewodniczący p. Chmielewski orientując że głos biorących udział w dyskusji przemawiają więcej do rozsądku obecnych, puścił szereg osobistych wycieczek pod adresem p. Fryzego, a prelegent widząc że i to nie skutkuje począł zachęcać zebranych do obicia p. Fryzego.

Bojówka tylko na to czekała. Bezrobotnego obito do krwi, tak, że musiał oddać się pod opiekę lekarską.

To jest łatwy sposób — brak argumentu a wtedy do pięci.

— Pożar w Konarzynie. Dnia 4 bm. o godz. 11.30 spalił się na szkodę chałupnika Kozikowskiego Franciszka w Konarzynie dom mieszkalny zbudowany z drzewa kryty sło-

Z zabytków architektury w Polsce



Gmach Uniwersytetu katolickiego w Lublinie należy do najpiękniejszych budowli w tem mieście. Na ilustracji naszej widzimy przepiękne podcienia gmachu od strony dziedzińca.

Z żałobnej karty

Wczoraj nad ranem zmarł nagle w Bydgoszczy na udar serca śp. major Antoni Kusza Koszko, sekretarz Pomorskiego Automobil-Klubu. Za życia, major Koszko cieszył się ogromną sympatją w kołach towarzyskich i sportowych, dlatego też wiadomość o jego śmierci przyjęła Bydgoszcz szczerym żalem.

Śp. major Antoni Kusza-Koszko pochodził z Kongresówki. Po ukończeniu gimnazjum w konwiktie OO. Jezuitów w Chyrowie, jako jednoroczny ochotnik odbył służbę wojskową. W czasie wojny światowej, major Koszko przeżył w szeregach austriackich ciężkie kampanje na frontach rosyjskim i włoskim. W roku 1918 wstępuje ochotniczo do formujących się szeregów Wojska Polskiego i bierze czynny udział w organizacji oddziałów technicznych. Następnie zostaje odkomenderowany do Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie powierzono mu kierownictwo sekcji samochodowej. W tym dziale służby położył duże zasługi przy organizowaniu wojsk samochodowych, a w uznaniu zdolności i umiejętności organizacyjnych, przechodzi na stanowisko dowódcy Dyonu Samochodowego w Bydgoszczy, gdzie przebywa do roku 1929. W czasie tym zostaje przeniesiony w stan spoczynku. Po ustąpieniu ze służby czynnej, major Koszko całym sercem oddany automobilizmowi, pracuje bardzo intensywnie w Pomorskim Automobil-Klubie, którego był członkiem i sekretarzem, aż do ostatniej chwili swego życia.

Cześć świetlanej pamięci dobrego żołnierza i obywatela.

Jakie życie taka śmierć

W ub. wtorek o godz. 17-tej leśniczy lasów państwowych z leśniczówki Smolarnia w pow. świeckim Łangowski Bolesław napotkał podczas obchodu służbowego dwóch uzbrojonych w fuzje kłusowników, którzy oddali do niego strzał.

Leśniczy odpowiedział również strzałami, przyczem jeden z kłusowników trafiony został 22 ziarnami srułu w piersi, w okolicy serca, co natychmiastową spowodowało śmierć. W zwłokach rozpoznano 19-letniego Horowskiego Franciszka zam. w Zieloncu. Nazwiska zaś drugiego kłusownika, który był z Horowskim i zdołał zbiec dotychczas nie ustalono.

Skarszewy

— Jak pracował komitet niesienia pomocy bezrobotnym? W październiku roku ubiegłego zorganizowano w Skarszewach Miejski Komitet niesienia pomocy bezrobotnym, który rozwinął niezwykle ożywioną akcję, łagodząc w mieście skutki bezrobocia. Ogółem od 1. 10. 1931 do 15. 4. 1932 r. wydano na akcję pomocy bezrobotnym 15.402 zł, zaś na dożywianie dżiatwy 1063 zł Suma ta jest, jak na Skarszewy, naprawdę imponującą i Komitetowi należą się szczerze słowa uznania.

ma wraz z urządzeniem domowym ogólnej wartości około 3.500 zł. Dom ubezpieczony był w Pom. Stow. Ubezpiez. w Toruniu na sumę 4.500 zł. Według dotychczas przeprowadzonych dochodzeń pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.
z dnia 8 VII. 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgia	124,10—123,79
Gdańsk	—
Holandja	360,25—359,35
Kopenhaga	—
Londyn	31,90—31,73
Nowy York	—
Nowy York teleg.	8,924—8,904
Paryż	35,05—34,96
Praga	26,38—26,32
Sztokholm	—
Szwajcaria	174,15—173,72
Wlochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,80

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy
za 100 kg. z dn. 8 VII. 1932 r.

Zyto	21,00—21,50
Pszenica	21,75—22,75
Jęczmień	17,00—18,00
„ browar.	—
Owies pastew.	20,00—20,50
Mąka żytnia	—
„ 65%	33,25—34,25
„ pszena 65%	34,00—36,00
Otręby żytnie	11,00—11,25
„ pszenne	9,50—10,50
Rzepak	27,00—28,00
Seradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	15,00—16,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Geny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 8 VII. 1932

Pszenica nowa	242—244
---------------	---------

Zyto nowe	187—189
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	160—170
Owies marchijski	159—163
Mąka pszena	30,75—34,25
Mąka żytnia 70%	26,60—27,40
Otręby pszenne	10,50—10,75
„ żytnie	10,00—10,50
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	15,00—19,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	16,00—18,00

Programy radiowe

Niedziela, 10 lipca:

Warszawa: 10.00 Transm. z Tczewa uroczystego nabożeństwa z okazji Zjazdu Pomorskich Związków Kół Śpiewaczych. 11.58 Sy-

gnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dzień bież. 12.15 Koncert. 13.00 „Dlaczego utworzono sądy pracy” — wygl. adw. J. Bloch. 13.10 D. c. koncertu. 14.00 Odczyt. 14.15 Koncert. 14.30 Odczyt rolniczy „Wody, czy pszczoły, czyli opłacalność pasieki” — wygl. p. K. Bajorek. 14.50 Koncert. 15.05 Odczyt roln. „Prace żniwne i późniwne” — wygl. inż. Z. Krzyżewski. 15.25 Koncert. 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” — w oprac. J. Milewskiego. 15.53 Tr. z Wilna. Obrazek dla dzieci najmłodszych p. t. „Nieproszone gość” podgl. Z. Rogoszyński. 16.05 Płyty. 16.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 16.30 Tr. z Tczewa, Zjazd Pomorskich Związków Kół Śpiewaczych. 17.30 „Casanova” (z cyklu „Wielcy awanturnicy”) — wygl. prof. A. Czartkowski. 17.50 D. c. transm. z Tczewa. 18.30 Muzyka taneczna. 18.55 Tr. ze stadionu Legji meczu piłkarskiego Polska—Szwecja. 20.00 Koncert.

Dnia 2 lipca 1932 r. zmarł nasz były dowódca
S. P.
major w st. sp.
Antoni Kusza-Koszko
W Zmarłym tracimy dawnego zacnego dowódcę, jakoteż serdecznego kolegę i składamy
Cześć Jego świetlanej pamięci
Komendant, oficerowie, podoficerowie,
urzędnicy i pracownicy cywilni
Kadry VIII. Dyonu Samoch.
w Bydgoszczy
Pogrzeb odbędzie się dnia 11-go b. m. o godz. 18-tej z kaplicy cementarza farnego. 4986

Wszystkim, którzy okazali mi współczucie i pospieszyli oddać ostatnią przysługę kochanemu mężowi i p.
Wojciechowi Piotrowskiemu
a przedewszystkiem ks. Klinowi i pp. insp. Mittennerowi, nadk. Szwaszel, nadk. Romańczykowi, następcy Starosty Grodzkiego, kom. Witkowskiemu, asp. Tomińskiemu, krewnym, kolegom i znajomy składam
najserd. podziękowanie
Helena Piotrowska z dziećmi.
4971

Miejsce spotkań dla przyjezdnych
RESTAURACJA GRUZIADZ
Plac 23 Stycznia 29 — Telef. 735
Obiady z 3 dań 90 gr. Gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramw. 5 min. od dworca.
Kolacja à la carte już od 50 gr. począwszy 4758
właśc.: Józef Grzeszkowiak
Miejsce spotkań dla przyjezdnych

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 9-tej sprzedawac będą gotówkę o godz. 10-tej w Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego: różne towary kolonialne, większą ilość swetrów damskich, biurko, kasę ogniową, płaszcz zimowy. 4991
(—) Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Lokal
w najlepszym punkcie miasta Bydgoszczy o dwóch dużych oknach wystaw. nadający się na bar, cukiernię, kawiarnię lub t. p. Bydgoszcz, ul. Długa 32. 4981

Wielkie wyścigi sopockiego igrzyska sportu.
w niedzielę, dnia 10 lipca o godz. 14.30
Liczy udział koni — KONCERT.
Zniżone bilety wstępu.
Sprzedaż losów loterii wyścigowej Danziger Reiterverein.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
We wtorek, dnia 12. 7. 32. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 34 o godz. 9: 1 szafę żelazną ogniową, 1 w Grudziądzu przy ul. Koszarowej 29 w biurze mojem o godz. 10: walizki, szosy, portfele, lorki szkolne, kagańce, do psów, 1 wagę stołową z ciężarkami, teczki, zamki do walizek, 2 pary wojskowe, 1 piłkę nożną, szczytki do ubrań i dla koni, różne biczyiska, przedce, szczytki do zamiatania, kredens, biurko, kanapę, maszynę do szycia, 6 krzesel, 1 stół. 315
Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W poniedziałek, dnia 11. 7. br. o godz. 10 sprzedawac będą za gotówkę najwięcej dajacemu przy ul. Lipowej 7: bufet orzechowy, biurko, leżankę, kanapę, lustro z konsolką, 2 dywany, 2 pary rogów, 2 stoły, parę portjerów, chodnik i szafonierkę. 316
Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA.
W poniedziałek tj. dnia 11. 7. 32 r. sprzedawac się będzie za gotówkę o godz. 10-tej w Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego: różne towary kolonialne, większą ilość swetrów damskich, biurko, kasę ogniową, płaszcz zimowy. 4990
L. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

Przyjmuje osobiście Radca DR. SZUBERT
Lekarz specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Bydgoszcz, Dworcowa 14 (dawn. nr. 93)
Telefon 1288. Telefon 1288.
Godziny ord. od 11—1 i od 4—6 w niedzielę i święta od 11—12. 4885

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej Browaru Studnia Angielska zwołuje się na wniosek wierzycieli Browar i Stodownia Kobylepole T. z. o. p. Ekspert Piwa Grodzkiego „Grodzisk” — Arcyksiążęcy Browar w Żywcu Max Gehrman w Toruniu i Browar Krotoszyński S. A. Krotoszyn na dzień 20 lipca 1932 r. godz. 11 pokój 7 niżej podpisanego Sądu zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie dodatkowe wierzycieli, 2) sprawozdanie zarządcy upadłości, 3) wybór wydziału wierzycieli, 4) wolne wnioski. 5 N. 28/29. 229 IX. 4978
Toruń, dnia 24 czerwca 1932 r. Sąd Grodzki.

NOWOŚĆ SENSACYJNA!
W przeciągu 48 godzin stajesz się niepalącym za pomocą wiecznego inhalatora „SANTA” w formie papierosa.
Skutek zapewniony.
(Prawnie zastrzeżony)
„SANTA” chroni od wszelkich chorób, przedłuża życie, daje gwarancję spędzenia długich zadowolonych lat, daje zdrowie moralne i fizyczne, krew, nadwątzone zdrowie. SANTA jest wykonany estetycznie i służyć może dużo lat. Dla zaprowadzenia, oddajemy 1000 szt. po cenie reklamowej 2 zł. za sztukę.
Wysyłamy za pobraniem pocztowym wraz z broszurą i sposobem użycia. 4711
Dom Wysyłk. „LUPKA” Łódź, skrz. poczt. 556 oddz. 353.

Broń bez zezwolenia Policji!!!
Browning kal. 6 mm. metalowy nikt. syst. „ES-TE” precyz. wykonany wraz z zabezpieczeniem. Strzel. z spec. „Sell” naboł. Wysyłamy za zalicz. za zł 7,50 — 2 szt. 10,50 — 6 szt. 30 — 50 naboł. „Sell” do brown. zł 1,45, 100 szt. 2,70. Adresować Zakłady Mechaniczne KUPERMANN — „RSZAWA 1 — skrzynka 97, Oddz. 28.

SAMOZATRUCIE NA TŁE WĄTROBY.
SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plany, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszcza organizm, i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i zlej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW. CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek, 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem oddziałującym soki ustroju od truciń własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N. Świat 5- (J) na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. Niemojewski przenosił przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg Al. Ujazdowskie)

Pod Gdynią przy stacji kolej. Rumja-Zagórze
parcele budowl.
Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisariat Rządu, zezwolenie na zabudowę natychmiast! 600 m² i więcej już od 90 gr. za metr kwadr., 50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków letnich 2 zł. za metr kwadratowy.
parcele łakowe 700—1000 zł za morgę pruska na dogodnych warunkach na sprzedaż.
R. KUSCHE, RUMJA pow. Morški
Masywny budynek fabryczny, 1.000 m² pomieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP., dom pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wydzierżaw.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
Celem pokrycia zaległości podatkowych sprzedawac się będzie w M. Tarpnie dnia 16. 7. 1932 r. o godz. 10 rano
62 tysiące szt. cegły.
Zbiórka licytantów przed Sołectwem w M. Tarpnie. 230 IX. 4970
Urząd Skarbowy na powiat Grudziądz.
Do tutejszego rejestru handlowego wciągnięto firmę Wanda Rataj w Tucholi a jako właściciela Wandę Ratajową z Tucholi.
Tuchola, dnia 3 czerwca 1932 r. 4963
Sąd Grodzki.

„Kieszonkowa Encyklopedia popularna”
stanowi nieodzowną książkę dla każdego inteligentnego człowieka. Cena przystępna dla wszystkich. Książka powinna być w każdym domu kulturalnym. Materiał bogaty. Żadajcie prospektów: (dołączyć znaczek w portlo) Kraków, Józefitów 10. (Poszukujemy zastępców). 3603

3 pokojowego
mieszkania, z wszelkimi wygodami, na Bydgoskim lub w centrum Torunia poszukuje.

Unieważnia
się tabliczkę nr. 1025 roweru skradzionego w dniu 4. VI. 1932 własność Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego S. A. Gdynia.

Ostrzeżenie!!!
TYLKO
CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA
DRASTIN LUBELSKI
DZIAŁA SKUTECZNIE
Każda czekoladka w estetycznej torebce.
1 sztuka 15 groszy.
Jedyny preparat polski!
Wstrzegac się bezwartościowych naśladownictw.

Dwupiętrowy
dom, Bydgoszcz Dworcowa, dochód 15000, wpłata 60000. Dwupiętrowy centrum, dochód 19000, cena 110000, sprzeda Biuro „Emeryt” Bydgoszcz, Mostowa 3. 4984

Kupuję starą złotą biżuterię
płacę najwyższe ceny.
Kazimierz Bibik
Zakład zegarmistrzowski
Toruń, Szewska 10. 4455

MUNDUR PW
PASY — CZAPKI — STRZELECKIE
NAJKORZYŚNIJ.
SPORT-BLOCH
CENNIK GRATIS TORUŃ CENNIK GRATIS POMORZE

Dom
dwupiętrowy cały wolny, ca. 40 pokoi do wydzierżawienia. Bydgoszcz, ul. Długa 22. 4982

Do sprzedania łóżka,
pościelce, szafy, umywalka, kanapa, dywany, leżanka, garnitur koszykowy, zegary, sprzęty domowe, wyżymaczka i duży oleander. Toruń, Sienkiewicza 13, m. 3. 4997

Oszczędna Pani domu
używa
KAWĘ
z Nowocześniejszej Palarni Kawy
B. Araczewski
Toruń, Chelmińska przy Rynku.

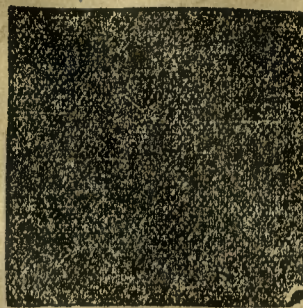
Na sprzedaż
Nowy rower, wialnia, platforma z konna, samochód osobowy „Fiat”, samochód ciężarowy „Chevrolet” i ca 4.000 szt. butelek 1/2 ltr do piwa. Kryszczyński i Cieśliński. 4912

NA LATO

połączam w wielkim wyborze

Płaszczki damskie — męskie —
ubrania — materiały wełniane —
bawełniane - jedwabie - galanterię
artykuły kąpielowe

WOJCIECH MIKOŁAJCZYK, GDYNIA, ul. Świętojańska



2336

WYCIECZKI

parostatkami do Brdyujścia

w niedzielę, dnia 10 lipca br. według rozkładu jazdy ustalonego na niedzielę i święta. **Począwszy od poniedziałku dnia 11-go lipca kursować będzie parostatek codziennie do Brdyujścia.** — Odjazd z Bydgoszczy o godz. 15-tej, powrót z Brdyujścia o godz. 19-tej

LLOYD BYDGOSKI SP. AKC.

MEBLE

Przed kupnem proszę się przekonać o obecnej taniości naszych znanych z dobroci wyrobów

BRACIA TEWS
Toruń Mostowa 30.

Dużego, przyzwoitego

lokalu biurowego

w centrum Torunia poszukujemy. Zgłoszenia sub „Lokal handlowy“ do „Dnia Pomorskiego“.

CENY ZNIŻONE!

Rygiel mydła duży 1a tylko zł **1.25**
1/2 kg mydła szarego, ziarniste, najlepsze tylko . . . zł **0.50**
Paczka : rosztu do prania 1/2 kg tylko zł **0.35**
3 mucholapki miodowe Schwapp tylko zł **0.20**
1 litr nafty najlepszy tylko zł **0.55**
Tapety w najnowszych deseniach rolka począwszy tylko zł **0.55**

JAN KAPCZYNSKI

ULICA SZEROKA RÓG MOSTOWEJ [4972]
PERFUMERJA, ARTYKUŁY GOSPODARCZE

Wakacje na Morzu

wycieczki morskie linia
Gdynia - Ameryka

1. Do Anglii, Belgji i Holandji
Plaże nadmorskie
od 23 lipca do 11 sierpnia br.
Cena od zł. 480.—

2. Po morzu Północnym
Danja, Norwegja, Szkocja, Anglja i Belgja
od dn 5 sierpnia do dn. 19 sierpnia br.
Cena od zł. 400.—

3. Dwa dni w Kopenhadze
od dn. 6 sierpnia do dn. 9 sierpnia br.
Cena od zł. 100.—

4. Do Zachodniej Europy
Francia, Anglja i Holandja
od dn. 15 sierpnia do dn. 29 sierpnia br.
Cena od zł. 400.—

Sprzedż biletów i informacje w biurze
Linji Gdynia-Ameryka w Gdyni
ul. Waszyngtona

w biurze podróży „ORBIS“ w Gdańsku [HOTEL CONTINENTAL] i w PAM. w Gdańsku ul. Elisabethwall nr. 4.
Danziger Reise-Büro, Gdańsk, Stadtgraben 16.

Zakład Ubezpieczeń Pracown. Umysłowych w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12

podaje do wiadomości, że pomiędzy 15 lipca a 1 września br. zostaną wykończone domy mieszkalne w Gdyni:

- a) przy ulicy SŁOWACKIEGO i PONIATOWSKIEGO — dla prac. umysłowych
- b) przy ulicy SZOSA GDANSKA dla prac. fizycznych.

Pierszeństwo wynajmu mieszkań przysługuje pracownikom ubezpieczonym w Z.U.P.U., Ubezpieczalni Krajowej i Kasie Chorych, o ile przy podpisaniu kontraktu złożą gwarancję, (kaucję) w wysokości 6-ciu miesięcznego czynszu dzierżawnego w postaci książeczek oszczędnościowych P.K.O., Banku Gospodarstwa Krajowego, Komunalnej Kasy Oszczędności lub w papierach procentowych o pupilarnej pewności.

Podania o przydział mieszkań należy wnieść wyłącznie na specjalnych formularzach, które wydaje Administracja Domów w Gdyni, Aleja Kasyna, za pobraniem 0,50 zł i udziela wszelkich informacji. Termin składania wniosków upływa z dniem 12 lipca br.

ZAKŁAD ŻADNYCH POŚREDNIKÓW NIE UZNAJE.

W sezonie letnim!

Każdy zdrowo prowadzony interes, warsztat pracy, przedsiębiorstwo musi pomyśleć o propagandzie i reklamie

latem robi zakupy sezonowe.

Reklama

ogłoszeniowa jest podstawą rozwoju i ożywieniem obrotów.

Pismem, które czytają sfery posiadające, ziemiaństwo, inteligentna pracująca, urzędnicy, wojsko, a więc sfery, które kupują — to

Dzień Pomorski

Największe korzyści przynosi ogłoszenie w naszym piśmie, gdyż zamieszczone w „DNIU POMORSKIM“ ukazuje się w

- „Dniu Grudziądzkim“
- „Dniu Bydgoskim“
- „Dniu Kujawskim“
- „Gazecie Morskiej“
- „Gazecie Gdańskiej“

Nie zezwalam

na wynajęcie mieszkań, sklepu i przyjmowanie sublok. w moim domu przy ul. Jęczmieńnej 25/27 Właśc. Gnieńkowski Stefan Podgórz. 4914

Zanim

kupisz nowe, zaidź do „Okazjopolu“ obejrzeć używane łóżka, stoly, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siódla oficcerskie przepisowe, elektro-luxy do odkurzania, kilimy, płaszczy, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol“

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Strzelaj

do zwierzyzny, ptactwa i tarczy tylko z broni i amunicją z F-my „Hubertus“, Bydgoszcz, ul. Grodzka 8, (naożn k. ul. Mostowej). Fachowa obsługa, tel. 652, ceny bezkonkurencyjne, n.prawa broni. 4923

Amatorzy

fotografii, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania

Foto Surchalski
Toruń, ul. Strumykowa. 4503

Mleko luźne Mleko butelkowe

Produkty mleczarskie Chleb i pieczywo śniadaniowe

dostarcza w godzinach rannych w dom na cały obszar miasta

DWOR SZWAJCARSKI
Bydgoszcz, ul. Jackowskiego 26/28, telefon 254. 4683

Mauser

z futerałem (kolba) kal. 6 x 73 10-ciu strzałowy w dobrym stanie sprzedam za 100 zł, oraz lornetkę Zeissa 8-krotną z 200 zł. Adres: Koszarowa 9 m. 1. 4973

Leśniko

majatek ziemski wśród gór, lasów i jezior w napiekniejszej okolicy Szwajcarii Kaszubskiej przyjmuje gości. Sposobność do sportu wodnego. Wyborowa kuchnia. Całkowite utrzymanie p. d. zł. 7. Pierwszorzędne ref. Zgl. przyjm. Majatek Dolna Brodnica, poczta Górna Brodnica, pow. Kartuzy/Pom. stacja kol. Kartuzy — Tel. Górna Brodnica 3. 4699

Szoferów

oraz amatorów kształcą szyć bko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel. 11.85. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzamin w Bydgoszczy lub w Toruniu. 2991

Cukiernia SAWOY

Toruń, ul. Chelmińska 11 telefon 201. 4979
Nowocześnie i komfortowo urządzone. Najlepsza kawa i ciastka. Najlepsze towarzystwo. 4943

Węgiel Koks Brykiety

Kupujecie we firmie

H. Berger

Skład Mausegasse 7. Biuro Stadtgraben 8. Telefon 25790 i 21250.

Rutynowana

buchalterka-bilansistka bięła w wszelkich systemach i pracach biurowych, prawie handlowym i socjalnem, specjalistka bankowości i i rolnictwie, przyjmie zajęcie okresowe lub stałe zaraz. Zgłosz. uprasza do Adm. „Dnia Pomorsk.“ pod 4943

Tanio

sprzedaje szyny budowlane, koła transmisyjne, rury, blachy, wszelkie użytkowe żelazo w składzie Składnica Starego żelaza Bydgoszcz, Marszałka Focha 34. 4987

Zwózki Transportu mebli

Przedprowadzki wyścielane wozy meblowe Magazynowanie we własnych zdrowych jasných, suchych magazynach

Ekspedycje najtaniej
Ludwik Szymański Toruń 4505 Zeglarska 3. telef. 909

Lekarz-Dentysta

I. Taborska przeprowadziła się z ul. Żeglarskiej na MOSTOWĄ 20, TORUŃ. 4974

KRYNICA

uroczo położony pierwsorzędny pensjonat

„REDUTA“

tuż przy lesie (5 minut od nowych łazienek) pokoje słoneczne z balkonami z całodziennym utrzymaniem od zł. 10, komfort, doskonała kuchnia. Pensjonat otwarty cały rok. Do dyspozycji P. T. Kuracjuszy własny powóz. 4871

Motocykl

B. M. W. 1200 zł., Expresso, maszynę do gotowania kawa 1600, — lampę kwarcową 110 wolt 500, — mikroskop 100, — Teodolit 275, — urządzenie składu kolonjalnego 350, — sztalazę mosiężną dla okna wystawowego 250, — gablotkę 3,60 zł. 100, — jopy skórzanę od 55 zł. oraz wiele innych rzeczy okazjownie poleca „Stala Okazja“ Bydgoszcz, Gdańska 10, telef. 1930. 4985

PRACOWNIA

FUTER

Toruń, na ulicy Bydgoskiej 44-46 będzie czynna od 1 sierpnia. 4552

Lokale

na biura i t. p. do wynajęcia. Bydgoszcz, ul. Długa nr. 32. 4980

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 20-tej
Premjera „Pigmaljon“
Sztuka w 5 aktach Bernarda Shawa.
Ceny do połowy niższe.

W niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 16-tej
Operetka Zdrojowa Ciecchocinka
Przedstawienie popo. „Szalona Lola“
Operetka w 3 aktach Hirscha, z wyst. Elny Gistedt. Ceny niższe.

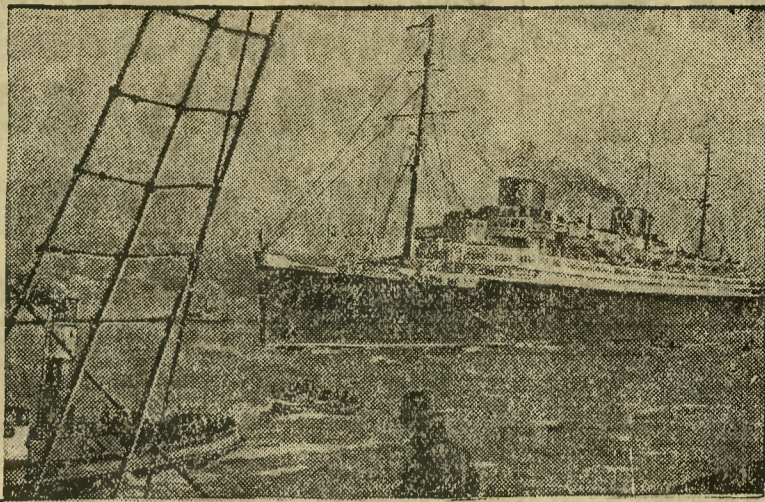
W niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 20-tej
Operetka Zdrojowa Ciecchocinka
„ONLOW“
Operetka w 3 aktach Granichstaedtena z wyst. Elny Gistedt. Legitymacje zniżkowe 50%

W soczewce chwili



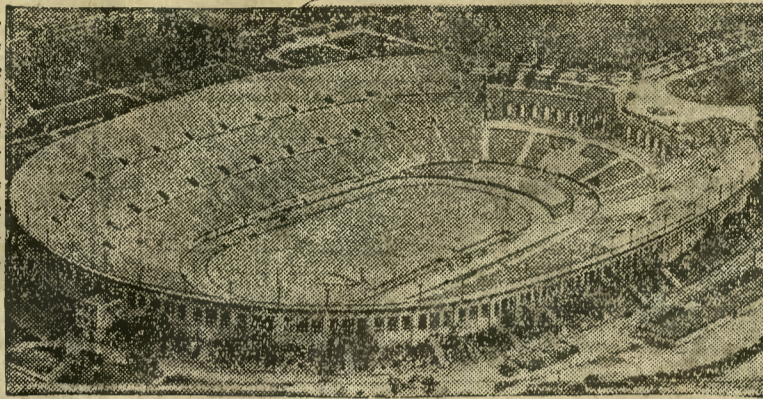
W DRODZE PO LAUR OLIMPIJSKI

Polska drużyna olimpijska znajduje się w tej chwili wraz z innymi europejskimi drużynami olimpijskimi na falach Atlantyku w drodze do Los Angeles, gdzie w twardej konkurencji walczyć będzie o laur olimpijski. Cały świat sportowy niebawem oczy swoje zwróci w stronę słonecznej Kalifornii w oczekiwaniu wiadomości o wynikach walk. Poniżej widzimy staż w Los Angeles



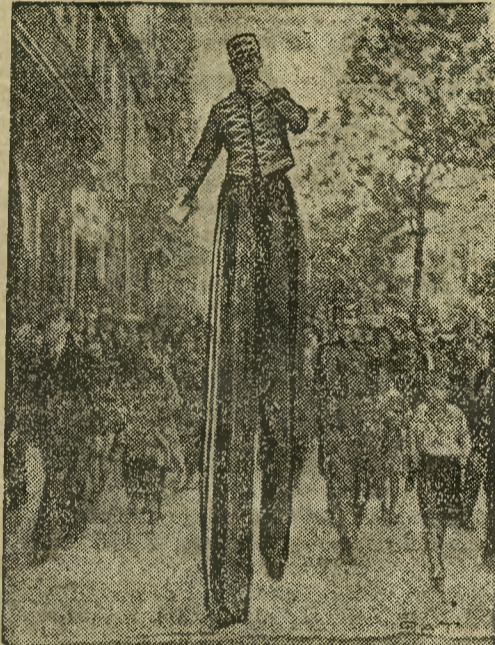
PO ZWYCIĘSKIM PRZEBYCIU ATLANTYKU — NIEPOWODZENIA NA LĄDZIE.

Lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin, którzy zamierzali dokonać w rekordowym czasie lotu dookoła świata i którzy szczęśliwie przelecieli z Berlina w kierunku Moskwy zaginęli. Brak o nich wszelkich wiadomości. Samolot lotników amerykańskich widziano nad terytorjum polskim w pobliżu granicy litewskiej a później nad Mińskiem. Do Moskwy jednakże nie przybyli.



NURMI JEDZIE DO LOS ANGELES.

Najsławniejszy lekkoatleta naszych czasów, mimo że chwilowo zdyskwalifikowany, udał się do Ameryki, aby wziąć udział w igrzyskach olimpijskich. W międzyczasie bowiem dyskwalifikacja ma być unieważniona.



WIELKOLUD NA ULICACH WARSZAWY
Wielką sensację budzi od kilku dni w Warszawie spacerujący po ulicach miasta na wysokich sztychach „wielkolud”. Stanowi on pomyslową reklamę jednej z firm warszawskich. — Zdjęcie nasze przedstawia „wielkoluda” na Krakowskim Przedmieściu w czasie spaceru.



NIEZWYKŁY POŁÓW

Przed kilku dniami rybacy z pod Chełmna złowili w Wiśle niezwykle wielkiego jesiotra, ważącego 3 ctn. Na zdjęciu naszym widzimy złowionego jesiotra oraz rybaków, którym udał się ten niezwykle połów.



POMNIK ZA ŻYCIA.

Na lotnisku w San Diego (Kalifornia), gdzie Lindbergh otrzymał wykształcenie w pilotażu, został obecnie wzniesiony posąg Lindbergha, przedstawiający młodego lotnika w jego starym kombinezonie lotniczym. Jest to niezwykły dotąd, jedyny w dziejach lotnictwa wydatek uczczenia lotnika.



WESOŁY WEEKEND

Mieszkańcy miast wykorzystują obecnie każdą wolną chwilę, a szczególnie sobotę i niedzielę, by na łonie przyrody pod przewiewnymi namiotami szukać wytchnienia po spiekocie w murach miasta.



DALEKI WSCHÓD NA DALEKIM ZACHODZIE

W zachodniej części Stanów Zjednoczonych żyje bardzo wiele Japończyków, którzy tutaj na obczyźnie pozostali wierni tradycjom swych ojców. W Los Angeles np. posiadają emigranci z Dalekiego Wschodu swoją świątynię buddyjską, w której obchodzą swoje święta z tym samym przepychem jak w ojczyźnie. Powyżej dziewczęta japońskie podczas uroczystości religijnej w Los Angeles.



WESOŁA ZABAWA

Sport żeglarski przestał już oddawna być wyłącznie domeną mężczyźni. Dzisiaj coraz więcej kobiet holduje temu niezwykle pociągającemu sportowi, współzawodnicząc z wielkimi powodzeniem z mężczyznami. — Na zdjęciu naszym widzimy załogę kobiecą małego szkutera przy podnoszeniu żagli.

<p>Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki W Gdansk za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen. . . . 4 . . . 50 fen. Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.</p>	<p>Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21 Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobroszański Mostowa 6 Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grismann. Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. Redaktor odpowiad. na Gdynię Wiktor Miśnikow Gdynia, Świętojańska Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawalkowski Inowrocław, Rynek 25. Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11. Za ogłoszenia odpowiada administracja Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”, „Dzień Kutawski” Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu</p>	<p>Abonament miesięczny wynosi w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3 — zł z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,36 zł poł opaska . . . 4,50 zł w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopca . . . 2,30 zł z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za- kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism- PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w admini- stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł</p>
---	--	--